

BŁĄŻOWA

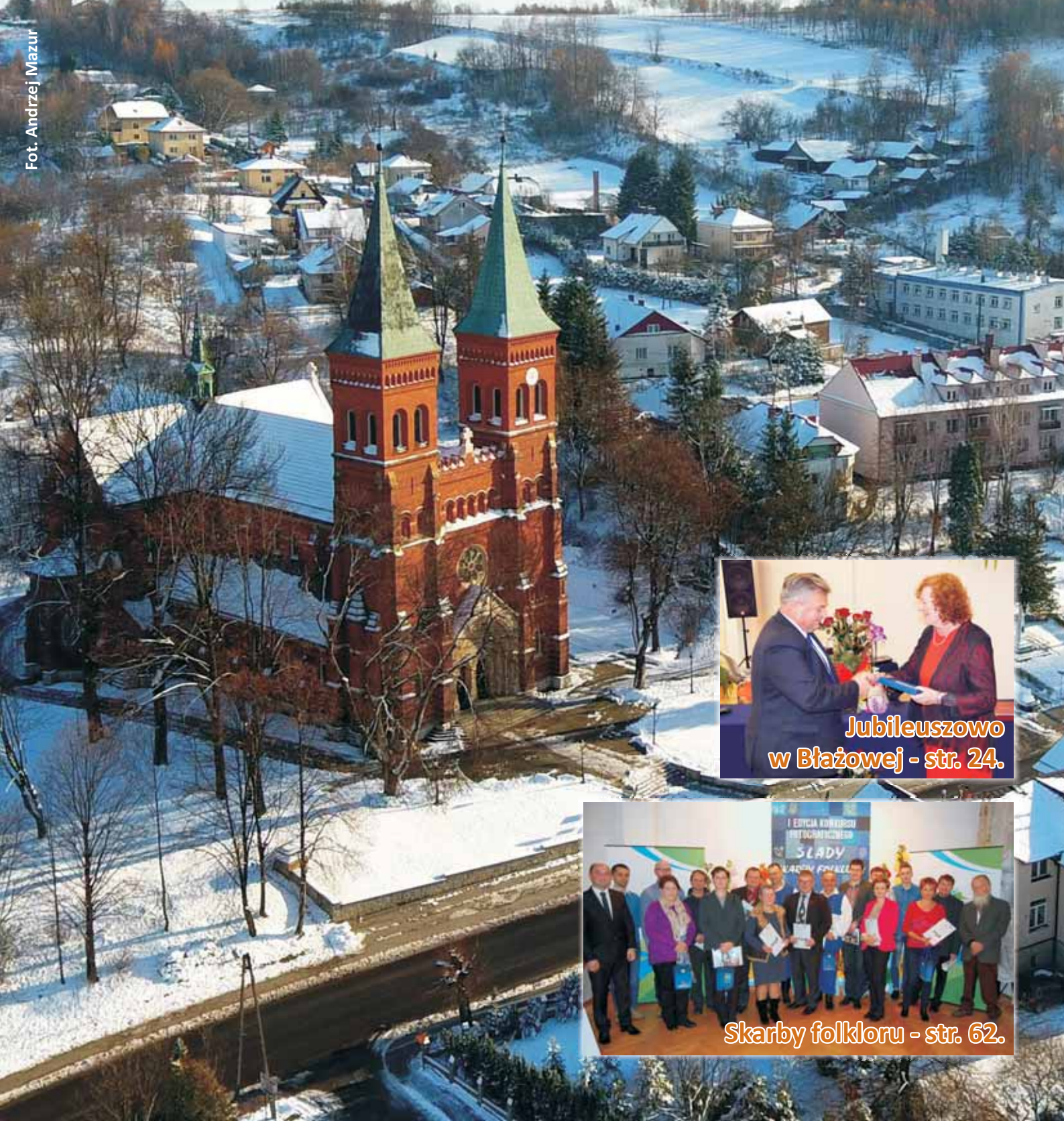


Nr 153
listopad/grudzień 2016 r.
ISSN 1234-2300

KURIER Białzowski

Cena 5,00 zł Czasopismo Samorządu Gminy Białzowa

Fot. Andrzej Mazur



Jubileuszowo
w Białzowej - str. 24.



Skarby folkloru - str. 62.



GMINNE WYDARZENIA

W Obiektywie



3KINGS w Błazowej - str. 22.



XII Festiwal Piosenki Patriotycznej i Wojskowej - str. 58.



Europejski Dzień Seniora w Błazowej - str. 20.



Posiedzenie Zarządu Oddziału Miejsko-Gminnego ZOSP RP w Błazowej - str. 26.



Warto odwiedzać znane i ciekawe miejsca - str. 41.



Uroki wyjazdów edukacyjnych do muzeum Potoki - str. 56.



ZNOWU IDĄ ŚWIĘTA!

Co roku to samo.

Robimy gruntowne porządki, rundę po sklepach na zakupy, godziny spędzamy w kuchni, by przygotować smaczne potrawy dla najbliższych, przystrajamy choinkę, przygotowujemy prezenty – świąteczna gorączka, jak co roku, towarzyszy niemal każdemu.

Wreszcie nadeszły! – Święta Bożego Narodzenia.

Wigilia. zasiadamy z rodziną do pięknie nakrytego stołu. W ręku opłatki, płyną życzenia, pod choinką czekają prezenty, po kolacji wspólne kolegowanie. Obfity posiłek smakuje wyśmienicie. Tradycyjne, wigilijne potrawy są przecież długo wyczekiwane. Wszyscy są dla siebie mili, jak nigdy, nawet złośliwa ciotka powstrzymuje się od kąśliwych uwag. Nikt nie chce przecież zepsuć tego wyjątkowego, świątecznego nastroju.

Pierwszy i drugi dzień świąt to czas wizyt. Kolejne rodzinne spotkania, wspólne biesiadowanie. Dość obfite. Cóż, przecież są święta! Czas radości, czas odpoczynku w rodzinnym gronie! Atmosfera świąt udziela się wszystkim.

Święta... i po świątach. Wraca szara rzeczywistość. Pochłania praca. Absor-

DRODZY CZYTELNICY!

buje dom. Frustrują codzienne problemy. Czasem irytują rodzinne kłótnie.

Ale bądźmy dobrej myśli. Za rok znów będzie choinka, pod choinką prezenty i ten cudowny nastrój Świąt Bożego Narodzenia, czas pokoju i pojednania.

I tak co roku. Jak w karuzeli...

Niby to takie normalne, niby nie ma w tym nic złego, bo „każdy tak świętuje”, ale czy w tej całej świątecznej zawirusze nie umyka nam najistotniejszy element tych świąt?

Zatrzymajmy się na chwilę. Pozwólmy sobie na chwilę refleksji w tym wyjątkowym czasie. Zanim usiadziemy do świątecznego stołu, warto rozważyć słowa Adama Mickiewicza:

*„Wierzysz, że się Bóg zrodził
w betlejemskim żłobie,
Lecz biada ci,
jeśli nie zrodził się w tobie.”*

Niech będą one dla każdego z nas bodźcem do refleksji w nadchodzącym świątecznym okresie.

JUBILEUSZ „KURIERA BŁAŻOWSKIEGO”

Naprawdę niewiele jest czasopism lokalnych mogących się poszczycić równie długą tradycją! W województwie podkarpackim naliczyłam ich zaledwie pięć. Ponadto „Kurier” dopracował się formuły czasopisma dla wszystkich, oczywiście poświęconego głównie pro-

blemom naszej małej ojczyzny, ale z szerokim kontekstem gospodarczym, kulturalnym i społecznym. Czasopismo jest otwarte na sprawy spoza naszego podwórka – i do nas docierają sprawy np. wielkiej polityki.

Jubileusz miał charakter uroczystego spotkania. Aula błażowskiego gimnazjum zapelniła się gośćmi ze świata nauki, kultury, przedstawicielami błażowskiej oświaty, firm i instytucji. Przybyli radni Rady Miejskiej, burmistrz i czytelnicy naszego czasopisma. Były kwiaty, życzenia dla redakcji. Wzruszający niedzielny wieczór. W imieniu zespołu redakcyjnego bardzo dziękuję za wszystkie dowody uznania i ciepłe słowa życzeń. To dobra zachęta do dalszej pracy.

Relację z przebiegu uroczystości autorstwa rzeszowskiej poetki Doroty Kwoki odnajdą Państwo w niniejszym numerze „KB”.

* * *

W niniejszym numerze zajrzemy do „Kalendarza burmistrza”. Zwolennicy rubryk stałych nie będą zawiedzeni – jak zwykle porad lekarskich udzieli dr Józef M. Franus. Jak zdrowo się odżywiać podpowiada dietetyk Arkadiusz Niestrój. Z „Kurierem” gotujemy i odpoczywamy czytając strony poświęcone literaturze. O obchodach Święta Niepodległości opowie dr Małgorzata Kutrzeba. O zasadach dobrego wychowania pisze Anna Lorenz-Filip. Zajrzemy do szkół i bibliotek publicznych. Wiele działa się w Klubie Seniora „Pogodna Jesień”. Jego historię przypomni była pani prezes Zofia Wielgos. Nie zabraknie szczypty humoru.

Zapraszam do lektury numeru 153. „Kuriera Błażowskiego”.

*Z okazji nadchodzących
świąt Bożego Narodzenia
życzę Państwu wszelkiego
dobra – pokoju i spokoju,
ludzkiej życzliwości,
błogosławieństwa Bożej Dzieciny.
Szczęśliwego Nowego Roku!*

Danuta Heller
redaktor naczelna
„Kuriera Błażowskiego”

Obecny skład redakcji:

Alicja Budyka, Zdzisław Chlebek, Anna Heller, Jakub Heller, Ewelina Szumska, Józef M. Franus, Jerzy Kocój, Małgorzata Kutrzeba, Augustyn Rybka, Maciej Pałac. Danuta Heller – redaktor naczelna.





13 września 2016 r. – spotkanie organizacyjne z przedstawicielami stowarzyszenia Czarna Jedynka przed planowanym IV Biegiem Pamięci Żołnierzy Wyklętych.

16 września 2016 r. – terenowy wyjazd na aktualnie realizowane inwestycje gminne i powiatowe.

18 września 2016 r. – zebranie sołectkie w Futomie.

18 września 2016 r. – zebranie sołectkie w Piątkowej.

18 września 2016 r. – zebranie sołectkie w Błażowej Dolnej.

18 września 2016 r. – udział w uroczystych obchodach 70. rocznicy powstania OSP Lecka.

19 września 2016 r. – Sesja Rady Miejskiej w Błażowej.

20 września 2016 r. – wizyta w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Podkarpackiego w Departamencie Regionalnego Programu Operacyjnego w związku z możliwościami uczestniczenia gminy Błażowa w projektach z dofinansowaniem ze środków zewnętrznych.

21 września 2016 r. – udział w uroczystym otwarciu i poświęceniu budynku Domu Pomocy Społecznej w Górnicy.

24 września 2016 r. – IV Bieg Pamięci Żołnierzy Wyklętych Dylągówka – Błażowa – Dylągówka.

26 września 2016 r. – udział w uroczystym pasowaniu uczniów klas pierwszych błażowskiego gimnazjum.

26 września 2016 r. – pierwsze, pokazowe zajęcia nowo powstałej sekcji koszykówki dla uczniów szkół podstawowych.

26 września 2016 r. – zebranie mieszkańców Błażowej związane z projektem na montaż i instalację Odnawialnych Źródeł Energii na budynkach mieszkalnych w naszej gminie.

27 września 2016 r. – spotkanie z sołtysami Białki, Lecki i Błażowej Dolnej w Urzędzie Miejskim w Błażowej dotyczące aktualnie realizowanych remontów dróg dojazdowych do użytków rolnych.

27 września 2016 r. – podpisanie umowy w Podkarpackim Urzędzie Wo-

jewódzkim na modernizację drogi gminnej w Błażowej Dolnej do Słabego, dofinansowanej z puli środków na naprawę dróg uszkodzonych poprzez gwałtowne opady deszczu.

27 września 2016 r. – spotkanie z kierownictwem firmy SKANSKA dotyczące aktualnie realizowanych inwestycji na terenie naszej gminy.

28 września 2016 r. – spotkanie organizacyjne z dyrektorami placówek oświatowych naszej gminy, dotyczące aktualnych spraw oświatowych związanych z rozpoczęciem nowego roku szkolnego 2016/2017.

7 października 2016 r. – udział w warsztatach diagnostycznych w sprawie planu zagospodarowania przestrzennego terenów w centrum Błażowej.

7 października 2016 r. – odbiór drogi gminnej w Kąkolówce do Cygana i Bartonía, inwestycji dofinansowanej z puli tzw. środków popowodziowych.

12 października 2016 r. – uroczyste pasowanie na ucznia klasy pierwszej w Szkole Podstawowej w Błażowej.

14 października 2016 r. – udział w uroczystych obchodach Dnia Patrona w Szkole Podstawowej w Nowym Borku.

16 października 2016 r. – akcja charytatywna „Pomóżmy choremu Marcinkowi”.

17 października 2016 r. – wspólne posiedzenie Komisji Stałych Rady Miejskiej w Błażowej dotyczące informacji na temat stanu oświaty w naszej gminie.

18 października 2016 r. – odbiór dróg gminnych tzw. poscaleniowych w Białce i Leccie.



Mamy nowe nawierzchnie. Fot. Andrzej Mazur.



Rzeźby w błażowskim parku zimą.

19 października 2016 r. – udział w spotkaniu zespołu do spraw strategii i rozwoju powiatu rzeszowskiego, które odbyło się w Sali Kolumnowej Podkarpackiego Urzędu Wojewódzkiego.

20 października 2016 r. – udział w spotkaniu okolicznościowym z okazji Dnia Seniora.

21 października 2016 r. – odbiór drogi gminnej tzw. poscaleniowej w Błażowej Dolnej.

23 października 2016 r. – uroczysty koncert z okazji XVI Dnia Papieskiego zorganizowany w Gimnazjum Publicznym w Błażowej.

24 października 2016 r. – Sesja Rady Miejskiej w Błażowej.

26 października 2016 r. – udział w uroczystych obchodach Dnia Patrona w Szkole Podstawowej w Lecce.

26 października 2016 r. – udział w spotkaniu Towarzystwa Miłośników Ziemi Błażowskiej.

2 listopada 2016 r. – spotkanie organizacyjne związane z obchodami 25-lecia „Kuriera Błażowskiego”.

3 listopada 2016 r. – udział w posiedzeniu Rady Nadzorczej Gospodarki Komunalnej w Błażowej.

3 listopada 2016 r. – konferencja podsumowująca projekt pn. „Wieloaspektowy Program Rozwoju Sami Sobie”.

4 listopada 2016 r. – spotkanie z Panem Maciejem Brodowiczem, koordynatorem projektu dotyczącego montażu odnawialnych źródeł energii.

6 listopada 2016 r. – uroczyste obchody 25-lecia „Kuriera Błażowskiego”.

9 listopada 2016 r. – spotkanie z przedstawicielami Pogotowia Ratunkowego w Rzeszowie w sprawie zainstalowania w centrum Błażowej pierwszego ogólnodostępnego dla mieszkańców defibrylatora.

10 listopada 2016 r. – XII Festiwal Piosenki Patriotycznej i Wojsko-

wej w Szkole Podstawowej w Błażowej Dolnej.

11 listopada 2016 r. – uroczyste obchody Święta Niepodległości.

13 listopada 2016 r. – finał I edycji otwartego Konkursu Fotograficznego z cyklu Ślady pt. „Skarby Folkloru”.

16 listopada 2016 r. – udział w konferencji regionalnej Podkarpackiego Stowarzyszenia Samorządów Terytorialnych.

17 listopada 2016 r. – udział w szkoleniu „Zasady nowoczesnego marketingu w firmie”.

**Burmistrz Błażowej
Jerzy Kocój**

*„Dziękuję to najcudowniejsze słowo, jakie można wypowiedzieć albo napisać.
Za każdym razem, gdy ktoś mówi: dziękuję, świat staje się piękniejszy”.*

(MacFarlane)



Pan Jerzy Kocój

członek zespołu redakcyjnego

„Kuriera Błażowskiego”

Chlubimy się faktem, że od 2000 roku do chwili obecnej redaguje Pan z nami czasopismo samorządu gminy Błażowa „Kurier Błażowski”. Rubryka stała Pańskiego autorstwa „Lekarz weterynarii radzi” była bardzo ceniona przez czytelników, gdyż przynosiła wiele praktycznych porad.

Kibicowaliśmy Panu w kolejnych etapach samorządowej drogi – jako radnemu i przewodniczącemu Rady Miejskiej, a obecnie burmistrzowi Błażowej VII kadencji. Pomimo wielu obowiązków, nadal znajduje Pan czas na pracę redakcyjną, redagując stałą rubrykę „Z kalendarza burmistrza” i pisząc inne teksty.

Dziękujemy za współpracę. Życzymy satysfakcji z pracy zawodowej i społecznej oraz dużo zdrowia.

Zespół redakcyjny „Kuriera Błażowskiego”.

Błażowa, 6 listopada 2016 r.

INFORMACJA Z SESJI RADY MIEJSKIEJ W BŁĄZOWEJ

19 września 2016 roku odbyła się **XXVII** zwyczajna sesja Rady Miejskiej. Rada obradowała w składzie 15. radnych.

Na wstępie posiedzenia Jurek Faraś, przewodniczący Rady Miejskiej, powitał zaproszonych gości: młodszego inspektora Mirosława Wośko – zastępcę komendanta miejskiego policji w Rzeszowie oraz komendanta asp. szt. Mariusza Pilszaka z Komisariatu Policji w Dynowie. Poprosił ich o zabranie głosu na temat planów dotyczących przywrócenia Posterunku Policji do Błażowej oraz zapewnienia bezpieczeństwa mieszkańcom naszej gminy. Poinformował także, że 17 czerwca 2016 r. Rada Miejska w Błażowej wyraziła swoje pozytywne stanowisko w sprawie przywrócenia Posterunku Policji do Błażowej, który został zlikwidowany w wyniku ostatniego z etapów reorganizacji, podejmując Uchwałę Nr XXIII/119/2016 i zobowiązała burmistrza Błażowej do podjęcia działań mających na celu przywrócenie jego działalności w gminie Błażowa.

Następnie Rada wysłuchiwała informacji burmistrza Błażowej Jerzego Kocoja na temat pracy między sesjami.

Rada na sesji wrześniowej podjęła uchwały:

Uchwała Nr XXVII/133/2016 – w sprawie zmiany uchwały budżetowej gminy Błażowa na 2016 rok.

Uchwała Nr XXVII/134/2016 – w sprawie zatwierdzenia taryf za zbiorowe zaopatrzenie w wodę i zbiorowe odprowadzanie ścieków.

Uchwała Nr XXVII/135/2016 – w sprawie wyboru metody ustalenia opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi oraz ustalenia stawki takiej opłaty.

Uchwała Nr XXVII/136/2016 – w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego terenu pod urządzenia i obiekty dla rekreacji i wypoczynku oraz drobny handel i usługi w Błażowej.

* * *

24 października 2016 roku odbyła się **XXVIII** zwyczajna sesja Rady Miejskiej. Rada obradowała w składzie 14. radnych.

W pierwszym punkcie porządku obrad Rada wysłuchiwała informacji burmistrza Błażowej Jerzego Kocoja na temat pracy między sesjami.

Punkt drugi dotyczył informacji na temat stanu realizacji zadań oświatowych za poprzedni rok szkolny oraz informacji o działalności placówek kultury w mieście i gminie za rok 2015/2016. Informacje te były przedmiotem dyskusji na posiedzeniu wspólnym Komisji ds. Gospodarczych, Budżetu, Finansów Rolnictwa i Ochrony Środowiska oraz Komisji ds. Obywatelskich Rady w dniu 17 października 2016 r. Informacje zostały przyjęte przez radnych.

Rada na sesji październikowej podjęła uchwały:

Uchwała Nr XXVIII/137/2016 – w sprawie zmiany uchwały budżetowej gminy Błażowa na 2016 rok.

Uchwała Nr XXVIII/138/2016 – w sprawie przyjęcia programu współpracy z organizacjami pozarządowymi na 2017 rok.

Ewelina Olszowy

PHIL BOSMANS – CYTATY

- Bardziej od pieniędzy potrzebujesz miłości. Miłość to siła nabywcza szczęścia.
- Bądź jak światło, które wędruje przez noc i po drodze zapala zagasłe gwiazdy.
- Bogactwem człowieka są: uśmiech, przyjazny gest, pogodne słowo.
- Bóg jest obecny w każdym człowieku, który jest ci przychylny, dla którego jesteś wart trudu, który z tobą idzie i pozostaje, kiedy zapada wieczór.
- Bóg jeden wie, co cię czeka.
- Bóg jeden tylko posiada całą wiedzę.
- Bylebyś zawsze potrafił odróżnić dobro od zła.
- Ciągłe jeszcze istnieją wśród nas anioły. Nie mają wprawdzie żadnych skrzydeł, lecz ich serce jest bezpiecznym portem dla wszystkich, którzy są w potrzebie. Wyciągają ręce i proponują swoją przyjaźń.
- Czas to nie droga szybkiego ruchu pomiędzy kołyską a grobem; czas – to miejsce na zaparkowanie pod słońcem.
- Człowiek to istota rozumna, która powinna potrafić spożytkować swój najcenniejszy dar – życie.
- Człowiek, który potrafi rozmawiać z drzewem, nie potrzebuje psychiatry. Niestety, sporo ludzi uważa inaczej.
- Czas działa zawsze na twoją korzyść – docień jego troskliwy bieg.
- Dobry człowiek jest podobny do kwiatu, który rozkwita w ciepłych promieniach słońca.
- Dla swojego dobra nie rób więcej, aniżeli uszczęśliwienie innych.
- Dzieci potrzebują ciepła wielkiej miłości, żeby być ludźmi.
- Dziecko jest chodzącym cudem, jedynym, wyjątkowym, niezastąpionym.
- Dzieci są jak choroby – od zawsze towarzyszą dorosłemu człowiekowi.
- Dziecko to dar od Boga, które zakwita pod wpływem miłości.
- Dzień bez uśmiechu to dzień spisany na straty.
- Dziel z innymi swój chleb, a lepiej będzie ci smakował.
- Dzień, w którym się nie śmiałeś, jest dniem straconym.

Szanowni Państwo!

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia
życzę Państwu pogody ducha, wewnętrznego
spokoju, wytrwałości i radości
oraz błogosławieństwa Bożego w każdym dniu
Nowego 2017 Roku.

Niechaj wszystkie życzenia się spełnią,
zdrowie dopisuje, a szczęście na stałe zagości
w Państwa domach.

Burmistrz Błażowej Jerzy Kocój

* * *

Pan Mieczysław A. Łyp
Prezes ZLP Oddział w Rzeszowie

Życzymy Panu odwagi i sił, by porywać się na
cele i zmiany, które z pozoru wydają się trudne,
a później wprost wymarzone, realizacji planów
i nowych marzeń i kolejnych natchnień – jak fal,
które pchają statek do przodu i zdrowia.

Imienninowe serdeczności przekazuje zespół
redakcyjny „Kuriera Błażowskiego”.

* * *

Pan Redaktor Zdzisław Chlebek
jest adresatem życzeń imienninowych:

Bukiet najwspanialszych życzeń: uśmiechu
i szczęścia, radości każdego dnia
oraz wszelkiej pomyślności.

Niechaj zdrowie Ci służy, a spod Twego pióra
wychodzą interesujące teksty.

Zespół redakcyjny „Kuriera Błażowskiego”.

* * *

Z okazji święta św. Cecylii patronki muzyków
składamy najserdeczniejsze życzenia wszystkim
zaangażowanym w granie i śpiewanie w gminie

Błażowa – orkiestrom, kapelom, chórom
oraz każdemu z osobna, kto uprawia ten rodzaj
sztuki. Niech dobry Bóg chroni Was od złego,
wena twórcza nigdy nie opuszcza,
a muzyka zawsze daje radość i przyjemność.

Burmistrz Błażowej Jerzy Kocój,
przewodniczący Rady Miejskiej Jurek Faraś
i redakcja „Kuriera Błażowskiego”.

* * *

Szanowni Mieszkańcy gminy Błażowa!
Przeżywamy właśnie okres już świąteczny
i pełen radości oraz zadumy.

Pragnę złożyć świąteczne życzenia, by wszystko
się nam rozplątało: węzły, konflikty, powikłania.

Oby wszystkie trudne sprawy porozkręcały się
jak supełki, własne ambicje i urazy zaczęły
śmieszyć jak kukielki. Niech święta mają nastrój
radosny, pełen serdeczności, a szczęścia
nieprzerwanego potoku życzę w nadchodzącym
Nowym Roku!

W imieniu Zarządu i członków
Prezes PSL Małgorzata Drewniak

Pani Redaktor Danucie Heller,
Zespołowi Redakcyjnemu „Kuriera”,
składam wyrazy szacunku i podziwu
za włożony trud. Mając błażowskie korzenie,
znajduję w każdym numerze interesujące mnie
artykuły. Przyciąga staranna szata graficzna,
liczne fotografie oraz treści podane tak,
że można się z nich uczyć języka polskiego.
Z Rzeszowa-Słociny, Kazimierz Sikora
z Kruczków, Maciołków i Ossolińskich.

* * *

Szanowna Pani Redaktor
na Srebrny Jubileusz z życzeniami Złotego
dla Pani i Zespołu Redakcyjnego;
z wyrazami szacunku i podziwu dla Waszej
społecznej pracy, która owocuje
wypracowaniem oryginalnej formuły lokalnego
czasopisma z silną misją kulturotwórczą;
a także z życzeniami osobistych satysfakcji
i pomyślności

Anna Niewolak

* * *

Z okazji zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia
pragniemy serdecznie podziękować mieszkańcom
gminy Błażowa za dotychczasową niezwykle
owocną współpracę i przychyłność dla strażaków
ochotników. Mamy nadzieję, iż nadchodzące
święta okażą się jednymi z najpiękniejszych.
Dużo zdrowia, pomyślności oraz szczęścia
w nadchodzącym Nowym Roku, a także wielu
sukcesów w każdej dziedzinie życia życzą

prezes Zarządu Związku OSP RP
dh Roman Łach

komendant miejsko-gminny Związku OSP
dh Maciej Pałac

* * *

Najserdeczniejsze życzenia:
cudownych Świąt Bożego Narodzenia,
rodzinnego ciepła i wielkiej radości,
świąt dających pokój i odpoczynek oraz nadziei
na Nowy Rok, żeby był jeszcze lepszy niż ten,
który właśnie mija. Klientom, Mieszkańcom
gminy i Rodakom za oceanem
życzy Zarząd i pracownicy Gminnej Spółdzielni
Handlowo-Produkcyjnej w Błażowej.

Zapraszamy na zakupy.

Oferujemy szeroki wybór towarów w atrakcyjnych cenach.

* * *

Niech te święta będą najcudowniejsze.
Niech w Waszych domach zabłyśnie promień
miłości oraz radości, którego Wam tak długo
brakowało! Prezenty niech będą dane z serca!
A Nowy 2017 Rok niech przyniesie same piękne
chwile, a przede wszystkim dużo zdrowia.

Wesołych i spokojnych świąt życzy naszym
Czytelnikom redakcja „Kuriera Błażowskiego”.

INWESTYCJE W GMINIE BŁAŻOWA

W ostatnich miesiącach na terenie gminy Błażowa udało się zrealizować sporo ważnych inwestycji i remontów.

W ramach zagospodarowania poscaleniowego zakończono przebudowę trzech dróg gminnych dojazdowych do gruntów rolnych. W miejscowościach Lecka i Białka za kwotę ponad 150.000,00 zł została wykonana nowa nawierzchnia tłuczniowo-kamienna i przepusty. W Błażowej Dolnej za kwotę 80.000,00 zł została położona nowa łupkowo-kamienna nawierzchnia oraz zabezpieczono fosy elementami betonowymi.

Na 2-kilometrowym odcinku drogi powiatowej w miejscowości Błażowa Górna położono nową nawierzchnię asfaltową.

Również nową nawierzchnię asfaltową położono na drodze powiatowej w miejscowości Błażowa Dolna-Mokłuczka. W ramach zadania zabezpieczono kamiennymi koszami istniejące tam czynne osuwisko.

Przy Szkole Podstawowej w Błażowej Dolnej zakończono przebudowę parkingu oraz wykonano nowy odcinek drogi łączący parking z drogą gminną.

Wyremontowano 600-metrowy odcinek drogi powiatowej w centrum Piątkowej. Prace obejmowały również wybudowanie chodnika na odcinku około 200 mb i remont przykościelnego parkingu.

Miejskie Przedsiębiorstwo Dróg i Mostów Sp. z o.o. z siedzibą w Rzeszowie zrealizowało zadanie pn.:

„Przebudowa drogi Błażowa Dolna Zagrody do Słabego km 0+000 – 0+200 (dz. nr ewid. 1793 obręb ewid. Błażowa Dolna)”. Na drodze tej wykonano nawierzchnię asfaltową za kwotę 64.000,00 zł.

Zakończono przebudowę dróg gminnych biegnących przez osiedle w Błażowej. Zakres prac obejmował położenie nowej nawierzchni asfaltowej, poszerzenie ul. Mickiewicza i wybudowanie chodnika przy ul. Witosa i Pułaskiego. Dodatkowo nową nawierzchnię asfaltową położono na drodze będącej częścią ul. Pułaskiego – dz. nr ewid. 1303.

Końcem września w ramach środków z funduszu sołeckiego zakończono przebudowę następujących dróg gminnych: Lecka Berdecha nr dz. 610/1, Nowy Borek Przylasek Wielki nr dz. 3184/2, Białka k. Kustry nr dz. 240, Błażowa Dolna k. Grabskiego nr dz. 770, Futoma Karpaty nr dz. 2282 i 2269, Błażowa Dolna Mokłuczka do Sobkowicza nr dz. 1685 oraz plac k. Domu Ludowego w Piątkowej nr dz. 979 za kwotę ponad 190.000,00 zł.

Dobiegły końca również prace przy przebudowie drogi gminnej Kąkolówka do Bartonii i Cygana w km 0+000 do 0+350 na działkach nr ewid. 1716 i 1270/1. Za kwotę ok 120.000,00 zł droga otrzymała nawierzchnię asfaltową.

W dniu 02. 11. 2016 roku podpisano umowę ze Spółdzielnią Kółek Rolniczych w Błażowej na zrealizowanie zadania pn.: „Przebudowa drogi w Bła-

żowej Górnej działka nr ew. 760, 795, Przebudowa placu Kąkolówka – Ujazdy działka nr ew. 2886”. Planowany termin zakończenia zadania ustalono na 30.11.2016 r.

W dniu 11. 10. 2016 roku Firma KLIMA z Błażowej zakończyła prace przy budowie sieci wodociągowej dla mieszkańców ul. Parkowej w Błażowej.

W dniu 17. 10. 2016 r. zakończyły się prace przy rozbudowie oświetlenia ulicznego w miejscowościach Błażowa, Błażowa Dolna, Błażowa Dolna – Mokłuczka i Nowy Borek. W ramach tego zadania zamontowano łącznie 10 lamp oświetleniowych, które znacznie podnoszą poziom bezpieczeństwa w danych rejonach.

W Szkole Podstawowej w Nowym Borku został zamontowany zestaw do monitoringu za kwotę ponad 3.000,00 złotych.

Zgodnie z harmonogramem przebiegają prace przy przebudowie drogi powiatowej z Borku Starego przez miejscowości: Nowy Borek, Błażowa Dolna, Błażowa do Kąkolówki Ujazdy oraz przy budowie mostu przez rzekę Ryjak w miejscowości Nowy Borek.

W trakcie realizacji jest przebudowa ulicy Młynarskiej w Błażowej. W ramach tej inwestycji będzie położona nowa nawierzchnia asfaltowa na odcinku 800 metrów. W miejscowości Błażowa Dolna dobiegają końca prace projektowe dotyczące przebudowy drogi „Błażowa Dolna Na Wale”.

W związku z trwającą przebudową mostu w Nowym Borku i istniejącym objazdem przez drogę gminną tzw. „Nowy Borek Budy”, remont tej drogi przełożony został na pierwsze półrocze 2017 r.

Przy świetlicy wiejskiej w Błażowej Górnej zabezpieczona została skarpa rzeki Ryjak. Prace zostały wykonane przez Podkarpacki Zarząd Melioracji i Urządzeń Wodnych z Rzeszowa.

Z inwestycji zaplanowanych do zrealizowania jeszcze w 2016 roku zostały drogi i chodniki w miejscowościach Białka, Lecka, Kąkolówka.



Prace przy nowej nawierzchni drogi w Błażowej z lotu ptaka.

Fot. Andrzej Mazur



INWESTYCJE DROGOWE W GMINIE



STARE ZDJĘCIA NADAL ŻYJĄ - CD.

OCALIĆ
OD ZAPOMNIENIA

Tym razem chciałem zaprezentować państwu dalszą kolekcję zdjęć nadesłanych z Nowego Borku. Są to fotografie grupowe z różnych uroczystości szkolnych i kościelnych. Myślę, że będą miłą niespodzianką dla osób, które się na nich rozpoznają. Jak zwykle apeluję do wszystkich tych, którzy zechcieliby podzielić się z czytelnikami „Kuriera Błazowskiego” swymi wspomnieniami w postaci starych fotografii. Wszystkie zdjęcia dostarczone do redakcji zostaną zeskanowane i zwrócone właścicielom.

Jakub Heller



RATUJMY WSPOMNIENIA!

ZAGŁADA BYŁA TAK BLISKO

Jest 28 lipca 1944 roku. Błażowa, godzina siódma rano. Dom „na górze”, czyli zagroda braci Antoniego, Stanisława i Kazimierza Kołodziejów, Stanowisko dowodzenia – tak można powiedzieć – na czas „Burzy”. O tej wczesnej porze melduję swoje przybycie dowódcy miejscowej Placówki Armii Krajowej (AK) Stanisławowi Jakubczykowi ps. „Chrobry”, zgodnie z jego rozkazem, jaki otrzymałem wczoraj, gdy zegnaliśmy się na błażowskim rynku, kiedy to wraz z mieszkańcami miasteczka przeżywaliliśmy euforię radości na widok wjeżdżającej ciężarówki wypełnionej żołnierzami AK z biało-czerwonymi opaskami. Samochodu – nieskromnie dodam – zdobytego w zasadzce przez naszą mokłuczską drużynę. Jedyne w naszej błażowskiej Placówce. – Gestapo z miasta uciekło, rządzi partyzantka! – wykrzykiwano, cieszą się pierwszym dniem wolności (patrz: „Nikt tego nie sfotografował?” „KB” nr 16 z 1994 r.). A teraz, na spotkaniu z „Chrobrym”, mamy omówić bardzo smutną uroczystość – pogrzeb naszych pięciu kolegów poległych w tych dniach na Wilczaku. Ich ciała są ukryte w mieszkaniu Jana Bieńka ps. „Poręba”. Pojawia się „Chrobry” i w sekundzie nasz plan bierze w łeb. Rozkazuje mi:

- Udasz się natychmiast do „Dęba” (Jana Rabczaka), dowódcy Placówki AK w Tyczynie – jest ze swoim zgrupowaniem w Lasach Hermanowskich. Zamelduj mu, że w kierunku Błażowej zmierza niemiecka jednostka pancerna, prawdopodobnie z zamiarem pacyfikacji. Od czasu rozpoczęcia przez nas akcji „Burza” także w Podobwodzie Rzeszów-Południe hitlerowcy prowadzą działania antypartyzanckie. Niech „Dąb” bezwzględnie podejmie stosowne działania, niech może zarygluje szosę Błażowa – Rzeszów, żeby kolumna niemiecka poczuła się zagrożona, że z odwrotem może mieć kłopot. – Wczoraj Tyczyn zdobył dużo broni i amunicji, ma więc czym wojować... – dodał „Chrobry” jakby na pocieszenie.

Wiadomość o zagrożeniu Błażowej przekazało nam Hyżne, tamtejsza poczta naszej poczcie, drogą telefoniczną. Nasz wywiad miał swoich ludzi w jednym i drugim urzędzie. O zbliżającym się nieszczęściu zdążono powiadomić

wielu mieszkańców miasteczka. Uniknęli zaskoczenia. Niestety, nie wszyscy...

Ile siły w nogach, pędzę do „Dęba”. Omijam miasto. Idę „Łoną Stroną”, przez Stary Cmentarz i potem, „za końcem języka”, na skróty, trafiam do zgrupowania Placówki tyczyńskiej. Żołnierze ubezpieczenia zewnętrznego kontaktują mnie z Mieczysławem Chuchłą ps. „Wilbik”, który mnie zna. Ten prowadzi mnie do „Dęba”. Nagle za naszymi plecami słyszemy tętent. Patrzymy, dwóch kawalerzystów. Czerwononarmieńcy, konny zwiad. W obozowisku duże poruszenie. To pierwsze spotkanie z żołnierzami radzieckimi, naszymi wschodnimi aliancami. Teraz, na linii zbliżającego się frontu, mamy z nimi współdziałać. Nasi konni goście przybywają zapewne z Sanu, gdzie chwilowo front jakby znieruchomiał. Nagle wybucha ogólna wesołość... „Ruscy” oferują papierosy, całe kartoniki, w zamian za „wodkę”. Wnet transakcja dochodzi do skutku, obydwie strony zadowolone. Podchodzę do „starszyny” i informuję go o hitlerowskim pancernym zagonie posuwającym się w kierunku Błażowej, o prawdopodobnej pacyfikacji miasteczka. Dobrze mnie, widać, rozumie, bo pytań nie zadaje, wyciąga mapnik... Po chwili krótkie „dawaj”, galop duktem leśnym i „ruscy” zwiadowcy znikają nam z oczu.

Docieram z „Wilbikiem” do „Dęba”, przekazuję prośbę „Chrobrego”. Obydwaj informujemy go o spotkaniu ze zwiadem Armii Czerwonej na terenie obozowiska. – To szczęśliwy zbieg okoliczności – powiada. – Zapewne chcieli się spotkać ze mną, ale po wysłuchaniu „Ikara” pilnie im do swojego dowództwa.

Bez zwłoki ruszam w drogę powrotną. Idę wprost do swojej Mokłuczki, gdzie oczekuje na mnie „Chrobry”. Czuję się pewniej, znam okolicę. Kieruję się na Nowy Borek, stąd do mojego siola – przez Liwoškę – droga najkrótsza. Docieram do miejsca, z którego błażowską szosę widać jak na dłoni. I co widzę? Czołgi, inne pojazdy... Stoją nieruchome, jeden od drugiego kilkadziesiąt metrów, obok nich grupki żołnierzy. To bez wątpienia – myślę – owa wraza kolumna pancerna. Mój wzrok ogarnia dość długi odcinek drogi – niemal od dzisiejszej szkoły w Nowym Borku po Dolną Błażowę. No i mam problem... Jak przedostać się na drugą stronę szosy, do drogi na Mokłuczkę? Schodzę zakrzaczonymi



wertepami do Ryjaka. Tu trafiam szczęśliwie na dość głęboką fosę, odprowadzającą wodę od szosy do rzeki. Posuwam się nim głęboko pochyłony, osłaniany z jednej strony wysokimi konopiami, z drugiej łańcem pszenicy. Oto i szosa. Pod nią przepust betonowy. Kręgi na tyle duże, że mnie mieszczą. Prześlizguję się na drugą stronę drogi. U końca przepustu nasłuchuję, czy w pobliżu nie ma Niemców. Słyszę rozmowy w dalszej odległości. Wychodzę i – mocno pochyłony – udaję, że zrywam trawę dla królików. Od najbliższej zagrody dzieli mnie kilkadziesiąt metrów. W razie potrzeby – pocieszam się – mam przy sobie „colta” i zaczepny granat. Wreszcie, ze sporym naręczem trawy pod pachą, docieram do zagrody. A tuż za nią droga w kierunku Mokłuczki i – co w tej chwili dla mnie ważne – droga tak wgłębiona, iż idzie się nią kilka minut jak tunelem.

Okolo południa jestem wreszcie u celu. Zastaję „Chrobrego” i parę osób z jego sztabu, kilku żołnierzy mojej drużyny, są łączniczki. Relacjonuję pobyt u „Dęba”. Opowiadam o czołgach na szosie. Szczegółowo relacjonuję spotkanie ze zwiadem Armii Czerwonej. „Chrobry” na to: – To dobra wiadomość. Nadzieja w Ruskich! I my tu też pomyśleliśmy o nich. Do „Józefa” (Mieczysława Chendyńskiego), dowódcy Placówki AK Hyżne, pobiegł kurier z rozkazem. Ma nawiązać z nimi kontakt. On tam bliżej frontu.

A co dzieje się w Błażowej? Niedobre informacje. O aresztowaniach, rewizjach, spędzaniu ludzi do kościoła, stercie łopat przed świątynią. Ale nieoczekiwanie wiadomość, w którą uwierzyć wprost trudno. Oto kolejna łączniczka melduje, że nagle Niemcy przerywają operację i w pośpiechu opuszczają miasteczko. Że nie odkryli ciał naszych poległych kolegów, choć w mieszkaniu „Poręby” także byli. Wkrótce do naszych uszu zaczynają dochodzić echa artyleryjskiej kanonady od strony Przylaska, Nowego i Starego Borku. Zaczynamy kojarzyć fakty, oddychać z ulgą. Nieomal radość ogarnia nas, gdy z kolejnego meldunku dowiadujemy się o wręcz brawurowej ucieczce naszych dzielnych łączniczek Stasi Kruczek i Danusi Sochy, które aresztowano na szlaku kurierskim, podczas wykonywania zadania, miały na rękawach biało-czerwone opaski. Zbiegły, gdy umieszczono je na pancernym czołgu w roli żywej tarczy.

MÓWIĄ ŚWIADKOWIE

Osobiście nie byłem bezpośrednim świadkiem niemieckich działań represyjnych w Błażowej. Ale na ich temat odbyłem kilka rozmów (w latach 1994-1995) z uczestnikami tych wydarzeń. Ich relacje starannie zapisałem i teraz – z myślą o młodszych mieszkańcach naszego miasteczka – na podstawie tych zapisków pragnę te traumatyczne chwile odtworzyć.

Najpierw relacje błażowiaków:

Aleksander Początek, syn dróżnika: – Kolumna wjechała do miasta i od razu się rozprysła na boczne drogi. Ja w trymiga przysnąłem z chałupy do skały pod cmentarzem. Dołączyli inni. Z młodym, nieznanym chłopakiem tą paryją, a potem na dziale przez księży owies, prawie na czworakach, dotarliśmy do Małego Cisowca i następnie do Łęgu. Widziałem, jak taki lekki czołg Księżą Drogą dojechał do Łańcuckiej i stanął koło Małego Cisowca, u wylotu tej drogi. Potem podjechał wyżej, na wysokość domu Kasi Ząbkowej. W wieżyczce siedział żołnierz i „lornetkował” dookoła. Stąd miał ogromne pole obserwacji. Wrócił potem na poprzednie stanowisko. Do miasta wyruszył z powrotem, gdy na niebie niespodziewanie pojawiła się rakietka. Tak samo – wiem od mamy – zachowały się dwa czołgi, które zajęły stanowiska na cmentarzu. Zmasakrowały sporo mogił, gdy czołgiści – chcąc je zamaskować – docierali do rosnących tu drzew.

A tutaj, w Księżych Budach – mówili rodzice – na posesję pani Brzękowej wjechał taki półpancerny samochód, gąsienice miał z tyłu. Żołnierze, w czarnych mundurach jak czołgiści, zabrali się zaraz do sporządzania jadła. W kuchni domowej, a nie polowej. Wynieśli na podwórko stoły i krzesła, było przecież lato, ciepło. Przygotowali większą ilość posiłków, bo i od nas zabrali stół. Chcieli też u nas kupić jaja, mleko. Ojciec już wcześniej wyprowadził krowę i konia do skały. Ale rewizji nie robili, niczego nie rozbili, nie zrabowali. W pewnej chwili do zagrody pani Brzękowej wjechał motocyklista, coś tam krzyknął i zaraz zawrócił. Było to około godziny pierwszej. Po-

silający się akurat żołnierze zostawili wszystko i...odjazd. Stało się to tak nagle... Podobnie było na 'Łonej Stronie', dokąd Marysia – obecnie moja żona – uciekła ze swoją ciotką. I tu na motocyklu przyjechał facet, coś tam po szwabsku warknął, a żołnierze za automaty i biegiem...

Kazimierz Kołodziej, najmłodszy z braci: – Byłem wtedy „na górce”, w domu, wybierałem się akurat w pole, by użąć parę snopów żyta. Nagle, co widzę? Zaraz za naszym domem, jak krzaki, Niemcy rozciągają druty. Mają karabiny maszynowe, kręcą się, biegają. Wówczas ja sierp na ramię i tymi krzakami, tutaj jak stodoła, jak graby, pnę się do góry, na dział, gdzie mieszkają Woźniak, Ossoliński, Szczygieł. Oglądam się, za mną idzie Maniek Krygowski. Krzyczy: – Dokąd idziesz? – W pole – mówię. – A ja uciekam w krzaki. I poszedł w te świerki. Przychodzę pod dom Szczygła, z sierpem na ramieniu, jak żniwiarz, a tu zza chałupy wychodzi czterech Niemców i krzyczy: – Hande hoch! Karabiny z ramienia i zaraz do mnie. – Jak tu uciekać – myślę – jak ich jest czterech? I jeszcze z drugiej strony zbliża się dwóch, idą do Szczygła, do jego chałupy. A ja stoję z tymi. I wyprowadzili Szczygła, także Ossolińskiego. Poszli z kolei do chałupy Woźniaków, wyprowadzili Kazieka i Władka. Chałupa przy chałupie... Jest nas już pięciu. I prowadzą nas. Muszę rzucić sierp...Prowadzą nas tędy jak Wanda od Caga i ogród Raców, koło Kustrzyny. I tak doprowadzili nas do miasta, do kościoła. Przed kościołem stoi kilka aut, ze dwa działka. Z jednego auta Niemcy zwalają łopaty. Będą nas gdzieś brać, do jakiejś roboty? Ale nie, wprowadzają nas do kościoła. Mija akurat w pół do dziesiątej...

W kościele już parę osób. Siadamy w ławce, wszyscy w jednej. Za chwilę znów kogoś przyprowadzają. Niemiec chodzi środkiem nawy w jedną stronę, a drugi w przeciwną. Rozglądam się, myślę, że uda się może uciec na wieżę. Za chwileczkę, widzę, idzie stary Pleśniak, ojciec Tadka, co piwiarnię miał. Przybywają jeszcze jacyś ludzie, jest nas może z pięćdziesiąt. Po dłuższym czasie do tych

dwóch Niemców podchodzi trzeci. Coś jednemu z nich mówi i ten krzyczy: – Raus! raus! raus! Opuszczamy w pośpiechu świątynię. Oni do samochodów, jest ich moc, wyjeżdżają szybko z Błażowej. Kierują się na Rzeszów. Jesteśmy wolni, ja szybko dziadka Pleśniaka pod rękę i prowadzę go pod jego piwiarnię.

Przychodzę na „górkę”, do chałupy. Drzwi otwarte. Była w domu mąka, kawałek sadła, słonina – wszystko wywalone pod gruszkę. Wszystko poprzewracane. A dzień wcześniej Milek Graboś przeprowadził na „górkę” ponad 40 niemieckich jeńców, byli tu w stodole. Rozbroili ich nasi w Futomie czy Łęgu. Przeważali własowcy, reszta to Ukraińcy, było też paru Czechów. Dobrze się stało, że nad ranem wszystkich wyprowadzono. Nie wiem, co dalej się z nimi stało. Co by się tu działo, jakby ich tu zastali?

Tych Niemców strasznie dużo było. Ich dowódca rezydował na plebanii. Przygnali naszych partyzantów, których aresztowali w chałupie na „górkę”. Niedawno spotkałem jednego, mieszka w Rzeszowie. Mówi do mnie: – Sięgnij za strzechę, ja tam opaskę zostawiłem...

Tadeusz Sowa: – Rano przynoszę na „górkę”, na rozkaz „Chrobrego”, pocisk przeciwpancerny, który kwaterujący na Górnej Błażowej Niemcy pozostawili w zagrodzie ojca Marcina Rabczaka, tego, który poległ w Nieborowie. Pocisk...taki długi, cienki, armatni. I oddaję go tu, u Kołodziejów, „Chrobremu”. Po akcji poprzedniego dnia na Wilczaku jestem zmęczony, niewyspany. A idąc na „górkę”, musiałem z tym ciężkim pociskiem zbroczyć nieco z drogi, żeby nie spotkać się z niemieckim motocyklem. Jakimś zwiadowczym. Jechał na Ujazdy i potem wracał. Jechało też jakieś auto. Oddaję ten pocisk i idę na strych położyć się spać. Nagle budzi mnie rozmowa po niemiecku. – Partyzanty, partyzanty, magazynu... Co oni tam na dole zauważyli, co znaleźli? Nie wiem... Słyszę: – „Dachboden”, strych...Patrę, a tu oprócz mnie śpi jeszcze 4 chłopaków. Nikt nie ma broni. Ktoś mówi: uciekać przez strzechę. Ja na to: – Człowieku, żeś głupi jak kół, dom otoczony, strzeli ci w łeb, spadniesz jak wróbel. Siedzimy cicho. Niemcy przeprowa-



dzili rewizję na dole, biorą się do strychu. Nie ma drabiny. Poszli szukać do stodoły. Tak ja mówię: – Nie ma wyjścia, trzeba zejść. Na strychu ciemno, jak wejdzie Niemiec i puści serię, to nas wykończy.

Stawiają nas pod domem i pokazują ciuchy niemieckie pokrwawione, postrzelane, i karabiny, na stojakach, nasze. Nie wszystko było wyniesione. Myślę sobie w duchu: koniec, koniec... Postawili nas wszystkich pięciu pod ścianą: Staszka Kolarskiego, Józefa Kruczka ze Staników, Mijałnego – starszego brata Tacka, Milka Grabosia – listonosza i mnie. Pytają, co my tu robimy. To ja tłumaczę, że w okolicy są Sowieci, że jednego czy nawet więcej zastrzelili, dlatego myśmy się schronili w mieście, w tym domu. Wiedziałem o Czesławie Bialicu z drużyny mokłuczkańskiej, którego zastrzeliła patrolka sowiecka. No i pomyślałem też o tych, którzy polegli poprzedniego dnia od kul niemieckich na Wilczaku, a ich ciała ukryto w mieszkaniu Bieńków, na wypadek, gdyby Niemcy na nie natrafili. To by się – kombinowałem – kupy trzymało. I wtenczas poprowadzili nas pod kościół. Stał przy nas jeden strażnik z karabinem, a myśmy kłęczeli koło świątyni.

Obserwuję, jak Niemcy co raz pędzą kolejne grupki ludzi. W pewnej chwili Milek Graboś wsunął się między prowadzonych i z nimi znalazł się w kościele. Pilnujący żołnierz zorientował się, że jest nas tylko czterech. – Gdzie jest piąty? I wtedy łap Wiktora Kulasę, który nadszedł z kolejną grupą doprowadzanych. No i jest piąty... Wychodzi z plebanii jakiś oficer i znowu pyta, co my tu robili. I potem wprowadzają nas do kościoła. Lokują oddzielnie, po lewej stronie, kobiecej. Pilnuje nas osobny strażnik. Po stronie prawej jest na oko ponad setka ludzi. Znajduję jakiś modlitewnik, robię rachunek sumienia. I nadchodzi moment, kiedy nas z kościoła wyprowadzają. Tylko nas!

Przyprowadzają nas przed taką polówkę. Patrzą, czy na aucie są łopaty. Jest jedna, sztychówka, wojskowa. Dumam, czy groby drzeć będziemy... Mówię temu, co mnie pilnuje, że chcę się załatwić. Mówię drugi raz. I za drugim razem ze złością prowadzi mnie pod murek, w stronę Księżych Bud, do samego rogu, gdzie w murze jest figurka. A ja nie mam żadnej potrzeby, chcę tylko zobaczyć, jaka jest sytuacja. A ta jest bez wyjścia. W Księżych Budach widzę pełno wojska. Wracam przed to auto. Prowadzą nas do kościoła z powrotem i pilnują oddzielnie.

Po jakimś czasie znowu każą wychodzić. I to śpiesznie. Sadzają nas na polówkę, całą piątkę. I za chwilę ruszamy na szosę. Ściągają też inne oddziały. I jazda. Całą kolumną w stronę Rzeszowa. Przed nami wóz z karabinem maszynowym, z tyłu żołnierze z automatami.

W Nowym Borku musimy stanąć. Z przodu wozy, z tyłu wozy. Szwabysy ustawiają działka na tej górcie jak szkoła. A także na górcie po prawej stronie, przed mostem, jak zakręt. I tak stoimy, i stoimy. Widzę różne pojazdy. I czołgi, i auta pancerne. Przodu kolumny nie widać, końca też. Wnet szarówka, ale jeszcze widok, a tu nagle od wschodu pociski zapalające. Czuję, że to niechybnie sowieckie, że zbliża się ratunek. I zaczęło się piekło na ziemi... Szosa w stronę Rzeszowa zablokowana, kierują nas na drogę wiejską, która prowadzi koło kościoła na Królkę, na Tyczyn. Wozy grzęzną w wybojach, każą nam pchać. Noc, nerwowość, bałagan – wiejemy.

A oto relacje osób, które były świadkami wydarzeń w rejonie walk:

Monika Trojanowska z Nowego Borku, przysiołek „Na Dziale” (opodal Liwoški) : – Mojego w domu nie ma, walczą w partyzantce. Ja sama, czworo dzieci. Jeszcze do wieczora daleko, a tu nagle strzelanina. Leci przez skałę Jasiak Klanowski – od tej partyzantki jakoś się przedał – i woła: – Ruskie już tu, biją... Jaka radość! W skałę od wczoraj cały Przylasek – z dziećmi, pierzynami, krowami. Przygotowany na najgorsze, odkąd nasi zabili tam Niemca. My i moja krowa też w skałę, ale teraz ja akurat przy pieczeniu chleba. Dzieci przy mnie, nie chcą tam iść z sąsiadami. Strzały, strzały... Ten chleb szybko wsadzam do pieca i leczę. Mija ze dwie godziny, jak siedzimy w tej paryi. Strzelanina coraz większa. Mimo to idę do domu – z całą czwórka, żadne nie chce w skałę zostać. Żeby choć jeden bochenek wysadzić, dzieci głodne. Zbliżam się do zagrody, patrzą, a w ogrodzie działka, drugie na polu jak ta kapliczka. Podchodzę do żołnierza, który coś tam szwargocze, daje znaki, żeby się nie bać. A ten mój mały, na rękach, Giemek, chwyta za guziki od munduru, za medale. Ruski na miga pokazuje, że też ma takie dziecko. I żeby się nie bać... Ja ten chleb wysadzam. kładę na izbie. Bo jak się taki chleb razowy wysadzało, to się go myło i kładło na podłodze. Jeden bochenek tylko biorę i idę z nim do skały. Ci Ruscy tego chleba nie ruszyli, tylko śmietaną wypili. A było ich

tu paru na tym przedsięwzięciu, obsługa tego działka. Wieczorem jakiś rozkaz dostali i się zabrali.

Przyjechali do nas od Hyżnego, dostali się drogą z Przylaska. Jechali polówkami, było sucho. Tu mieli dobrze, od nas wszystko widać – Błazowę, Kąkolówkę, Ujazdy, Popielak, Leckę i w stronę Rzeszowa – Hermanową, Królkę, oba Borki, Borówki. Stąd Niemców prali, jak wiali na Królkę. A w Przylasku – słyszałam – już była strzelanina, a oni jaja smażyli, wódkę pili, na harmonii se grali, tańcowali.

Walka była wielka. Aż do nadrania. Siedzieliśmy w tych paryjach. Ludzie się modlili, otulali dzieci pierzynami. Pod wieczór szczęśliwie wrócił mój Tadeusz. Jego oddział rozwiązano.

Helena Bialic z Przylaska: – Mój kuzyn, Tadek Rabczak, który znał język niemiecki – studiował przed wojną w Krakowie – podsłuchał rozkaz, gdy Niemcy w drodze powrotnej z Błazowej zatrzymali się w ich zagrodzie w Starym Borku, tu, na krzyżówce. Rozkaz brzmiał: „Błazowa i Borki muszą być spalone”. Niemcy obstawili wtedy mocno cmentarz i ulokowali się na wieży kościelnej. Strzelanina była straszna. Od tych wstrząsów wszystko z domów leciało. A jeszcze i pociski pękały. Może była pierwsza w nocy, gdy mąż mówi: – Uciekajmy do lasu! I ja z małym dzieckiem... Już się widok robił, jak się trochę uciszyło. Tyle domów się spaliło – Szury, Szpale, Dymki, Krajewscy, Koń... A po tamtej stronie, na Starym Borku, tam się spaliło dużo od pocisków niemieckich. Zginął mój wuj, a tu, jak pomnik na krzyżówce, Staszek Koń, krawiec. Od niemieckiej bomby. Dopiero jak Ruscy odpalili z katuszy, to Niemcy zamilkli. Ruskich też dużo poległo. Tu, na rowie, jak na Hyżnej drodze, było pochowanych dwóch.

Po wojnie podano, że straty po stronie niemieckiej wyniosły 12 zabitych, których ciała nie zdążyli zabrać, zaś straty po naszej to 18 zabitych i 18 spalonych zabudowań. Straty Armii Czerwonej – 48 poległych.

* * *

Błazowa ocalała. Czerwonoarmiści spełnili naszą nadzieję, weszli w porę do akcji. Gdyby tak, nie daj Boże, ta pacyfikacja jeszcze kilka godzin potrwała, to czym by się dla Błazowej zakończyła?

Mamy z Rosją rachunki krzywd, ale w naszej pamięci musimy zachować i ten drugi rachunek.

Andrzej Kazimierowicz, ps. „Ikar”



Zofia Wielgos

KIEDY NADCHODZI JESIEŃ ŻYCIA

Rozmowa z Panią Zofią Wielgos, pierwszą prezes Klubu Seniora „Pogodna Jesień” w Błażowej.

Z panią Zofią Wielgos rozmawiałam w 1997 r., u zarania pracy Klubu Seniora „Pogodna Jesień” w Błażowej. Minęło 20 lat. Spójrzmy na pracę tej organizacji z perspektywy minionego czasu.

- Kto był inicjatorem powołania w Błażowej Klubu Seniora „Pogodna Jesień”?

- Klub Seniora „Pogodna Jesień” powstał z inicjatywy Rady Miejskiej, pani burmistrz Stanisławy Bęben i prezesa Zarządu Polskiego Związku Emerytów i Rencistów Oddziału w Błażowej, Mariana Flaga. 6 marca 1997 r. odbyło się zebranie inauguracyjne, w którym wzięło udział 35. członków założycieli. Wybrano Zarząd, a ja zostałam jego prezesem.

- Jakie były założenia Klubu?

- Naszym celem jest rozbudowanie na nowo zainteresowań wśród tych, którzy kończąc pracę zawodową, czasami nie potrafią znaleźć się w nowej sytuacji i w związku z tym przeżywają nawet poważne stesy. Dlatego też zamierzaliśmy ich rozbawić, rozśmieszyć, zadbać o rozwój intelektualny, umożliwić nawiązanie nowych znajomości, pomóc zapomnieć o problemach zdrowotnych, rodzinnych, finansowych itp.

Przez pierwszy okres (grudzień 1996 r. do czerwca 2003 r.) Zarząd Klubu Seniora działał wspólnie z przewodniczącymi Zarządu Rejonowego Polskiego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów w Błażowej, tj. Marianem Flagą i Mieczysławem Jakubczykiem.

Bardzo dobra współpraca wynikała stąd, że w skład obu organizacji wchodził ci sami członkowie (138 osób), a ich przewodniczący byli wobec siebie życzliwi i wzajemnie się uzupełniali w organizowaniu pracy.

Zarząd i członkowie to byli wspaniali ludzie, chętni do pomocy, serdeczni i szczerzy. Stąd mniemam, że powstanie Klubu Seniora to był znakomity pomysł.

Klub Seniora jest organizacją pozarządową, jest zarejestrowany w sądzie i posiada swój numer KRS.

- Uczestniczyłam na przestrzeni tych dwudziestu lat w wielu wycieczkach, ogniskach, spotkaniach. Mam wyłącznie miłe wspomnienia. Proszę opowiedzieć o tym aspekcie pracy Klubu.

- Co roku organizowaliśmy 4 wycieczki, dwie zabawy, wyjazdy do teatru i kina. Zwiedziliśmy (nawet kilkakrotnie) Słowację – Bardejów, Lwów, Kraków, Warszawę, Niepokalanów, Licheń, Częstochowę, Zakopane, Zamość, Lublin, Bieszczady i Przemyśl, Jarosław, Sanok, Horyniec, Podkarpacką Troję. Ponadto zadaniem Klubu było przygotowanie części artystycznej, mieliśmy nawet własną grupę śpiewaczą wykonującą tworzone rymowanki na wesoło. Prowadziliśmy grupę uprawiającą gimnastykę usprawniającą.

- Po śmierci Mieczysława Jakubczyka PZERiI został bez przewodniczącego...

- W roku 2003 zostałam wybrana na przewodniczącą Oddziału Rejonowego PZER i I w Błażowej. Prezesem Klubu Seniora została Adela Flaga. Nadal wszystkie imprezy organizowaliśmy wspólnie.

W grudniu 2014 roku walne zebranie członków PZERiI podjęto uchwałę o wystąpieniu ze związku i pozostanie w Klubie Seniora. Na przewodniczącą Klubu Seniora została wybrana Genowefa Puzio. Cieszę się, że nowy Zarząd Klubu pracuje bardzo intensywnie, a seniorzy z zadowoleniem uczestniczą w różnych imprezach.

Zbliża się rocznica 20-letniej działalności Klubu Seniora „Pogodna Jesień”. Mamy nadzieję, że przy wsparciu życzliwych nam władz i instytucji działać będziemy coraz lepiej. Jako honorowy prezes będę pomagać na miarę swych możliwości.

- Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała Danuta Heller



Zbigniew Nowak zawsze był zapraszany przez Klub Seniora.



Pani Zosia jeszcze jako prezes.

Z KLASĄ „W GOŚCIACH”

„Dobre wychowanie polega nie na tym, że nie oblejesz obrusa sosem, lecz na tym, że nie zauważysz, kiedy to zrobi ktoś inny”.

Antoni Czechow

Zbliżają się święta Bożego Narodzenia, których nieodzownym zwyczajem są wizyty u rodziny i bliskich przyjaciół. Niedługo potem będziemy uczestnikami balu sylwestrowego, na wiosnę rozpocznie się sezon komunijny i weselny, a w międzyczasie z pewnością wiele innych okazji takich jak urodziny, imieniny, rocznice czy chociażby „bezokazyjne” spotkania towarzyskie, bankiety, popularne letnie grille, a także wspólne obiady, kolacje i biesiady. Niejednokrotnie podczas takich uroczystości występujemy w roli gościa, ale czy znamy podstawowe zasady savoir vivre obowiązujące właśnie gości? Co wypada, a czego należy unikać? Poniżej kilka praktycznych wskazówek, które uchronią przed popełnieniem towarzyskiej gąfy, nawet przy zwykłych, prostych i oczywistych okazjach u najbliższej rodziny.

POTWIERDŹ SWOJĄ OBECNOŚĆ

Niezależnie od tego, czy otrzymujemy zaproszenie na dużą oficjalną uroczystość, czy na zwykłe barbecue w ogrodzie, pocztą, mailem, czy przez telefon – swoją obecność wypada jak najszybciej potwierdzić lub jeśli nie możemy przybyć – również o tym grzecznie poinformować, podając odpowiednio ważny powód. Jest to bowiem informacja zwrotna dla gospodarza odnośnie liczby miejsc oraz ilości jedzenia, które powinien zamówić lub przygotować. W innym przypadku możemy narazić go na niepotrzebne koszty lub spowodować, że niewłaściwie rozsadzi gości przy stole. Zaproszenia pisemne zawierają zazwyczaj prośbę o potwierdzenie przybycia wraz z terminem, do kiedy należy dać odpowiedź, którego to terminu jako osoby zaproszone powinniśmy przestrzegać.

W sytuacjach zawodowych lub bardzo oficjalnych, **do zaproszeń na przy-**

jęcia mogą być dołączone pewne skróty. Rozszyfrujmy zatem te najczęściej spotykane:

RSVP lub R.S.V.P. – to pierwsze litery francuskiego zwrotu „Repondez'il vous plaît” czyli „prośba o odpowiedź”. Czasami stosowany jest jego polski odpowiednik U.s.o.o. – „uprasza się o odpowiedź”, ewentualnie p.o.o. – „proszę o odpowiedź”.

Regretonly – czyli prośba o powiadomienie tylko w przypadku nieprzybycia. Brak odpowiedzi jest traktowane jako potwierdzenie obecności.

P.M. – to pierwsze litery słów pro memoria z łaciny lub pour memoire z języka francuskiego, które oznaczają „dla pamięci”, „dla przypomnienia”. Stosowane są w pisemnych zaproszeniach i służą przypomnieniu, jeśli wcześniej zapraszaliśmy kogoś poprzez kontakt osobisty lub telefoniczny.

s.t. od łacińskich słów „sine tempore” oznaczających dosłownie „bez czasu” – skrót ten obliguje nas do punktualnego przybycia.

c.t. od łacińskich słów „cum tempore” – dosłownie z czasem – na spotkaniu czy przyjęciu możemy pojawić się z około 15- minutowym spóźnieniem.

F.Y.I. – skrót pochodzi od angielskich słów „For Your Information”, czyli „do Twojej informacji” i oznacza, że zaproszenie jest poufne, a zaprasza-



jący liczy na naszą dyskrecję mając nadzieję, że nikt oprócz nas nie zobaczy zaproszenia.

Skrótów tych raczej nie stosujemy w nieoficjalnych, towarzyskich zaproszeniach.

Ponadto, jeśli przyjęliśmy zaproszenie na kolację do znajomych lub inną bardziej oficjalną uroczystość, a w ostatniej chwili okazuje się, że nie mamy z kim zostawić dziecka, w dobrym tonie jest poinformowanie, że przyjdziemy z dodatkową osobą. Wówczas gospodarze będą mieli szansę przygotować dodatkowe miejsce czy jeszcze jedną porcję deseru.



BĄDŹ PUNKTUALNY

Jeśli umówimy się na konkretną godzinę, starajmy się dotrzymać słowa i przybyć o wyznaczonej porze. Dopuszczalne spóźnienie to 5 minut, jednak jeśli z jakiś ważnych powodów nasze spóźnienie trwa więcej niż 15 minut, należy wówczas telefonicznie powiadomić gospodarza o zaistniałej sytuacji. Punktualność nie oznacza również zjawiania się „pięć minut przed czasem” – szczególnie do prywatnego domu, gdyż gospodarze mogą być jeszcze nie gotowi, a nasze wcześniejsze przybycie może wprawić ich w zakłopotanie lub niepotrzebny pośpiech i stres.

PODARUJ PREZENT

Przychodząc do kogoś w gości powinniśmy przynieść ze sobą stosowny podarunek. Powinien być on dobrany do okazji i zgodny z upodobaniami obdarowanego. Symboliczne, niezbyt kosztowne prezenty przynosimy na urodziny, imieniny, wprowadziny itp. Droższe i bardziej wyjątkowe na okazje typu ślub, komunia, chrzciny, ważne rocznice. Natomiast jeśli zostaliśmy zaproszeni na imprezę bez okazji, wówczas wypada przynieść coś na stół, np. ciasto, sałatkę lub alkohol. Pamiętajmy, że nigdy nie wręczamy prezentów w drzwiach, a dopiero po wejściu i zdjęciu wierzchnich okryć.

Podczas przyjęcia mamy przyjemnie spędzić czas, zrelaksować się

i odpocząć, a przede wszystkim pamiętać, aby swym zachowaniem nie urazić gospodarzy i innych gości. Należy zatem wystrzegać się:

- zaznaczania swojego miejsca przy stole komórką lub torebką;
- zamieniania wizytówek na stołach lub wyrażanie niezadowolenia z przydzielonego miejsca;
- niemiłego traktowania gości, których nie darzymy sympatią;
- wygłaszania toastów przed gospodarzem;
- rozmów przy stole przez telefon komórkowy;
- rozmów konfliktujących, tj. religia, polityka lub innych tematów budzących emocje;
- rozmów o nieobecnych, a jeśli już – to mówimy o nich tylko pozytywne rzeczy;
- mówienia z pełnymi ustami i przerywania innym wypowiedzi;
- nakładania na talerz zbyt dużych porcji jedzenia;
- nadużywania alkoholu, co w efekcie może prowokować nieprzyjemne sytuacje;

W BŁAŻOWSKIM PARKU

Tu w błażowskim parku są przeróżne rzeźby, mały domek Gargamela, który kradnie smerfy.

Jest i auto Freda, co wiezie Klakiera. Barni im zazdrości zaraz wrzaśnie ze złości.

Już tam Baba Jaga nos z okna wystawia. Zaraz złapie dzieci, wrzuci je do śmieci.

Julia Bator
kl. IV, SP Błażowa Dolna



- nachalnego namawianie do picia innych;
- poprawiania makijażu przy stole;
- palenia w miejscach niedozwolonych.

NA NAS JUŻ PORA...

Podobno dobry gość wie, kiedy ma wyjść. Zatem kiedy jest ten najlepszy moment na opuszczenie imprezy? Z pewnością nie wypada wychodzić z przyjęcia zaraz po samym przybyciu, gdyż oznacza to lekceważenie gospodarza, który podjął trud i przygotował przyjęcie. Nie należy też wychodzić „po angielsku”, czyli bez pożegnania. Z drugiej strony nie powinniśmy też nadużywać czyjejs gościnności biesiadując zbyt długo. Warto obserwować dyskretne sygnały wysyłane świadomie lub nieświadomie przez gospodarzy, które uświadomią nam, że już powinniśmy opuścić imprezę (m.in. kiedy z rozmowy wynika, że goszczący muszą następnego dnia wcześniej wstać; któryś z domowników położył się już spać lub nagle zachorował; między gospodarzami panuje nerwowa atmosfera spowodowana ostrą wymianą zdań itp.). Odchodząc należy podziękować gospodarzom za zaproszenie i mile spędzony czas.

Jeśli uczestniczyliśmy w bardziej oficjalnym przyjęciu, firmowym bankiecie itp., forma podziękowania, wiąże się ściśle z otrzymanym przez nas zaproszeniem, tzn. jeśli zaproszenie nadeszło pocztą, oprócz osobistych podziękowań, w dobrym tonie jest napisać i wysłać tą samą drogą kilka zdań wdzięczności za miłą atmosferę, pyszne potrawy i możliwość wzięcia udziału w interesujących rozmowach. Jeśli zaproszenie zostało wysłane mailem, wyślijmy podziękowanie pocztą elektroniczną.

Będąc gościem zarówno podczas przyjęć oficjalnych jak i tych całkiem kameralnych i prywatnych, wymagajmy od siebie odpowiedniego zachowania i wystrzegajmy się popełniania gaf, które nie tylko mogą zepsuć nasz wizerunek czy obrazić innych, ale również mogą spowodować, że przy następnych okazjach, kiedy będziemy oczekiwać od kogoś zaproszenia, ono po prostu nie nadejdzie...

Anna Lorenz-Filip

ADAM DECOWSKI

FRASZKI

W PEWNYM CZASIE
W pewnym czasie i dewotka
na swej drodze diabła spotka.

BUDOWA SZPITALA
Jeszcze szpital nie oddany
lecz to nie ma nic do rzeczy,
bo ekipa budowlana
już w nim kaca leczy.

POLAK POTRAFI
Nawet w mafii
urządzić się potrafi.

WOLNA CHATA
Mama wciąż pracuje,
późno wraca tata,
a dzieci szczęśliwe,
że jest wolna chata.

MODLITWA PORANNA
Kiedy ranne wstają zorze,
chociaż piwo – Panie Boże!

REKIN I PŁOTKA
Gdy w sieć wpadnie rekin
przykróż go nie spotka.
On odzyska wolność,
siedzieć będzie płotka.

O ŚWINI
Za brud w chlewie świnia
gospodarza obwinia.

WIARA
Wiara czyni cuda,
więc wierzyć w to potrzeba,
iż z polskiego piekła
też trafimy do nieba.

PO IMPREZIE
Nie czuł razów żony,
tak był „znieczulony”.

OŚWIADCZENIE
Do nóg kobietom nie padam.
Serc też nie łamię. Adam.

STRAŻAK RADZI

Pozwolicie, Szanowni Czytelnicy, że poruszę a raczej przypomnę o zagrożeniach przeciwpożarowych i nie tylko w okresie jesienno-zimowym.

Czad – tlenek węgla to bardzo podstępny zabójca, jest bezbarwny, lżejszy od powietrza, jest niewyczuwalny dla zmysłów człowieka. Powstaje podczas spalania, np. węgla czy gazu w sytuacji, gdy jest małe stężenie tlenu w powietrzu. Jak wspomniałem, czad to cichy i podstępny zabójca.

Objawy zatrucia są charakterystyczne i zależą przede wszystkim od stężenia tlenu węgla w pomieszczeniu, charakteryzują się:

- przy niskim stężeniu – niewielka duszność, przymglenie świadomości, zawroty głowy, bóle głowy, zaburzenia wzrokowe, uczucie odurzenia, nudności,
- przy średnim stężeniu, znaczne przymglenie świadomości aż do utraty przytomności, utrata orientacji, wzmożone odruchy, wymioty, wzrost częstości i głębokości oddechu,
- przy wysokim stężeniu, utrata przytomności, napady drgawek, kurcze mięśni, spadek czynności oddechowej, sinica, wstrząs z przyspieszoną akcją serca i spadkiem ciśnienia.

Najbardziej niebezpieczne zatrucia to zatrucia dzieci, w szczególności noworodków i niemowląt ze względu na to, że posiadają prawie dwukrotnie więcej hemoglobiny niż dorosły człowiek

W razie pojawienia się jakichkolwiek podejrzeń lub objawów należy:

- dostarczyć zatrutym osobom świeże powietrze – wynieść takie osoby

z pomieszczenia, zapewniając dopływ czystego powietrza, najlepiej na zewnątrz budynku.

- wezwać pogotowie ratunkowe.
- udzielić pierwszej pomocy

Innym zagrożeniem na naszym terenie jest problem palącej się sadzy w kominie. Co roku na terenie gminy jest około 10 zdarzeń tego typu.

Palimy węglem gorszej jakości na „przykręconym piecu” może nie tylko węglem, ale innymi materiałami, które osadzają w kominie sadzę.

Pożar sadzy w kominie to nie tylko możliwość zapalenia się budynku, ale to koszty remontu tegoż budynku – paląca się sadza osiąga temperaturę ponad 1000 stopni Celsjusza.

Gdy już dojdzie do zapalenia się sadzy w przewodzie kominowym, w pierwszej kolejności musimy zaalarmować o tym zdarzeniu straż pożarną oraz wygasić palenisko. Pamiętajmy o zamknięciu dopływu powietrza do pieca zarówno od dołu, jak i od góry. Dozorujmy na całej długości przewód kominowy, czy nie występują pęknięcia. **Ważne, żeby do palącego komina nie wlewać nigdy wody.** Z jednego litra H₂O powstaje aż 1700 litrów pary, co, niestety, może doprowadzić do popękania przewodu, a nawet jego rozrwania.

Inne zagrożenie, które może pojawić się, związane jest z energią elektryczną, w szczególności okres świąteczny sprzyja większemu jej poborowi: oświetlenie budynku, pieczenie ciast w różnego typu piekarnikach czy dogrzewanie pomieszczeń.



Maciej Pałac

Dlatego też nie lekceważmy jakichkolwiek oznak związanych z energią elektryczną:

- luźne linki przy wtyczce,
- miganie światła,
- duże spadki napięcia – po włączeniu jakiegoś odbiornika to wszystko może spowodować pożar i to, niestety, w okresie świąt.

Myślę, że przypomnienie tych kilku prawd pozwoli Szanownym Czytelnikom uniknąć tragedii. Można jeszcze przeglądnąć instalację wentylacyjną czy kominową – sami lub wynajmijmy kogoś. Nie dokonujemy sami remontu czy napraw, jeżeli się na tym nie znamy! Nie oszczędzajmy na bezpieczeństwie swoim i bliskim, miejmy „głowę na karku”.

Życzę bezpiecznego całego okresu jesienno-zimowego a w szczególności Świąt Bożego Narodzenia.

Maciej Pałac
komendant miejsko-gminny OSP

HUMOR

Pozdrowienie strażaków:

- Niech będzie pochwalony Święty Florian!

- I dziewczynka z zapałkami!

* * *

Straż Pożarna. Dzwoni telefon.

Dyżurny: - Słucham?

- W zeszłym roku posadziłem sobie konopie indyjskie. Wyrosły takie jakieś cherlawe, żadnego speeda nie dają...

- Dokąd dzwonisz, człowieku! – denuruje się dyżurny. Dzwoni na policję

do sekcji narkotyków – tam ci pomogą.

I odkłada słuchawkę. Po dziesięciu minutach znowu rozlega się dzwonek telefonu:

- A jak w tym roku posadziłem, to wyrosła taka dorodna i tak w łeb daje, że nawet pojęcia nie masz!

- Już ci mówiłem, człowieku! Dzwoni na policję!

I znowu rzucił dyżurny słuchawkę na widełki. Po pół godzinie znowu telefon:

- Nie odkładaj słuchawki... Dzwonię... bo u sąsiada chałupa się pali... A jak przyjedziecie, zaczniecie biegać z tymi swoimi węzami... patrzcie pod nogi... nie zadepczcie..

* * *

Komendant Straży Pożarnej przychodzi do dyżurki, zapala papierosa i robi sobie kawę. Następnie zwraca się do strażaków:

- Chłopy, caaaarkiem powoli się zbieramy. Urząd Skarbowy się pali...

* * *

Ktoś pyta strażaka:

- Dlaczego już pan odjeżdża? Przecież jeszcze pan nie ugasił całego pożaru!?

- Niech pan z pretensjami zgłasza się do mojego komendanta! Ja chciałem pracować na całym etacie, a on dał mi tylko pół...

SPOTKANIE Z DIETETYKIEM

28 września 2016 r. Klub Seniora „Pogodna Jesień” w Błażowej odwiedził dietetyk Arkadiusz Niestrój. Opowiadał o prawidłowej diecie, jaki ona ma wpływ na życie człowieka. Prawi-



Arkadiusz Niestrój – dietetyk.

dłowa dieta pełni bardzo istotną rolę w naszym życiu. Dostarcza organizmowi potrzebnych składników odżywczych, a co za tym idzie, umożliwia prawidłowe rozwijanie się i funkcjonowanie. Dlatego tak istotne jest, by zwracać uwagę, co, ile i jak jemy. Dietetyka to nauka, która zajmuje się prawidłowym żywieniem. Bada rolę poszczególnych składników odżywczych w przemianie energii i materii na różnych poziomach – komórek, tkanek, narządów i wreszcie całego organizmu. Wyniki tego typu badań umożliwiają wskazanie niebezpieczeństw płynących z niewłaściwego odżywiania, a także wery-

fikacji istniejących zaleceń dietetycznych i określeniu nowych oraz stworzenie diet, które będą służyły jak najlepiej naszemu organizmowi.

Prawidłowa dieta równoważy udział białek, węglowodanów i tłuszczu, dostarczając organizmowi niezbędnych substancji, które są wykorzystywane do produkcji energii, wzrostu i naprawy zniszczonych komórek. Niezbędne jest, by zawierała witaminy, sole mineralne i błonnik.

Przy okazji wykładu emerycy mogli pochwalić się nowym sprzętem nagłośnieniowym.

J.H.



28 września 2016 r. Klub Seniora „Pogodna Jesień” w Błażowej odwiedził dietetyk Arkadiusz Niestrój.

„CUDZE CHWALICIE, SWEGO NIE ZNACIE...”

BŁAŻOWSCY SENIORZY W KRAINIE ŻUBRÓW

Wszyscy zapewne się dziwili że błażowscy seniorzy, nie zważając na deszcz i chłód, wyczekują na autokar wycieczkowy w kierunku Bieszczadów. Na przekór tej pogodzie, humory seniorów od rana były wspaniałe. Jakie było zdziwienie pana przewodnika, który proponował zmianę programu wycieczki i usłyszał, że przecież nie jesteśmy z cukru.

Przewodnik rozpoczął swoje opowiadanie od Leska – nazywanego Bramą do Bieszczad. Jadąc autokarem mijamy XVI-wieczny Zamek Kmitów. Lesko uzyskało prawa miejskie w 1470 r. Najcenniejsze zabytki Leska są pochodzenia żydowskiego. W dalszej drodze wskazał na lotnisko szybowcowe w Bezmiechowej jako unikalne miejsce pod względem nośności i wietrzności. Od r.1995 właścicielem gruntów szybowiska jest Politechnika Rzeszowska, a w 2004 oddany został do użytku Akademicki Ośrodek Szybowcowy Politechniki Rzeszowskiej.

Kolejnym miejscem zwiedzania była Solina. Jezioro Solińskie to zbiornik retencyjny, utworzony poprzez spiętrze-



W Bieszczadach zrobiło się białe.

nie wód Sanu oraz Solinki. Jego powierzchnia to 22 km kw., a długość linii brzegowej wynosi 150 km. Zapora ma długość 664 m, budowana w latach 60. ub. w. przez 2000 pracowników w ciągu ośmiu lat. Korona zapory to droga o szerokości 8 m, a długości 664 m. W środku znajdują się tunele udostępnione turystom. Wewnątrz zapory jest stała temperatura 6 stopni C oraz 100% wilgotności. Do pokonania jest 100 schodów. Zapora w Solinie jest działającą elektrownią wodną.

Następny etap – przejazd do Polańczyka – upłynął w pięknej scenarii padającego śniegu. Drzewa pokryły się białym puchem – wjechaliśmy w zupełnie inny świat na wzgórze widokowe na Jezioro Solińskie, całe zaśnieżone.

Polańczyk to kolejne miejsce zwiedzania – miejscowość wczasowo – uzdrowska. Tu znajduje się Sanktuarium Matki Bożej Pięknej Miłości, w dawnej cerkwi.

Przejazd przez Wołkowyję, Bukowiec, przełęcz pod „Otrytem”, Czarną, do Lutowisk.

Lutowiska to wieś na trasie dużej obwodnicy bieszczadzkiej – jest największą gminą w Polsce o najmniejszym zaludnieniu. Przewodnik wskazał na dzieje tragiczne – najpierw mordowanie Żydów przez niemieckie wojsko, a potem Polaków przez bandy UPA.

W latach 60. ub. wieku robiono tu zdjęcia do filmu „Pan Wołodyjowski”. W tym celu zbudowano stanicę Chreptiów.

Przejazd do Mucznego – zwiedzanie zagrody żubrów, która udostępniona jest do oglądania turystom. Pierwsze żubry przyjechały do zagrody bieszczadzkiej w marcu 2012 r., sprowadzone ze Szwajcarii i Francji. Żubry można oglądać z platform widokowych. Zagroda obejmuje powierzchnię 9 hektarów. Tu znajdują się paśniki, gdzie zwierzęta są dokarmiane. Żubry mają przebywać kilka miesięcy w zagrodzie, a potem dołączyć do zwierząt żyjących na wolności. Zagroda żubrów w Mucznem to element programu ochrony tego gatunku w Karpatach, prowadzonego przez Regionalną Dyрекcję Lasów Państwowych w Krośnie.

Centrum Promocji Leśnictwa w Mucznem znajduje się w odnowionym dawnym hotelu przy ośrodku rządowym. Tu znajduje się ekspozycja flory i fauny bieszczadzskich lasów.

KARCZMA w Mucznem – obok hotelu Carpathia – to wyjątkowe, magiczne miejsce. Wystrój wnętrza „imituje” starość. Stoły i krzesła sprawiają wrażenie ciężkich, starych, spróchniałych desek. Na ścianach widnieją obrazy zwierząt w scenarii bieszczadzkiej. W ogromnym kominku pali się ogień, a wszystko to stwarza atmosferę ciepła, tak że najbardziej zziębnięty, przemoczony wędrowiec od razu zapomina o deszczowej, wietrznej pogodzie na polu.

Mimo że jest tam tylko 34 miejsca, właścicielka dostawiła krzesła i ławy ogrodowe, które okryła ciepłymi pledami – co stwarzało ciepeliowski wystrój.

Podano nam bardzo smaczny obiad, a do tego grzaniec galicyjski zaprawiony imbirem i cynamonem oraz ciasto własnej produkcji – jeszcze ciepłe. Słowa uznania dla szefowej Karczmy, że dostosowała menu do pogody. Nieopodal Karczmy jest kościółek pw. św. Huberta. Zbudowali go cieśle z Podhala w stylu zakopiańskim, ma wystrój myśliwski.

W drodze powrotnej przewodnik opowiadał o mijanych miejscowościach: Rajske – o szczególnym mikroklimacie, gdzie jest tylko 12 numerów domów. Olchowice – pozostałości po zakładach, gdzie był wypał węgla drzewnego.

Przejeżdżając, oglądaliśmy dreżyny rowerowe na torach kolejowych. Czynne są od dwóch lat, rejs trwa 2-3 godziny, skorzystało już 60 tys. turystów.

Na koniec podsumowanie: wycieczka nasza miała wyjątkowy klimat za sprawą przewodnika bieszczadzkiego licencjonowanego, który profesjonalnie prowadził i przekazywał informacje o Bieszczadach.

Pocztą elektroniczną zostało przesłane podziękowanie:

W imieniu Klubu Seniora „Pogodna Jesień” serdecznie dziękuję za profesjonalne prowadzenie naszej wycieczki. Pańska wiedza i zaangażowanie w przekazywaniu informacji powoduje, iż wycieczka pozostanie długo w pamięci jej uczestników. Mimo zimowej pogody mile będziemy wspominać spotkanie z Panem i miejsca, które zobaczyliśmy. Bieszczady są w zasięgu naszej ręki, ale wiedza o nich jest ciągle zbyt mała. Jeszcze raz bardzo dziękujemy i pozdrawiamy – uczestnicy wycieczki.

Z poważaniem Aniela Wielgos



Stefan Wielgos trzyma żubra za rogi.



Po zwiedzaniu był czas na posilek.

EUROPEJSKI DZIEŃ SENIORA W BŁAŻOWEJ

Błażowscy seniorzy obchodzili swoje święto 20 października 2016 r. w kawiarni GOK Arkadia. Eleganckie stroje pań, odświeżone garnitury panów, roześmiane twarze seniorów stwarzają miłą atmosferę. Tutaj chce się być! Wiek to mentalność, nie metryka.

Wszystkich zebranych na sali powiatowa prezes Klubu Seniora „Pogodna Jesień” Genowefa Puzio. Minutą ciszy uczczono pamięć zmarłego dyrektora GOK Zbigniewa Nowaka i dwóch członków Klubu Seniora – Krystyny Potoczny i Tadeusza Groszka.

Następnie pani prezes poświęciła nieco uwagi Dniu Seniora. Niewiele grup społecznych ma swoje święto kilka razy w roku.

W roku 2016 Europejski Dzień Seniora przypadł na 20 października (czwartek).

Dzień Seniora obchodzony jest w kilku wariantach na poziomie globalnym i lokalnym: 1 października jako Międzynarodowy Dzień Osób Starszych, 20 listopada jako Ogólnopolski Dzień Seniora oraz 20 października jako Europejski Dzień Seniora. Wszystkie daty mają jednak wspólny cel – kształtować społeczne postrzeganie osób starszych oraz podejmować wszelkie działania mające na celu zapewnienie im godnego życia. Do najważniejszych zadań należy więc walka z wykluczeniem osób w podeszłym wieku, ułatwienie dostępu do opieki medycznej, a także do pełnego życia kultu-

ralnego i społecznego. Obchody zwiastują też nieuchronną rewolucję demograficzną. Obecnie na świecie żyje około 600 milionów osób powyżej 60. roku życia. Szacuje się, że w 2050 roku liczba ta wyniesie 2 miliardy. Znakomita większość z nich zamieszkiwać będzie kraje rozwijające się. Starsi ludzie będą zatem pełnić jeszcze większą rolę wy-

warsztatów. W naszej gminie i w Urzędzie Marszałkowskim doświadczają wsparcia i troski o swe dobro. Mogą liczyć na wsparcie finansowe przy zakupie niezbędnych rzeczy czy organizacji imprez, np. Wigilii.

W trosce o przyszłość osób starszych powołano w 2015 r. z inicjatywy Prezydenta RP Obywatelski Parlament Seniorów.

Powołanie w Polsce Obywatelskiego Parlamentu Seniorów jest unikalną w świecie formą partycypacji seniorów w budowie społeczeństwa obywatelskiego, inspirowania kierunków polityki senioralnej oraz konstruktywnego dialogu z władzami publicznymi w zakresie tworzenia rozwiązań na rzecz godnego, zdrowego i aktywnego życia osób starszych. Stanowi ukoronowanie wieloletniego procesu oddolnej konsolidacji środowisk polskich seniorów i tworzenia przez nich ogólnokrajowej reprezentacji. Ideą OPS jest neutralność po-

lityczna i światopoglądowa oraz otwartość na merytoryczną współpracę z władzami publicznymi, w tym organami samorządu terytorialnego, a także partnerami społecznymi. Celami OPS jest stałe monitorowanie sytuacji osób starszych w Polsce we wszystkich obszarach ich funkcjonowania, społeczny dialog, a także poszukiwanie optymalnych rozwiązań problemów dotyczących osób starszych.

Pani prezes poinformowała, że będą tworzone Rady Seniorów na szczeblu



Wiek to mentalność, nie metryka.

chowawczą, a ponadto będą musieli liczyć się z późniejszym odejściem na emeryturę. Dlatego coraz częściej organizowane są rozmaite formy aktywizacji osób w podeszłym wieku: warsztaty, szkolenia, kursy czy koła zainteresowań. Takie inicjatywy na poziomie lokalnym pomagają seniorom nie tylko się rozwijać, ale również przeżywać drugą młodość. Pozwalają godnie żyć jako wartościowym członkom społeczności. Seniorzy są zapraszani na wszystkie gminne imprezy kulturalne, kursy, spotkania,



Błażowscy seniorzy obchodzili swoje święto 20 października 2016 r.

gminnym. Seniorzy najlepiej rozumieją sytuację osób starszych i znają ich problemy. Dlatego to oni powinni mieć rzeczywisty wpływ na te działania, które możliwie najlepiej będą odpowiadały ich potrzebom. Zatem Rady Seniorów powinny mieć rzeczywisty, a nie tylko deklaracyjny wpływ na działania skierowane do ludzi starszych. Błazowski seniorom zapewne polepszy jakość życia:

- ułatwienie dostępu do lekarzy specjalistów i zabiegów leczniczo-rehabilitacyjnych,
 - pozyskanie wszelkich możliwych środków z Unii i wszelkich ulg dla seniorów,
 - pozyskanie domu dziennego pobytu dla osób starszych,
 - bezpłatne leki dla „75+”,
 - monitorowanie spraw ludzi samotnych, bez rodziny, pozostawionych w domach opieki,
 - większy udział ludzi starszych w życiu kulturalno-społecznym.
- Pomysłów nie zabraknie – stwierdziła G. Puzio. Potrzeba jedynie ludzi chętnych do pracy.

Starzejemy się.

W najbliższych latach opieka geriatryczna stanowić będzie jedno z podstawowych wyzwań nie tylko dla infrastruktury zdrowotnej. Absolutnym priorytetem w polityce zdrowotnej i społecznej jest obecnie rozwój opieki medycznej – w tym skutecznej domowej opieki geriatrycznej i profesjonalnych usług opiekuńczych, a także opieki socjalnej i społecznej. Należy zatem podjąć działania mające na celu zapewnienie seniorom wysokiej jakości życia, a będzie to możliwe wyłącznie wtedy, gdy uda nam się rozwinąć holistyczny

i skuteczny oraz dostępny system opieki geriatrycznej.

Pani prezes G. Puzio podziękowała burmistrzowi Jerzemu Kocjowi za współpracę, a seniorom życzyła z okazji ich święta zdrowia i wiele dobrego.

Gospodarz naszej gminy bardzo ceni seniorów, czemu dał wyraz w życzeniach do nich skierowanych. Podziwia ich witalność, chęć do zabawy i spotykania się. Docenia ich wkład pracy w jakość życia społecznego. Życzenia i podarunek przyjęto z zadowoleniem.

Niespodzianką było przygotowane przedstawienie. Zaproszono nas do Szkoły Przetrwania w Klubie Seniora, gdzie ojciec (Stanisław Patroński) przyprowadza dwoje niesfornych pociech (Janina Kozdraś i Zygmunt Sowa). Po chwili w szkolnej ławie zasiadł sam burmistrz Jerzy Kocj, gość seniorów. Lekcję prowadziła z belferskim zacięciem pani prezes honorowy Zofia Wielgos. Wzbudzała respekt, a nawet lekki postrach. Ze szczerką krążyła wszechwładna woźna, sprawdzając, czy dzieci mają czyste obuwie. Zabawne dialogi, pomysłowe stroje, gra aktorów wywoływały salwy śmiechu.

Nie zabrakło smacznego jedzenia i dobrej muzyki do tańca. Jak zwykle, parkiet zapełnił się po brzegi.

Tak upłynął kolejny udany wieczór w Klubie Seniora.

* * *

Za oknami jesień. Drzewa przybierają coraz intensywniejsze barwy złota, czerwieni. Poranne mgły i ten zapach dymu. Robi się cicho. Nie słyhać ptasiego śpiewu, tylko wiatr i szelest liści pod nogami... To skłania do zadumy nad jesienią naszego życia.

Życie jest piękne. Chciałoby się z niego wziąć jak najwięcej. Żyć każdą



Prezes Klubu Seniora Genowefa Puzio.

chwilą, a nawet zatrzymać czas. Piękny czas młodości. Niestety, tak nie można. Nigdy nie myślałam o starości. Tak jakby ten temat mnie nie dotyczył. Właściwie po co? Przecież jeszcze mam czas. Ale ten czas tak szybko ucieka. Lata mijają bezpowrotnie, a my starzejemy się. Prędzej czy później każdego z nas czeka starość. Czy zastanawialiście się kiedyś, jak ona będzie wyglądała?

Oby tak jak w Klubie Seniora „Pogodna Jesień” w Błazowej, w otoczeniu przyjaciół.

Wydaje się, że w naszym społeczeństwie starość jest to pewien temat tabu. Tak, jakby nie wypadało się starzeć.

A przecież starość, podobnie jak młodość, ma wiele zalet. Wcale nie musi być przykra, męcząca. Powinna być piękna, z całą swoją mądrością.

Wielki Polak św. Jan Paweł II przewidywał wyzwania naszych czasów: „W miarę jak wzrastać będzie średnia długość życia, a w konsekwencji także liczba ludzi starszych, coraz bardziej konieczne będzie krzewienie kultury, która akceptuje i ceni starość, a nie spycha jej na margines społeczeństwa”.

Danuta Heller



Starość, podobnie jak młodość, ma wiele zalet. Wcale nie musi być przykra, męcząca. Powinna być piękna, z całą swoją mądrością.

3KINGS W BŁAŻOWEJ

26 października 2016 r. na deskach sali widowiskowej błażowskiego GOK gościliśmy zespół 3KINGS. Jest to zespół, który promuje zupełnie nowy styl wykonywania muzyki drum'n bass, disco oraz house na akustycznych instrumentach z odrobiną elektroniki. Powstał w 2015 roku z inicjatywy saksofonisty Jakuba Tybulczuka. Występuje w składzie: Sławomir Pezda – saksofon tenorowy, Jakub Tybulczuk – Saksofon barytono-

wy, Maksymilian Olszewski – perkusja. Zespół wykonuje wyłącznie autorskie utwory inspirowane współczesną muzyką klubową z elementami improwizowanymi. Dzięki temu utwory nigdy nie są takie same.

Muzyka 3Kings dzięki ogromnej ekspresji i niekonwencjonalnemu zestawieniu instrumentów wzbudza ogromne zainteresowanie wśród szerokiego grona odbiorców. Jest jedynym zespołem w Polsce oraz jedynym z nielicz-

nych w Europie, który wykonuje muzykę tego rodzaju w tak nowatorskim składzie. Jurorom z Must Be The Music także przypadł do gustu.

Błażowska sala widowiskowa wypełniona była zwolennikami dobrej i nowoczesnej muzyki.

Ukłony w stronę organizatorów – Szkoły Muzycznej I stopnia w Błażowej – za zaproszenie tak innowacyjnych muzyków.

Jakub Heller



3KINGS jest to zespół, który promuje zupełnie nowy styl.



Błażowska sala widowiskowa wypełniona była zwolennikami dobrej i nowoczesnej muzyki.

HUMOR

Kowalscy postanowili pójść do opery. Kiedyś w końcu trzeba... Ubrali się odświętnie – on w garnitur, ona

w suknię wieczorową. Ustawili się po bilety w kolejce przed kasą. Przed nimi gość zamawia:

- Tristan i Izolda. Dwa poproszę...

Kowalski jest następny:

- Zygmunt i Regina. Dla nas też dwa...

* * *

- Kto ci podbił oko?
- Wyciągnąłem dziewczynę z wody...
- I ona cię tak urządziła?
- Nie, akurat wtedy żona weszła do łazienki.

PROF. ZW. DR HAB. NAUK PRAWNYCH STANISŁAW PŁAZA

Profesor zwyczajny Uniwersytetu Jagiellońskiego, były wieloletni kierownik Katedry Historii Prawa Polskiego UJ, Sybirak.

Autor licznych prac naukowych z historii ustroju i prawa polskiego porównawczej historii prawa, zasłużony wydawca źródeł z historii prawa, wybitny archiwoznawca i bibliograf. Laureat wielu nagród Ministra Edukacji Narodowej i Rektora UJ, w tym nagrody „Laur Jagielloński”. Uznany w kraju i za granicą autorytet naukowy. Członek Komisji Prawniczej Polskiej Akademii Nauk oraz Polskiego Towarzystwa Historycznego, członek redakcji „Czasopisma Prawno – Historycznego”, „Rocznika Sąddeckiego” i innych periodyków naukowych.

Odnaczony m. in. Złotym Krzyżem Zasługi, Krzyżem Kawalerskim Odrodzenia Polski, Medalem Komisji Edukacji Narodowej, Krzyżem Zesłańców Sybiru, Brązowym Medalem Zasługi dla Obronności Kraju, Odznaką Honorową Za Zasługi dla Archiwistyki, Złotą Odznaką Za Zasługi dla Województwa Nowosądeckiego, Medalem 700-lecia Miasta Nowego Sącza oraz Złotym Medalem Miasta Krakowa.

Nauczyciel i wychowawca wielu pokoleń prawników polskich, mistrz profesorów, doktorów habilitowanych



Stanisław Płaza
(1927–2006)

i doktorów nauk prawnych. Człowiek oddany pracy naukowej i dydaktycznej, której poświęcił całe życie. Śmierć Profesora to ogromna strata dla polskiej nauki historii ustroju oraz całej społeczności Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Miło mi poinformować, że osoba mająca swoje korzenie rodowe w Kąkolówce, prof. Stanisław Płaza, spędzając 4 lata młodości na Syberii, swoją pracowitością i sumiennością osiągnęła najwyższe tytuły i nagrody przyznawane przez instytucje państwowe i Uniwersytet Jagielloński w Krakowie.

W 10. rocznicę śmierci profesora, jego uczniowie i współpracownicy, w auli Uniwersytetu zorganizowali panel dyskusyjny (19 i 20 września 2016 roku). Podczas panelu wspomniano Profesora jako naukowca i dydaktyka, a także opiekuna naukowego. Wśród licznych zaproszonych gości była również rodzina Profesora.

Uroczystość odbywała się w atmosferze wielkiego uznania, szacunku i sympatii do osoby profesora. Przypomniano hasło studentów „Łatwiej dźwigać ciężkie głazy, niż egzamin zdać u Płazy”. **Patronat honorowy:** JM Rektor Uniwersytet Jagielloński prof. dr hab. med. Wojciech Nowak.

Zofia Wielgos

KONIE NAROWISTE

Nad urwiskiem nad przepaścią
Śnieżną zamieć przeganiając
Na złamanie karku gnam
Batem konie poganiając
Już brakuje mi powietrza,
Wiatr i mgłę łączymy piję
I z zachwytem dzikim wołam:
Nie przeżyję, nie przeżyję...

Trochę wolniej, wolniej konie,
Dokąd rwiecie cwałem?
Co tam wam czarne wodze i bat,
Takie mam konie narowiste jakie
sam wybrałem
Życia mi trochę żal,
pieśni żal, co za świat.

Koniom woda i sól,
Pieśniom miłość i ból,
Ile czasu los da,
Może dzień, może dwa...

Mogę zginać, wicher zmiecie mnie
Z otwartej życia dłoni
Kiedy sanie mnie poniosą
Mroźnym świtem wśród śnieżycy...
Każde kopyt uderzenie oszalałych
w biegu koni,
Jednak zbliża mnie do celu,
Do ostatniej już granicy...

Włodzimierz Wysocki

w tłumaczeniu
Romana Kołakowskiego

HUMOR

Zdenerwowana matka pisze do nauczycielki:

- „Bardzo prosimy już nigdy więcej nie bić Jasia! Bo to słabe, dobre, biedne dziecko. My sami nigdy go nie bijemy. Chyba, że w obronie własnej...”

* * *

Spicie na drodze. Wkurzony facet:

- Kobieto, robiłaś kiedyś prawo jazdy?!

- Więcej razy od ciebie, debilu!

Constitutional History
2000-2015: New
Research, New Ideas,
New Perspectives

In Memoriam:
Professor Stanisław
Płaza (1927-2006)

Jagiellonian University in Kraków
Faculty of Law and
Administration

19. – 20. September, 2016
www.wydzanlowe.law.uj.edu.pl

JUBILEUSZOWO W BŁAŻOWEJ

Listopadowy deszcz nie przeszkodził przybyć zaproszonym gościom i sympatykom KURIERA BŁAŻOW-



Imprezę prowadził burmistrz Jerzy Kocój.

SKIEGO 6 listopada 2016 r. na jubileusz jego 25-lecia do Błażowej, gdzie mury Gimnazjum Publicznego im. Anny Jenke otworzyły swe podwoje na tę okoliczność, uświetniając całość spotkania popisami artystycznymi w wykonaniu wychowanków tejże placówki pod kierunkiem Andrzeja Szula, jak i też kapeli ludowej z Futomy.

O samym Kurierze Błażowskim dużo byłoby pisać, jak to już uczynili w jego 152. numerze, składając jednocześnie gratulacje na ręce redaktor naczelnej Danuty Heller takie postaci jak chociażby Zbigniew Domino, Zdzisława Górńska, prof. Kazimierz Ożóg, ks.

prof. Jan Twardy i wielu innych, w tym również członkowie zespołu redakcyjnego tegoż pisma.

Pozwolę sobie posłużyć się słowami prof. dr hab. Kazimierza Ożoga, który – jak sam przyznaje, od wielu lat jest wiernym czytelnikiem Kuriera Błażowskiego i ocenia go bardzo wysoko, gdyż łączy ono sprawy lokalne i ogólne, a różnorodność tematyczna potrafi zadowolić nawet najbardziej wybrednych odbiorców. To jedno z najlepszych pism lokalnych na Podkarpaciu. Prof. K. Ożóg brał również udział w tejże uroczystości i podczas swej wypowiedzi, i tu pozwolę sobie również przytoczyć jego słowa, określił, że KB jest hymnem na całość Błażowej. Zbiorową mową wspólnoty w budowaniu radości jako postawy i odpowiedzi na dobro. A dziś radość jest wielka, gdyż „Kurier” świętuje swoje srebrne gody. Ta radość jest również solą tej ziemi. To jest czasopismo, które buduje wspólnotę i jest bardzo ważne dla niej.

Nie zapomniano na spotkaniu o przypomnieniu osób, które odeszły, a które tworzyły zespół redakcyjny, a to m.in. Jana Grabosia (2015) i Zbigniewa Nowaka (2016).

Podczas tej uroczystości nie zabrakło wielu znamienitych gości, jak chociażby Stanisława Kruczka – członka Zarządu Województwa Podkarpackiego, ks. prof. Jana Twardego, ks. Marcina Grabosia, wcześniej wspomnianego prof. Kazimierza Ożoga, dra Andrzeja

Jagusztyna, Prezesa Rzeszowskiego Oddziału ZLP Mieczysława Arkadiusza Łypa.

Burmistrz Błażowej Jerzy Kocój podjął się prowadzenia tej uroczystości, która nie odbyła by się, gdyby nie sponsorzy, którzy i tym razem nie zawiedli oferując wsparcie zarówno finansowe jak i rzeczowe, i którym złożono podziękowania:

Panu **Jerzemu Kmiotkowi**, prezesowi Gospodarki Komunalnej, Panu **Mariuszowi Królowi**, prezesowi Zarządu Banku Spółdzielczego w Błażowej, Panu Doktorowi **Piotrowi Compale**, dyrektorowi Centrum Medycznego PROMEDICA, Panu **Wiesławowi**



Gratulacje od Doroty Kwoki na ręce Danuty Heller.

Wolskiemu, prezesowi Zarządu GSH-P. Wsparcia udzielili też: Pan **Henryk Nawłoka** – przedsiębiorca, Pan **Andrzej Chlebek** – właściciel restauracji Stary Bank, Pan **Grzegorz Woźniak** – właściciel Zakładu Przetwórstwa Mięsnego „Błażowiak”, pani **Anna Chlebek** – dyrektor CARITAS w Kąkolówce, Pani **Marta Bator**, dyrektor Przedszkola Publicznego w Błażowej,



Zaproszeni goście dopisali.

Panie **Anna Heller i Danuta Hamerla**, pracownice błażowskiej biblioteki, Panowie **Tadeusz Woźniak i Jan Kruczek** – KLIMA Błażowa. Panie ze Stowarzyszenia Kultury i Tradycji Ziemi Futomskiej. Pani Dyrektor Gimnazjum Publicznego **Marii Kruczek** i pracownikom kuchni, Paniom **Ewelinie Olszowy i Kingze Wielgos** – pracownikom Urzędu Miejskiego, za pomoc w organizacji imprezy.

Jak się dowiedziałam, imprezę sponsorował także Urząd Marszałkowski.

Na zakończenie pozwolę sobie przytoczyć nazwiska osób, które tworzą obecnie zespół redakcyjny KB: **Danuta Heller** – redaktor naczelna, **Alicja Budyka, Małgorzata Kutrzeba**, która komentowała obszerną prezentację slajdów przygotowaną przez **Jakuba Hellera**, również członka zespołu redakcyjnego, **Anna Heller, Ewelina Szumska, Zdzisław Chlebek, Augustyn Rybka, Maciej Pałac, Jerzy Kocój, Józef M. Franus**.

Przed laty „KB” redagowali: **Stanisław Koczela** – b. prezes Towarzystwa Miłośników Ziemi Błażowskiej, **Agata Faraś, Jan Rabczak, Józef Kowal, Jan Chlebek, Robert Wójciak, Robert Złamaniec, Kinga Wielgos, Stefania Dyló**.

Zaś z „KB” współpracują: **Mieczysław A. Łyp, dr Hanna Krupińska-Łyp, dr Anna Niewolak, dr Edward Mar-**

szalek, Adam Decowski, Dorota Kwoka, ks. Marcin Graboś, Zdzisława Górską, Jan Tulik, Jadwiga Kupiszewska, Ewelina Olszowy, Arkadiusz Niestrój, ks. prof. Jan Twardy, prof. Kazimierz Ożóg.

Nie zabrakło na spotkaniu kwiatów i listów gratulacyjnych kierowanych na ręce redaktor naczelnej **Danuty**



Małgorzata Kutrzeba w trakcie prezentacji Jakuba Hellera 25 lat „Kuriera Błażowskiego”.



Gratulacje dla Macieja Pałaca, który pisze o strażakach.

Heller, w tym również od naszego Stowarzyszenia **NASZ DOM RZESZÓW**.

Po części oficjalnej rozmowy kontynuowano przy stole zastawionymi

swojskim jadłem. Pierogi, gołąbki, sałatki, kapuśniaki, ciasta, futomski bulwiok czarowały smakiem, zapachem i wyglądem. Cieszyły się wzięciem zaproszonych gości.

Gdyby mi przyszło jednym zdaniem określić charakter tego czasopisma, to powiem, że jest ono niczym kronika Błażowej i jej okolic, po którą zawsze możemy sięgnąć.

Z serdecznym uściskiem dłoni dla całego zespołu redakcyjnego –


Dorota Kwoka



Od lewej: prof. Kazimierz Ożóg, dr Andrzej Jagusztyń i Alicja Kustra.



Gratulacje dla naczelnej z rąk Stanisława Najdy.



Podkarpackie Stowarzyszenie
Samorządów Terytorialnych

Czasopismo Samorządu Gminy Błażowa

„KURIER BŁAŻOWSKI”

TWÓRCOM I DZIENNIKARZOM
NA SREBRNY JUBILEUSZ
25-lecia CZASOPISMA
WYRAZY UZNANIA, GRATULACJE
ORAZ NAJLEPSZE ŻYCZENIA
NA NASTĘPNE LATA SŁUŻBY
NA RZECZ SPOŁECZNOŚCI
WASZEJ „MAŁEJ OJCZYZNY”

Przewodniczący Zarządu PSST
Władysław Ortył
Marszałek Województwa Podkarpackiego

Rzeszów, 3 czerwca 2016 r.
Dzień Samorządu Terytorialnego 2016

POSIEDZENIE ZARZĄDU ODDZIAŁU MIEJSKO-GMINNEGO ZOSP RP W BŁĄŻOWEJ

30 października br. w remizie OSP w Leccie odbyło się posiedzenie robocze Zarządu Oddziału Miejsko-Gminnego ZOSP RP w Błażowej, poszerzone o prezesów, naczelników, przewodniczących komisji rewizyjnych i kierowników gminnych OSP. Wśród zaproszonych gości obecny był przewodniczący Rady Miejskiej w Błażowej Jurek Faraś oraz pracownicy tutejszego Urzędu Miejskiego Kinga Wielgos i Krzysztof Kulasa. Obradom przewodniczył prezes Zarządu druh Roman Łach.

W pierwszym punkcie porządku obrad prezes Zarządu Roman Łach podjął temat harmonogramu zebrań sprawozdawczych, które odbędą się na początku 2017 r. Przedstawił proponowane terminy zebrań w poszczególnych jednostkach na terenie gminy i prosił, aby zarządy jednostek ustosunkowały się do tych dat, a w razie niemożliwości zorganizowania zebrania w danym dniu poinformowały go o tym fakcie.

Następnie prezes poruszył sprawę przyszłorocznych kalendarzy. Zapropował zmianę szaty graficznej kalendarza strażackiego na 2017 r. Zarząd zaakceptował propozycję, a co do trafności pomysłu musimy poczekać na osąd mieszkańców, gdy strażacy odwiedzą ich, jak co roku, w grudniu.

Po dyskusji w sprawie terminów zebrań i kalendarzy głos zabrał komendant miejsko – gminy ZOSP druh Maciej Pałac.



Przewodniczący Rady Miejskiej w Błażowej Jurek Faraś i Krzysztof Kulasa.

Przypomniał o zbliżającym się okresie zimowym, w związku z czym prosił naczelników oraz kierowników o zabezpieczenie budynków i sprzętu na czas, w którym występuje temperatura ujemna. Przypomniał także o godnym i poprawnym noszeniu munduru wyjściowego, prosił o porządkowanie medali i odznaczeń oraz sznura na mundurze.

Dalej omówiono sprawę nowych kart drogowych, które obowiązują od pierwszego października i zapropono-

wał w razie potrzeby dodatkowe szkolenie w tej kwestii.

Komendant przedstawił również zasady i prosił wszystkich o zgłaszanie wyjazdów do Stanowiska Kierowania w Rzeszowie, poinformował także zebranych, jak mają się sprawy szkoleń funkcyjnych w Komendzie Miejskiej w Rzeszowie.

Druh prezes przedstawił krótką informację na temat Zjazdu Powiatowego ZOSP w Rzeszowie, który odbył się dzień wcześniej w Raławówce, a w którym uczestniczyli jako delegaci dh prezes Zarządu Miejsko-Gminnego Roman Łach, komendant miejsko-gminny ZOSP Maciej Pałac i wiceprezes Zarządu Miejsko-Gminnego dh Stanisław Cąg.



Maciej Pałac i Roman Łach.

Zjazd ten był pomyślny dla naszej gminy, gdyż nasi przedstawiciele zostali powołani do najwyższych władz powiatowych Związku. Dh Maciej Pałac został członkiem Prezydium Zarządu Powiatowego, a dh Roman Łach sekretarzem Powiatowej Komisji Rewizyjnej, ponadto dh komendant M. Pałac został delegatem za zjazd wojewódzki Związku, czego serdecznie gratulujemy obu panom.

Na koniec dh prezes podziękował wszystkim za przybycie na zebranie, a prezesowi OSP Lecka Stanisławowi Cągowi i całemu tamtejszemu Zarządowi za udostępnienie sali i gościnność.



30 października br. w remizie OSP w Leccie odbyło się posiedzenie robocze Zarządu Oddziału Miejsko-Gminnego ZOSP RP w Błażowej.

Kinga Wielgos

KRYZYS MIGRACYJNY

Od 2015 roku w Europie otwarcie mówi się o kryzysie migracyjnym. Warto jednak na początku przywołać korzenie unijnej polityki udzielania azylu.

15 czerwca 1990 roku, w ramach Wspólnoty Europejskiej, podpisano Konwencję Dublińską. Ujęto w niej zasady rozpatrywania wniosku o azyl przez państwa członkowskie UE oraz zdefiniowano pojęcia: wiza wjazdowa i tranzytowa, cudzoziemiec, wniosek o azyl, pozwolenie na pobyt. Konwencja weszła w życie 1 września 1997 roku.

W 1999 roku kraje UE zobowiązały się do stworzenia wspólnego systemu azylowego.

Z dniem 1 września 2003 roku Konwencję Dublińską zastąpiła umowa Dublin II. Ostatnia nowelizacja powyższych umów – Dublin III – weszła w życie 1 stycznia 2014 roku. Rozporządzenie to określa kryteria i mechanizmy ustalania państwa członkowskiego UE odpowiedzialnego za rozpatrzenie wniosku o udzielenie ochrony na terenie Wspólnoty – zazwyczaj jest nim pierwsze państwo członkowskie, którego granicę przekroczył cudzoziemiec starający się o azyl. Również na podstawie tego rozporządzenia cudzoziemcy zwracani są do krajów odpowiedzialnych za rozpatrzenie ich wniosków. Regulacja odnosi się do wszystkich państw członkowskich Unii Europejskiej oraz Norwegii, Szwajcarii, Islandii i Lichtensteinu.

Przyczyn obecnego kryzysu migracyjnego w Europie należy szukać na Bliskim Wschodzie oraz w Afryce Północnej. Do najbardziej oczywistych można zaliczyć trwającą od 2011 roku wojnę domową w Syrii. Co więcej, istotne znaczenie ma także utworzenie w 2014 roku tzw. Państwa Islamskiego, czyli organizacji terrorystycznej opartej na radykalnym islamizmie, która skupia się głównie na terytorium państwowym Iraku i Syrii, a także, wraz z falą uchodźców, rozprzestrzenia się na obszarze Europy. Podstawowe pytanie, jakie obecnie pojawia się w tym kontekście, dotyczy sposobu oddzielenia potrzebujących pomocy uchodźców od terrorystów.

Ponadto należy pamiętać o mającej miejsce w latach 2010-2013 arabskiej wiosnie. Podczas tego zrywu obalono m.in. reżim dyktatora Kadhafiego w Libii, co doprowadziło do destabilizacji kraju. Zamieszki, z różnym skutkiem,

miały miejsce także w Algierii, Arabii Saudyjskiej, Bahrajnie, Dżibuti, Egipcie, Iraku, Kuwejcie, Jemenie, Jordanii, Libanie, Mauretanii, Maroku, Omanie, Palestynie, Somalii, Sudanie i Tunezji.

Już w 2014 roku zanotowano nasilony przepływ migracyjny, głównie na szlaku śródziemnomorskim. W kolejnych miesiącach imigranci znajdowali nowe drogi wiodące do Europy.

- W 2014 roku najpopularniejszą drogą, jaką wybierali imigranci, wiodła przez Apulię i Kalabrię lub od wschodniej granicy Unii – według klasyfikacji Frontexu (Europejska Agencja Zarządzania Współpracą Operacyjną na Zewnętrznych Granicach Państw Członkowskich Unii Europejskiej).

- W 2015 roku najpopularniejszą wśród imigrantów trasą wiodącą z Bliskiego Wschodu do Europy był szlak zachodniobałkański, prowadzący przez Turcję, Morze Egejskie, Grecję (przede wszystkim wyspy Kos, Chios, Lesbos i Samos), Macedonię i Serbię aż na Węgry. We wrześniu 2015 roku, z inicjatywy Budapesztu, zamknięto granicę serbsko-węgierską. Od tamtej pory szlak prowadził z Serbii do Chorwacji.

- W 2015 roku pojawił się także nowy szlak arktyczny, prowadzący z Rosji do Norwegii i Finlandii.

- W 2015 roku 1 mln uchodźców i migrantów przekroczyło Morze Śródziemne – zdecydowana większość z nich przybyła do Grecji. Co najmniej 3,771 osób utonęło lub zaginęło podczas przeprawy.

Trzeba także przypomnieć, że w drugiej połowie 2015 roku niemiecki rząd z Angelą Merkel na czele zapowiedział, że przeznaczy dodatkowych 6 miliardów euro na utrzymanie uchodźców. Tamtejsze władze uzgodniły przyjęcie 800 tys. uchodźców. Kanclerz podjęła także wiele innych kroków, m.in. przyspieszenie procedur udzielania azylu oraz ułatwienia przy budowie schronisk dla azylantów, tym samym zapraszając imigrantów do Europy.

Z każdym kolejnym miesiącem liczba uchodźców w Europie błyskawicznie rosła. Kolejne państwa strefy Schengen od jesieni 2015 roku stopniowo przywracały kontrole na swoich granicach. 12 maja 2016 roku rządy państw UE zgodziły się na zaproponowane przez Komisję Europejską przedłużenie tymcza-

sowych kontroli na niektórych granicach wewnątrz strefy Schengen o kolejne pół roku. W decyzji przyjętej przez ministrów państw UE, odpowiedzialnych za pomoc rozwojową, precyzyjnie wskazano odcinki, które mogą być kontrolowane. Na liście znalazły się: granica lądowa między Austrią a Węgrami i Austrią a Słowenią, granica austriacko-niemiecka, granice w duńskich portach, które obsługują połączenia promowe z Niemcami, lądowa granica Danii z Niemcami, szwedzkie porty w regionach południowym i zachodnim oraz na moście przez cieśninę Sund, norweskie porty z połączeniami promowymi do Danii, Niemiec i Szwecji. Kodeks graniczny Schengen dopuszcza wprowadzenie kontroli na granicach wewnętrznych UE w „wyjątkowych okolicznościach, gdy ogólne funkcjonowanie obszaru bez wewnętrznej kontroli granicznej jest zagrożone w wyniku utrzymujących się poważnych niedociągnięć związanych z kontrolą na granicach zewnętrznych” na okres sześciu miesięcy z możliwością trzykrotnego przedłużenia.

Głównym punktem napływu imigrantów stała się granica zewnętrzna w Grecji. Pod koniec stycznia 2016 roku Komisja Europejska wydała raport, w którym stwierdza, że „istnieją poważne niedociągnięcia w zarządzaniu granicą zewnętrzną w Grecji”.

18 marca 2016 roku w Brukseli, podczas spotkania szefów państw i rządów UE z Turcją, zawarto umowę dotyczącą powrotu imigrantów i azylantów z greckich wysp do Turcji. Jednak sytuacja pomiędzy starającą się o członkostwo w UE Turcją, a samą Wspólnotą jest napięta. Obecnie Ankara zarzuca Brukseli, że niewystarczająco potępiła nieudaną próbę puczu, do której doszło z 15 na 16 lipca 2016. Władze w Ankarze oskarżyły mużłmańskiego duchownego, Fethullaha Gülena, który na co dzień mieszka w USA, o podżeganie do junty. Obecnie w kraju trwają czystki przeprowadzane na bezprecedensową skalę, a głowa państwa zapowiada przywrócenie kary śmierci, co rzekomo jest zgodne z wolą narodu. Ponadto państwo Erdogan domaga się od Unii zniesienia wiz dla swoich obywateli, grożąc, iż zaniecha wypełniania zobowiązań wynikających z umowy UE-Turcja.

Struktura etniczna imigrantów i kierunki migracji:

- państwa, z których przybywają imigranci (2015)

- Syria – 4,9 mln zarejestrowanych uchodźców pod koniec 2015 roku

– najwięcej na świecie – 49% wszystkich imigrantów

- Afganistan – 21%
- Erytrea – 12%
- Irak – 8%
- Somalia
- Nigeria

- państwa docelowe (2015)

• według danych Eurostatu w 2015 roku w krajach UE złożono 1.257.030 nowych wniosków o azyl. We wrześniu 2016: 74.770 – wszystkie w Niemczech

• Niemcy – 2015 rok: 441.800 nowych wniosków o azyl – najwięcej na świecie – we wrześniu 2016: 74.770 – nowych wniosków

• Szwecja – 38,060 nowych wniosków o azyl w 2015 roku

• Austria – 85,505 nowych wniosków o azyl w 2015 roku

• Węgry – 174,435 nowych wniosków o azyl w 2015 roku

• Grecja – 11,370 nowych wniosków o azyl w 2015 roku

• Włochy – 83,245 nowych wniosków o azyl w 2015 roku

SKUTKI KRYZYSU MIGRACYJNEGO

Europa odczuła już poważne skutki kryzysu migracyjnego, który trwa nadal i nic nie wskazuje na to, by sytuacja miała się w najbliższym czasie poprawić. Najbardziej oczywistym wydaje się być wzmożone zagrożenie atakami terrorystycznymi i aktami przemocy ze strony nieproszonych gości. Znamienny jest tu przykład Niemiec czy Francji, ale także i innych państw Europy Zachodniej. Społeczeństwo z za naszej zachodniej granicy z pewnością długo nie zapomni wydarzeń z nocy sylwestrowej 2015 roku w Kolonii, gdzie ucierpiało około 80 kobiet. Co ciekawe, niemieckie media przez jakiś czas nie przekazywały informacji o tych tragicznych wydarzeniach, a liberalna propaganda próbowała zamieść sprawę pod dywan.

W ciągu ostatnich niemal dwóch lat Europą wstrząsnęła niespotykana dotąd fala zamachów terrorystycznych. Europejczycy coraz bardziej obawiają się o swoje bezpieczeństwo.

2015

• stycznia – Paryż – 12 zabitych i 5 rannych w ataku islamistów na redakcję tygodnika „Charlie Hebdo”. Dwóch z trzech sprawców zidentyfikowano jako braci Sa’da i Chérifa Kouachi.

• 9 stycznia – Paryż – 6 zabitych i 9 rannych – zamachowcy wzięli zakładników w hipermarkecie koszerne „Hyper Cacher”. Napastnikiem okazał się Amady Coulibaly, który zginął razem z pięcioma zakładnikami.

• 9 stycznia – Dammartin-en-Goële – 2 zabitych – Bracia Kouachi znani ze strzelaniny w redakcji „Charlie Hebdo” skryli się w drukarni i pojмали jednego zakładnika. Podczas szturm GIGN obaj zostali zabici.

• 26 czerwca – Saint-Quentin-Fallavier – 1 zabity i 2 rannych – atak terrorystyczny na terenie zakładów Air Products.

• 13 listopada – Paryż i Saint-Denis – 137 zabitych i co najmniej 300 rannych – W krótkim odstępie czasu doszło do trzech eksplozji i sześciu strzelanin. Eksplozje miały miejsce przy Stade de France w północnej części Saint-Denis. Najkrwawszy zamach miał miejsce w teatrze Bataclan, gdzie napastnicy wzięli zakładników i starli się z policją.

2016

• 1 stycznia – Valence – 3 rannych – Tunezyjczyk próbował staranować okolice meczetu i przejechać pilnujących budynek żołnierzy.

• 7 stycznia – Paryż – 1 ranny – Mężczyzna ubiegający się o azyl zaatakował przechodniów przed posterunkiem policji. Został zastrzelony.

• 22 marca – Bruksela – 32 zabitych i 340 rannych – Dwóch zamachowców samobójców zdetonowało ładunki wybuchowe na brukselskim lotnisku Zaventem. Trzeci zamachowiec samobójca wysadził się w wagonie metra pomiędzy stacjami Schuman i Maelbeek. Do zamachu przyznało się Państwo Islamskie.

• 16 kwietnia – Essen – 3 rannych – Dwóch muzułmańskich 16-latków podłożyło ładunki wybuchowe w okolicy świątyni Sikhów. Podejrzewa się, że zamachowcy należą do salafickiej grupy Lohberger Brigade powiązanej z Państwem Islamskim.

• 13/14 czerwca – Les Mureaux – 25-letni Larosim Abbala zamordował policjanta i jego żonę na oczach ich 3-letniego syna w ich domu. Napastnik zadeklarował przynależność do Państwa Islamskiego.

• 14 lipca – Nicea – 84 zabitych i 120 rannych – zamachowiec wjechał ciężarówką w tłum ludzi spacerujących po Promenadzie Anglików w Nicei podczas obchodów Dnia Bastylli.

• 18 lipca – Würzburg – 1 osoba zabita i 5 rannych – 17-letni Afgańczyk zaata-

kował nożem i siekierą pasażerów w pociągu regionalnym w Bawarii.

• 22 lipca – Monachium – 9 zabitych i 35 rannych – 18-letni Irańczyk zaczął strzelać w centrum handlowym.

• 24 lipca – Reutlingen – 1 osoba zabita i 2 rannych – 21-letni azylant z Syrii zabił kobietę (Polkę) maczetą i ranił dwie osoby.

• 24 lipca – Ansbach – 1 osoba zabita i 12 rannych – 27-letni uchodźca z Syrii wysadził się w pobliżu restauracji Eugens Weinstube.

• 26 lipca – Saint-Étienne-du-Rouvray – 1 osoba zabita i 5 rannych – Dwóch mężczyzn wtargnęło do kościoła i wzięło zakładników. Napastnicy zamordowali księdza odprawiającego Mszę św. Do ataku przyznało się Państwo Islamskie.

Mieszkańcy Europy protestują przeciwko decyzjom władz o tworzeniu nowych obozów dla uchodźców. Francuzi mają przykre doświadczenia związane z tzw. dżunglą w Calais. Ostatnio władze w Paryżu podjęły decyzję o jej likwidacji oraz o przeniesieniu do obozów dla imigrantów lub deportacji mieszkańców sławetnego miejsca.

Tym, co wysuwa się na pierwszy plan, jest także roszczeniowa postawa imigrantów. Żądają oni wysokich świadczeń socjalnych, mieszkań, czy nawet zaspokojenia swoich potrzeb seksualnych. Państwa zachodnie ponoszą więc wysokie koszty finansowe, utrzymując przybyszy.

Niebezpieczny dla Europy jest także proceder werbowania w szeregi ISIS rdzennych mieszkańców Starego Kontynentu oraz potomków imigrantów. Radykalna ideologia pada na podatny grunt w odcinającej się od korzeni cywilizacji zachodniej, co skutkuje utratą tożsamości.

Z drugiej jednak strony można zauważyć tendencję powrotu do idei państw narodowych. Zdaniem węgierskiego premiera Wiktora Orbana, Europa powinna zachować swoje etniczne i kulturowe korzenie.

Mimo że kryzys migracyjny został przez Komisję Europejską zdefiniowany jako jeden z dziesięciu priorytetów jej działalności, żadne konstruktywne działania nie zostały podjęte. Unia Europejska pozostaje bierna w obliczu jednego z największych zagrożeń dla współczesnej Europy.

Stanisław Ożóg
Poseł do Parlamentu Europejskiego

ETIAMSI OMNES, EGO NON

(Choćby wszyscy, ja nie)

- słowa św. Piotra apostoła „Ewangelia św. Mateusza 26,36.

KATARAMI JESIEŃ SIĘ ZACZYNA

Dla wielu to najpiękniejsza pora roku. Zachwyca kolorami, obfitością warzyw i owoców na straganach, pogodą. A jednak już we wrześniu zaczyna się sezon na przeziębienia, gorączki i te wszystkie mniejsze i większe przykrości z nich wynikające. Oto, co trzeba wiedzieć, aby przetrwać je bezpiecznie.

JAK UNIKAĆ INFEKcji? JAK SOBIE Z NIMI RADZIĆ? KIEDY SĄ GROŻNE?

Przeziębienia w 90 proc. powodowane są przez wirusy, których jest bardzo wiele – ponad 200. Najczęściej przyczynę infekcji stanowią rinowirusy. Te również mają różne typy, dlatego nie można opracować uniwersalnej szczepionki przeciw przeziębieniu tak jak przeciwko grypie. Jesienne infekcje dotyczą górnych dróg oddechowych, a więc gardła, nosa, i zatok. Ich najczęstsze objawy to katar, kaszel, ból gardła, dodatkowo zmęczenie, ból głowy i mięśni, często zwłaszcza u dzieci, podwyższona temperatura. Wbrew nazwie, przeziębienie nie musi być przemarzeniem organizmu – choć to niewątpliwie go osłabia. Większa liczba zachorowań w określonych porach roku może być spowodowana tym, że wirusy lepiej sobie radzą w danych warunkach, sprzyja im chłód i wilgoć.

Objawy przeziębienia są niezwykle dokuczliwe, jednak najczęściej nie są groźne:

Katar, czyli ostry nieżyt błony śluzowej nosa, trwa zwykle do siedmiu dni (jak w porzekadle: leczony czy nieleczony). Początkowo wydzielina z nosa jest wodnista, a potem staje się gęsta i lepka. Choć bardzo przykry, katar jest pożyteczny: ma na celu wydalanie wirusów z organizmu w sposób niejako mechaniczny, po prostu je wypłukując. Jak odróżnić katar, będący objawem infekcji,

od alergicznego? W przypadku tego drugiego wydzielina jest rzadka i przejrzysta, nie gęstnieje, częściej też towarzyszy mu zaczerwienienie i pieczenie oczu niż przy „zwykłym” katarze. Przy alergicznym niezycie nosa nie boją nas mięśnie, nie mamy uczucia ogólnego rozbicia ani gorączki.

Ból gardła, które jest zaczerwienione i rozpalnione. Uwaga: silny ból gardła, utrudniający przełykanie, oraz powiększenie węzłów chłonnych wskazuje na anginę, którą leczy się antybiotykami.



Kaszel – podobnie jak katar, służy pozbyciu się substancji, które drażnią drogi oddechowe, w tym również zalegającej w nich wydzieliny. Pojawia się zwykle później niż katar i trwa dłużej, czasem nawet do trzech tygodni. Uwaga: kaszel nie zawsze jest objawem przeziębienia, ale może świadczyć o wielu innych schorzeniach, jak: rak płuca lub krtani, astma oskrzelowa, refluks żołądkowo-przełykowy, zatorowość płucna, niewydolność serca. Często przyczyną długotrwałego kaszlu jest występująca u palaczy przewlekła obturacyjna choroba płuc. Diagnoza należy oczywiście do lekarza, który zleci badania i weźmie pod uwagę inne objawy.

LECZYĆ, NIE LECZYĆ?

Podstawą radzenia sobie z przeziębieniem jest cierpliwość i zapas chusteczek jednorazowych. Najlepiej zostać

Lek. med. Józef Franus
Specjalista Chorób Dziecięcych

RADZILI

CENTRUM MEDYCZNE PROMEDICA
MEDYCYNĄ I STOMATOLOGIA

w domu, pić dużo płynów (alkohol wcale nie pomaga!), nie palić, nawilżać powietrze. Postarajmy się o zwolnienie lub kilka dni urlopu. W ten sposób uchronimy się przed powikłaniami infekcji, które mogą ciągnąć się tygodniami, i nie zarazimy innych. Pamiętajmy też, że na przeziębienie wywołane przez wirusy (czyli prawie każde) nie ma lekarstwa. Organizm musi sobie sam z nim poradzić. Tłumienie naturalnych sposobów obrony, takich choćby jak odruch kaszlu, może wirusom nawet ułatwić zadanie. Ponieważ jednak mało kto z nas jest bohaterem, zwykle pragniemy złagodzić objawy choroby. W tym celu możemy zastosować dostępne bez recepty środki: Przy bólu głowy i mięśni oraz podniesionej temperaturze przyjmujemy leki zawierające kwas acetylosalicylowy (nie dla dzieci poniżej 12 roku życia), paracetamol, ibuprofen. Niektóre z nich zawierają dodatkowo inne substancje, np. pseudoefedrynę, która pomaga udrożnić nos. Uwaga: nie bierzemy ich więcej i częściej, niż jest napisane w ulotce i nie dłużej niż trzy dni. Nie łączymy leków zawierających tę samą substancję, choć mają inne nazwy. Ogólnie nie przesadzajmy. Obrzęk nosa występujący przy katarze zmniejszamy za pomocą kropli do nosa, nie należy ich jednak stosować dłużej niż 3-4 dni, bo wysuszają śluzówkę. Są też środki w sprayach i aerozolach. W celu złagodzenia kaszlu stosujemy zwykle syropy. Aby dobrać właściwy do danej fazy choroby, warto poradzić się farmaceuty (np. kaszel suchy, kiedy zależy nam na stłumieniu odruchu kaszlu, czy mokry, kiedy trzeba rozrzedzić wydzielinę. Mamy do dyspozycji również wielki arsenał środków naturalnych. Można je stosować w postaci herbatek ziołowych lub szukać w aptece preparatów, w których skład wchodzi: czarna bez, maliny, kwiat lipy (są pomocne przy gorączce). Działają napotnie i przeciwzapalnie. W przypadku małych dzieci, zwłaszcza niemowląt, oraz osób starszych, które cierpią na choroby przewlekłe, np. niewydolność serca, potrzebna jest większa ostrożność. U gorączkujących dzieci należy zadbać m.in. o to, by się nie

odwodniły, do czego łatwo u nich dochodzi, tym bardziej, że niekiedy infekcjom u maluchów towarzyszy biegunka.

JAK UCHRONIĆ SIĘ PRZED PRZEZIĘBIENIEM?

Wirusy przenoszą się drogą kropelkową oraz przez bezpośrednie dotknięcie powierzchni, na których się znajdują: czyjeś ręki, lady w aptece, klamce. Z tego wynikają proste sposoby unikania zarazków. Łatwym, tanim i skutecznym sposobem na to, by zmniejszyć ryzyko złapania wirusa, jest częste i dokładne mycie rąk.

W komunikacji publicznej, w sklepie czy aptece warto nosić rękawiczki. Brudnymi rękami nie dotykać ust, nosa, oczu. Skuteczność mycia rąk i noszenia rękawiczek w zapobieganiu infekcjom potwierdziło aż 67 poważnych badań! Dobrze jest wietrzyć pomieszczenia – w domu i biurze. W sezonie przeziębienia unikać tłumów. Pojawiła się wprawdzie teoria, że spotkania towarzyskie podnoszą odporność – niewątpliwie dowodzi ona, że ma też znaczenie kondycja psychiczna. Jednak w sezonie na przeziębienia lepiej unikać dłuższego przebywania w większych grupach ludzi. Czasem nie da się tego uniknąć, dlatego pamiętajmy, aby kichać i kasłać w jednorazowe chusteczki, które wyrzucamy, a ręce myjemy. Jeśli nie mamy chusteczki (powinniśmy zawsze mieć je przy sobie!) kichamy, kaszlemy w łokieć, a nie w dłoń, którą podamy komuś, dając mu w ten sposób wirusy.

ODPORNOŚĆ

Higieniczny tryb życia znacznie zwiększa odporność. To oczywiste organizm osoby właściwie odżywionej, ogrzanej, wyspanej, zadowolonej z życia i sprawnej fizycznie jest silniejszy, ponieważ może skoncentrować się na



ewentualnej walce z wirusem. Okazuje się, że ten wynikający ze zdrowego rozsądku wniosek znalazł potwierdzenie naukowe: amerykańscy badacze stwierdzili, że podczas snu wydzielają się zwiększające odporność białko.

Na to, by zdrowy styl życia zaprezentował zwiększoną odpornością, musimy pracować cały rok – rozpoczynanie ćwiczeń dopiero, gdy chwyta nas przeziębienie, nie jest dobrym pomysłem. Jednak póki nie złapiemy infekcji, warto ćwiczyć i spędzać czas na świeżym powietrzu, przyzwyczajając organizm do różnych temperatur i zjawisk pogodowych.

Tradycyjnie uważa się, że infekcjom zapobiega witamina C. Szczególnie polecane są też preparaty zawierające jeżówkę (*echinacea purpurea*), która ma wiele zastosowań, ale jesienią docenia-

na jest za zwiększanie aktywności monocytów do wydzielania interferonu, związku o działaniu przeciwwirusowym. Można ją znaleźć w wielu preparatach bez recepty, m.in. w nowym suplementie o nazwie Biomunal forte, który nie tylko wspiera odporność organizmu, ale zalecany jest także w stanach przemęczenia i znużenia. W jego składzie oprócz ekstraktu z jeżówki i aloesu jest witamina C i tran rybi.

Dorośli przeziębają się średnio 2-4 razy w roku, a dzieci nawet do 6-10 razy, tym częściej, gdy uczęszczają do żłobka lub przedszkola, i choć rodzicom często trudno w to uwierzyć, nie świadczy to o obniżonej odporności, jeżeli przechodzą chorobę łagodnie.

O tzw. pierwotnych niedoborach u dzieci świadczą natomiast następujące objawy: osiem lub więcej zakażeń, w tym dwa zapalenia ucha środkowego w ciągu roku, nieskuteczna terapia antybiotykowa, wolniejszy niż u rówieśników rozwój fizyczny, przewlekła kandydoza (rodzaj grzybicy) jamy ustnej.

Przebyte dwa lub więcej ciężkie zakażenia, np. zapalenie opon mózgowo-rdzeniowych, sepsa, dwa w ciągu roku zakażenia zatok o ciężkim przebiegu, dwa zapalenia płuc w ciągu roku, nawracające lub przewlekłe zakażenia skóry lub tkanek miękkich (tkanki miękkie to np. ścięgna, mięśnie, więzadła), przebyte nietypowe pod względem umiejscowienia lub pochodzenia zakażenia, pierwotne niedobory odporności w rodzinie. Odpowiedź na te pytania to wstępny test ryzyka pierwotnych niedoborów odporności dla dzieci (nieco inne są pytania dla dorosłych). Jeżeli odpowiedź choćby na jedno z nich brzmi „tak”, trzeba zwrócić się do lekarza, który powinien zlecić dodatkową diagnostykę. Do lekarza należy też decyzja o ewentualnym podaniu szczepionki doustnej lub do nosa, pobudzającej odpowiedź immunologiczną organizmu. Ale każdy, kto nie ma przeciwwskazań, powinien zaszczepić się przeciw grypie. Pozwoli to uchronić się od ryzyka jej bardzo poważnych powikłań.

Grypa jednak to odrębny temat, a szczyt zachorowań na nią przypada w naszym klimacie zwykle zimą i wczesną wiosną. Jednak zaszczepić się można i warto – już teraz.

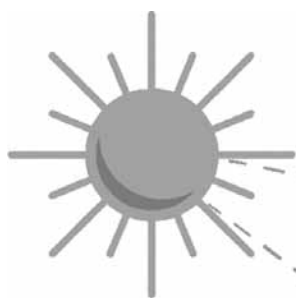
Józef M. Franus
specjalista pediatrii



SŁONECZNA WITAMINA

Witamina D, potocznie zwana „słoneczną witaminą”, znana jest z funkcji utrzymywania homeostazy wapniowo-fosforanowej, co jest bezpośrednio związane z mineralizacją kości. Konsekwencją zaburzeń gospodarki wapniowo-fosforanowej jest u dzieci krzywica, a u osób starszych osteoporoza i osteomalacja. Postęp nauki spowodował odkrycie zupełnie nowych funkcji witaminy D w naszym organizmie. Niedobór tej witaminy związany z licznymi chorobami takimi jak choroba Alzheimera, wrzodziejące zapalenie stawów, cukrzyca typu II czy choroby układu sercowo-naczyniowego.

Deficyt witaminy D jest powszechny i powoli staje się regułą, zwłaszcza



wśród starszych osób zamieszkujących kraje uprzemysłowione w klimacie umiarkowanym. Problem ciągle narasta. Może to dziwić, gdyż dbanie o prawidłowy poziom witaminy D nie jest trudne. Taki stan rzeczy spowodowany jest brakiem świadomości społeczeństwa w kwestii roli witaminy D w naszym organizmie i źródeł tej witaminy. Co należy zatem wiedzieć, by uchronić się przed niedoborem witaminy D i konsekwencjami z tym związanymi?

Głównym źródłem witaminy D jest słońce. Witamina ta syntezowana jest w naszej skórze pod wpływem promieni słonecznych i jest to jej główne źródło. Drugim ważnym źródłem witaminy D jest dieta. Produktami bogatymi w tą witaminę są ryby, nabiał czy jaja.

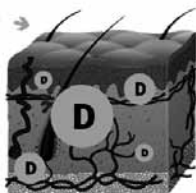
Na powstawanie niedoboru witaminy D wpływ mają takie czynniki jak: wiek (skóra osób w podeszłym wieku traci częściowo możliwość syntezy witaminy D), masa ciała (im większa tym zapotrzebowanie witaminy D jest więk-

sze), ochrona przed słońcem (zbyt częste używanie filtrów przeciwsłonecznych), ograniczona ekspozycja na światło dzienne (brak ruchu na świeżym powietrzu), niska podaż witaminy D z dietą lub upośledzone wchłanianie tej witaminy w przypadku różnych chorób (choroby jelit, nerek czy wątroby). Jednak największy problem pojawia się w okresie jesienno-zimowym, kiedy to ekspozycja naszego ciała na promienie słoneczne jest znacznie ograniczona.

Ciało prawie całkowicie zakryte jest ubraniami, co przy najgorszym w ciągu roku naświetleniu (okres listopad-luty) praktycznie wyklucza syntezę skórą witaminy D.

Jak zatem zadbać o to, by niedobór witaminy D nas nie dotyczył? Istnieje wiele możliwości leczenia niedoboru witaminy D. Największą skuteczność można osiągnąć stosując wszystkie metody jednocześnie, czyli stosując odpowiednią dietę, dbając o częstą ekspozycję ciała na światło słoneczne (najbardziej efektywna synteza witaminy D występuje między godziną 10:00, a 15:00), a w okresie jesienno-zimowym

stosując suplementację. Nie podejmujemy jednak sami decyzji o przyjmowaniu leków czy suplementów zawierających witaminę D, gdyż przedawkowa-



Arkadiusz Niestrój

nie witaminy D może być groźne dla zdrowia. Najlepiej skonsultować się z lekarzem, który poleci odpowiedni środek, a być może także zleci badanie w kierunku niedoboru witaminy D.

Odsetek ludzi narażonych na niedobór tej witaminy jest tak duży, że możemy mówić o epidemii deficytu witaminy D. Biorąc pod uwagę jak duże znaczenie dla naszego organizmu ma witamina D, problem nie jest błahy. Zadbajmy zatem o to, by nas on nie dotyczył.

Arkadiusz Niestrój
licencjonowany dietetyk
Centrum Medyczne PROMEDICA
w Błazowej

*Śmierć nadaje piękno życiu.
Tylko sztuczne kwiaty nie umierają.*
(Małgorzata Musierowicz)

**Łączymy się w smutku
z Martą i Wiesławem
Batorami
po śmierci
Ojca i Teścia
BOLESŁAWA WAŃCZYKA.**

**Daj, Panie, Jego duszy
wieczny odpoczynek,
a światłość Twoja niech
odbija się w Jego oczach.**

**W imieniu Zarządu i członków
Małgorzata Drewniak
- prezes PSL.**

**Państwu
Marcie i Wiesławowi
Batorom
przekazujemy serdeczne
wyrazy współczucia
po śmierci
Ojca i Teścia
BOLESŁAWA WAŃCZYKA.**

**Burmistrz Błazowej
Jerzy Kocój,
przewodniczący
Rady Miejskiej Jurek Faraś
i redakcja
„Kuriera Błazowskiego”.**

WPLYW CHRZTU POLSKI NA JEZYK OJCZYSTY

Kiedy pięćdziesiąt lat temu w roku 1966 obchodziliśmy jako naród Millennium chrztu Polski, miałem już kilkanaście lat i doskonale pamiętam tamte warunki polityczne i tamte uroczystości. Świętowano oddzielnie; władza polityczna i Kościół, czyli zdecydowana większość narodu. Komuniści polscy, sprawujący z woli Związku Radzieckiego władzę, wściekle walczący od zakończenia II wojny światowej z Kościołem katolickim, obchodzili tę rocznicę po swojemu. Nie mówili, że jest to rocznica przyjęcia chrztu, tylko 1000 lat Państwa Polskiego. Akcentowali przy tym „słowiańskość” tego państwa i jego odwieczną walkę z naporem germańskim, podkreślali zgon dla kultury polskiej rolę łaciny. Nie zgodzili się na przyjazd Ojca św. Pawła VI do Częstochowy na centralne uroczystości 3 maja 1966 roku. Było to wielkim skandalem, bo Paweł VI odbył tylko kilka pielgrzymek. Wtedy, kiedy naród dziękował Bogu za te tysiąc lat wiary w Chrystusa, tron papieski był pusty i tylko leżała na nim złota róża jako piękne wotum dla Maryi od tego wielkiego papieża. Na Jasnej Górze była jednak obecna przeszło miliona rzesza wiernych i tacy giganci polskiego Kościoła, jak prymas Stefan Wyszyński i arcybiskup Krakowa Karol Wojtyła. Była też obecna wielka niepodległa i chrześcijańska myśl narodu, że chrzest Polski był



Fragment obrazu Jana Matejki pt. Zaprowadzenie chrześcijaństwa.

najważniejszym wydarzeniem w jej dziejach. Podkreślano to nie tylko wtedy, ale ta wielka idea i związana z nią odnowa moralna całego narodu (prócz władzy), obecna była od dziewięciu lat, kiedy prymas Wyszyński ogłosił Wielką Nowennę przed Millennium. Naród przygotowywał się do wolności, zdobywając w tamtym okresie przygotowań **wolność ducha**. Tak, obchody Millennium chrztu Polski zaważyły w dziejach zniewolonego narodu bardziej niż niejedno powstanie. Do zбору zrywów narodowych w obronie wolności trzeba dodać wielkie powstanie milenijne roku 1966! W dalszej perspektywie dało ono polskiego papieża i Solidarność.

Dzisiaj mamy zupełnie inną sytuację. Polska w roku 1989 wybiła się na niepodległość, władza państwowa i naród mogą razem świętować rocznicę, powtórzmy, tego najważniejszego w dziejach narodu wydarzenia. Styczniowa konferencja prasowa w siedzibie Konferencji Episkopatu Polski, kiedy obok siebie występowali przedstawiciele hierarchii kościelnej, profesorowie mediewiści i marszałkowie Sejmu i Senatu RP wyraźnie to udowodniła. Jednak są inne siły, które teraz, w roku 2016, nie mówią o tych uroczystościach, spychając

rolę chrztu Polski na margines, są to środowiska lewicowe (lewackie), kosmopolityczne, zafascynowane liberalną, świecką wypraną z wartości chrześcijańskich, Unią Europejską, a także niby nowoczesne, środowiska konsumpcyjne i medialne, bo „bogiem ich jest brzuch i używanie w rzeczach ziemskich”. Co tam chrzest Polski, liczy się teraźniejszość! Wyrzucić historię ze szkół! Po co komu potrzebna! Po co przypominać tak odległe zdarzenia!

My jednak z uporem powtarzamy: rok 966, data chrztu Polski, z wielu względów należy do dat przełomowych w historii naszego narodu. Jest to data najważniejsza i z niej jesteśmy wszyscy jako Polacy, obojętnie czy wierzący czy pozostający poza Kościołem. W roku 966 rozpoczęła się dla Polski prawdziwa nowa era. Z tego wiekopomnego aktu narodziła się inna polska wspólnota, powiązana nie tylko wiarą w Chrystusa, ale ugruntowana w nowych wartościach moralnych, opartych na Dekalogu, w nowym języku i kulturze. Plemiona

polskie z chwilą przyjęcia chrztu otrzymały dynamiczny, spójny, prawdziwie pokojowy, twórczy – tak! bardzo twórczy – niespotykany wcześniej impuls rozwojowy, szczególnie integrujący odrębne grupy plemienne, rzutujący na wszystkie dziedziny życia młodego i stopniowo krzepnącego państwa, poczynając

od rodziny, przez wspólnoty osad, wsi, grodów, potem budowanych miast, przez sprawowanie władzy, nowe sposoby gospodarowania i uprawy ziemi, handlu, rzemiosła, zdobywania, gromadzenia i przekazywania wiedzy, budowy kościołów, aż do obronności i sądownictwa. Trzeba to podkreślać, bo nam „wciskają ciemnotę”, że chrzest Mieszka był tylko aktem politycznym, a on sam był pijakiem i rozpustnikiem.

Język zawsze odbija to, co dzieje się w posługującej się nim społeczności. Skoro po chrzcie nastąpiły tak rewolucyjne zmiany w Polsce, to wszystkie te zależności musiały być oddane przez język. Rzeczywiście tak jest.

Język polski z chwilą przyjęcia przez Mieszka I chrztu był już w pełni ugruntowanym językiem narodowym, zdolnym do wyrażania skomplikowanej niekiedy rzeczywistości psychicznej dawnych Polaków i świata fizycznego. Jednak po 966 roku nasz język ojczysty wszedł na nowe drogi rozwojowe. Zmiany były, rzecz jasna, rozciągnięte w czasie. Najpierw zaczęła się era pisma. Naród uzyskał potężny instrument pamięci, bo to, co zapisane, zostaje zatrzymane dla potomnych. Można gromadzić wiedzę, można ją upowszechniać, prowa-

dząc szkoły, przez czytanie tekstu można z tej wiedzy korzystać. Kultura pisma wchodziła do Polski stopniowo, najpierw przez kilka wieków była to dominacja łaciny, która niczym starsza siostra wprowadzała język polski na wyżyny kultury europejskiej i przygotowywała do tworzenia tekstów w naszej mowie. Rola łaciny jest tu nie do przecenienia. Kilka pokoleń Polaków zdobywało wiedzę tylko po łacinie. Później, już wykształceni, próbowali zapisać teksty w języku polskim. Alfabet łaciński został stosunkowo szybko zaadaptowany do bardzo trudnych i oryginalnych dźwięków polskich, i już w XIII wieku postawały arcydzieła po polsku jak chociażby dochowana do naszych czasów Bogurodzica czy fragmenty Kazań Świętokrzyskich z cudownymi tłumaczeniami Pisma Świętego. Potem były arcydzieła z XV wieku: Biblia Królowej Zofii, Psalterz Floriański, Psalterz Puławski. W roku 1543 Sejm wydał konstytucję, w której zdecydowano, że zapisy sejmowe muszą być po polsku.

Ogromny wpływ chrześcijaństwa obserwujemy w warstwie leksykalnej i składniowej polszczyzny. W ciągu wieków utworzono bądź przejęto z innych języków tysiące leksemów oznaczających nowe realia wiary chrześcijańskiej, nazywających nowe życie szkoły, nauczania, pomnażania wiedzy tworzenia dóbr duchowych i materialnych. Naród wykonał niezwykłą pracę nad utworzeniem nowej semantyki ważnych, związanych z nową kulturą słów. Były to albo zapożyczenia, zwłaszcza z języków greckiego, hebrajskiego i łaciny, albo znakomicie utworzono nasze polskie słowa. Podajmy tylko kilka przykładów. Najpierw polskie słowo **chrzest** – pochodzi ono od nazwy własnej, najważniejszej dla ludzi wiary: **Chryst**. Dalej, codziennie mówimy **pacierz**, jest to piękne, bardzo stare słowo, zostało ono utworzone od łacińskiego połączenia „*pater noster*” (ojcze nasz). Pierwszy wyraz zaadaptowali dawni Polacy jako *pacierz*. I mamy cudowny wyraz! I możemy mówić, że matka nauczyła nas *pacierza* po polsku. W każdym naszym pacierzu, kiedy mówimy modlitwę Ojczy nasz, znajdujemy tam frazę „I nie wódz nas na *pokuszenie*”. Występuje tu niezwykle dla teologów i filozofów (także dla nas, zwykłych ludzi) słowo **pokuszenie**. Teolodzy spierają się o jego sens. Czy Bóg nas może wodzić na pokuszenie? Stare, ważne słowo należące do grupy wyrazów takich jak, *pokusa*, *kusić*, *kuszonny*. To Jezus był kuszony przez diabła na pustyni, Ewa była kuszona w raju, a diabeł w wielu polskich dialektach nazywany jest *kusy*. Jak to wszystko zostało utworzone? Bardzo prosto – dawni Polacy dobrze słuchali przekazu biblijnego o kuszeniu Ewy w raju. Diabeł namawiał ją, używając przewrotnych „mechanizmów perswazji”, aby skosztowała, czyli ugryzła kęs jabłka. W dawnej polszczyźnie ugryźć kęs to było *pokuszać*. I Ewa pokuszała, czyli ugryzła, a potem zjadła całe jabłko i dała Adamowi, on także pokuszał. A więc *pokusa*, bardzo abstrakcyjny wyraz jest od konkretnego *kuszać*. Diabeł kusi, czyli namawia człowieka: spróbuj tylko, skosztuj, to nic złego. Jeśli pokuszamy, czyli ulegniemy pokusie, murowana katastrofa! I jeszcze jedna grupa pięknych, polskich wyrazów: *Zbawiciel*, *zbawić*, *zbawienie*, są to bardzo ważne słowa, fundamentalne określenia naszej wiary. Prześledźmy drogę ich powstania, gdyż zawierają wpisane kapitalne treści teologiczne. Wyraz **Zbawiciel** odnoszony jest do Jezusa, znaczy „Ten, który zbawił”. Dawni Polacy rozumieli jego semantykę następująco: zbawić ma ten sam rdzeń, co *być*, *bawać* (wiele razy być), a więc Zbawiciel to ktoś, kto odmienił nasze bycie (bawanie) w czasie. Chrystus odmienił nasz czas, który dla

człowieka był przed Jego przyjściem naznaczony grzechem, potępieniem. Chrystus nas zbawił, czyli zmienił nasze bycie, bawanie. Po Jego Męce, Śmierci na Krzyżu i Zmartwychwstaniu mamy otwarte niebo, i długo tam *zabawimy*. Polacy genialnie odczytali misję Chrystusa i umieścili to rozumowanie w słowie **Zbawiciel**. Tego typu przykłady można mnożyć.

Wraz z przyjęciem chrześcijaństwa przyszły do Polski nowe imiona, obserwujemy w tym względzie wspaniałą mozaikę nazw greckich, łacińskich, hebrajskich. Jest to warstwa leksykalna używana powszechnie, na co dzień, por. Maria, Anna, Elżbieta, Ewa, Adam, Józef, Jan, Jakub, Szymon, Mateusz, Bartłomiej, Tadeusz, Tomasz (hebrajskie), Piotr, Paweł, Marek, Łukasz (łacińskie), Andrzej, Teofil, Dorota, Agata, Łucja. (greckie).

Ogromny był wpływ chrześcijaństwa na polskie teksty literackie. Przez kilka wieków, praktycznie aż od wieku XVI były to głównie zapisy pieśni religijnych, kazań, tłumaczeń Pisma Świętego. Potem dopiero przyszła twórczość świecka. Jednak ta twórczość była – nolens volens – ukształtowana przez wzory polskiej składni biblijnej. Działo się tak z bardzo prostego powodu – otóż Polacy uczyli się pisania po polsku na tekstach tłumaczenia Biblii Jakuba Wujka.

Kazimierz Ożóg

NAZAJUTRZ

Przez sen przemknęła moja staruszka.
Oto nadchodzi moja noc –
przekłuła mnie twarda diamentowa kula.
Takie myśli porastają mchem strachu;
chwytają się kurczowo ostatniej przestrogi:
Kto się odwraca, łamie kości i wpada w
Przepaść
– przylatuje z szeptem gołąb od Michaux z
wiadomością.
Nie oglądaj się tylko za siebie a wszystko będzie
stracone
na zawsze – przepędza gołębia jastrzęb
wypuszczony
z klatki Rimbaud'a.
Nie posłuchałem ptaków. Nie zdążyłem.
Moje uszy zatapiał przyptyw – mlaskanie
dziecięcych ust;
moim oczom ukazała się wilgotna, różowa
twarz dziecka
z olbrzymią kromką świata na pierwsze
śniadanie.
Gołąb i jastrzęb usiadły na chmurze
matczyńskich włosów.
Odtąd nie słucham już gołębia ani jastrzębia –
nie obchodzi ich, że podglądam ich
polowania
na muchę, rybę, tym bardziej, że dość często
starają się
odetchnąć na obłokach matczyńskich włosów,
które roztopia grad.

Jan Tulik

„NAJBARDZIEJ PRAGNĘŁABYM W ŻYCIU...?”

Ten tytuł artykułu zaczerpnęłam z testu J.T. Sochsa „Niedokończone zdania”, który bada sferę dążeń, pragnień, lęków i potrzeb. Bardzo często stosowany jest dla dorosłych i dzieci. Psycholog zaczyna pierwszą część zdania, a badany dokończy zdanie pierwszą myślą, jaka mu się nasuwa.

Gdy ten test przeprowadziłam na warsztatach psychologicznych z uczniami w wieku 16-17 lat, 88% młodzieży odpowiedziało: „Najbardziej pragnęłabym szczęśliwej rodziny”. Gdy w młodszej grupie przeprowadziłam psychorysunek pt. „Czego najbardziej pragnę, a czego chciałbym uniknąć”, znów więcej jak połowa dzieci wyraziła swoje potrzeby rysując domek z ogródkiem, trzymające się za ręce osoby itp. W obu przypadkach pragnienie było bardzo czytelne – badani pragnęli rodzinnego szczęścia.

A czego chciały uniknąć? Rysowały grób (symbol śmierci), szpital (symbol choroby), było także kilka odpowiedzi bez rysunku, gdzie dzieci napisały: rozwodu rodziców.

AKTUALNIE BOLESNE

Nieme bomby rujną Alleppo
wniwiecz obraca się świat homo sapiens
Rozkołysana balia Śródziemnego morza
uśpi setki innych, którym zdawało się,
że wyrwali się z piekła

Zapada się nadzieja kiedy
na salonach polityki konstruuja
nieustępliwą wojnę

Tęsknoty są obosieczne – za tamtym
i za niewiadomym tutaj
Myśli dotykają brzegu w nadziei
Tłoczą się w czekaniu w Cale
jak żelazne opłki uczone magnesu

Wyszkolona tapeta mózgu rozrywa
najpierw siebie i innych wokół
W wiecznej czeluści takiego nieba
nie ma hurys i haremów
Tylko czarno-czerwona pomyłka

Zdzisława Górka

Pragnienie szczęścia rodzinnego jest mocno zakodowane w psychice ludzkiej. Zauważmy jak wiele reklam wykorzystuje obraz szczęśliwej rodziny – uśmiechniętych rodziców i radosne dziecko do zareklamowania towaru.

Z drugiej strony statystyki wskazują, że liczba rozwodów stale wzrasta. Czy to znaczy, że bardzo pragniemy szczęśliwej rodziny, a z drugiej strony nie potrafimy jej obronić przed rozpadem? Czy rozwód stał się taką codziennością, że tego nie przeżywa? Prawda wyniesiona z mojego gabinetu psychologicznego jest inna.

Niektórzy przeżywają rozwód jak śmierć bliskiej osoby.

Przypadek 1.

„Do gabinetu wszedł czterdziestoletni mężczyzna i przedstawił mi swój problem: czy mogłaby pani wpłynąć na mojego dwunastoletniego syna, żeby nie histeryzował i zaakceptował moje plany życiowe? Chciał się on rozwieść, gdyż był zafascynowany nową kobietą, nowym uczuciem.

Chłopak to bardzo przeżywał, powiedział nawet, że gdy rodzice się rozwiodą, to on popełni samobójstwo. Ojciec potraktował to jako szantaż, ale na wszelki wypadek, niechby psycholog się tym zajął”.

Nie uważam, żeby fascynacja nowym uczuciem była powodem do rozwodu, nie komentowałam tego argumentu i przesłam do współpracy z chłopcem. Milczał, gdy zapytałam, czy odebrałby sobie życie w sytuacji rozwodu rodziców. Czy było zagrożenie dla jego życia? Tego nigdy nie wie się na pewno. A jak on przeżywał ten rodzinny problem? Bez komentarza przytoczę kilka wypowiedzi dziecka z terapii.

„W naszym domu? ... nie jest tak, jak dawniej. Tatuś już nie chce być z nami”.

„Mój tatuś najwięcej kocha? ... nie wiem kogo kocha, ale już nie mnie ani nie mamę”.

„Chciałbym przestać się bać ... o to, że rodzice się rozwiodą”.

„Wstydę się że ... rodzice się rozwiodą”.

„Ja w szkole ... boję się tego, że w klasie dowiedzą się, że moi rodzice się rozwiodą”.

Chłopiec przestał zapraszać do siebie kolegów. Przestał również ich odwiedzać. Czujnie nasłuchiwał, czy w klasie rozmawiają o tym, co się dzieje u niego w domu. Czułam, że oczekuje ode mnie choćby jednego zapewnienia, że do rozwodu nie dojdzie.

Powiedziałam mu tak: „Wiesz, małżeństwo to taka wielka książka z różnymi rozdziałami. Są rozdziały radosne, ale są i burzliwe, smutne. Są odejścia, ale są i powroty”. Na to on mi odpowiedział: ja chciałbym, żeby nawet się kłócili, nawet niech ma tata osobny pokój, ale niech się nie rozwiodą”!

A jak mogą to przeżywać dorosłe dzieci?

Przypadek 2.

Młoda, dwudziestoletnia dziewczyna stwierdziła, że od kiedy matka jej chłopaka dowiedziała się, że jej rodzice się rozwiodą, zaczęła to w różny sposób komentować w rodzinie. Przestrzegali, że rozwód rodziców jest złym wzorem dla trwałości małżeństwa u dzieci. Wprawdzie chłopak ją zapewniał, że nie ma to dla niego znaczenia, ale między nimi coś się zepsuło i nie jest tak dobrze, jak było dawniej.

Ale zdarza się często i tak, że dzieci mówią: „Mamo zostaw go, wyrzuć go! My tego dłużej nie wytrzymamy” – tak często jest w rodzinach z problemem alkoholowym, gdzie życie jest udręką nie do wytrzymania. Alkoholizm jest chorobą i trzeba zrobić wszystko, żeby tę chorobę leczyć. Zatrzymanie tej choroby niezwykle wiąże małżeństwo i scala rodzinę... Jest wspólnym zwycięstwem. Te małżeństwa, które nie straciły nadziei, że różne zagrożenia dla rodziny można odeprzeć lub przetrzymać, umocniły wzajemny szacunek i radość, że są razem.

Tej właśnie nadziei, w sytuacjach często prawie beznadziejnych, życzę Czytelnikom „Kuriera Białowskiego” na cały 2017 rok.

Kornela Lipiec
psycholog kliniczny

KOBIETY W BIBLIJ – EWA CO BY BYŁO, GDYBY BYŁO...

Nieraz zastanawiamy się co by było, gdyby Ewa nie zerwała zakazanego owocu... ale, niestety, stało się. Nieposłuszeństwo Adama i Ewy sprowadziło na świat zło grzechu pierworodnego i jego skutki, które odczuwamy do dzisiaj. Świat po grzechu przypomina przechylony stół. Łatwiej, niestety, czynić nam zło, niż dobro. Łatwiej nam spadać w doliny grzechu, niż wspiąć się na szczyty świętości. A przecież miało być tak pięknie... W pierwszym artykule z serii „Kobiety w Biblii” postaram się przedstawić postać Ewy. Zaczniemy od początku, czyli od opisu stworzenia pierwszych ludzi.

Księga Rodzaju zawiera dwa opisy stworzenia człowieka pochodzące z różnych tradycji. Zestawione one zostały obok siebie przez ostatniego redaktora tej księgi. Trzeba je czytać równolegle, ponieważ uzupełniają się nawzajem. Każdy z nich zwraca uwagę na inny aspekt tajemnicy stworzenia. W opisie pierwszym czytamy: „Stworzył Bóg człowieka na swój obraz, na obraz Boży go stworzył: stworzył mężczyznę i niewiastę” (Rdz 1,27). Jednym tchem wymienieni tutaj są i mężczyzna, i kobieta. Obydwoje stworzeni na obraz Boży, czyli – jak można wnioskować – tak samo kochani przez Boga, tak samo chciani przez Niego, obdarzeni równą godnością człowieczeństwa.

Opis drugi (Rdz 2,4–25) opowiadający o stworzeniu Ewy z żebra Adama jest tak naprawdę próbą wyjaśnienia, skąd się wzięło małżeństwo. To nie jest przecież opis „jak było”, ale jest to mowa symboliczna. Proszę zwrócić uwagę na puentę tego fragmentu: „Dlatego to mężczyzna opuszcza ojca swego i matkę swoją i łączy się ze swoją żoną tak ściśle, że stają się jednym ciałem” (Rdz, 2,24). To, że Ewa powstała z żebra Adama oznacza, że jest tej samej co on natury, podkreśla ich jednakową godność i uzasadnia, dlaczego, mówiąc prosto, mają się ku sobie. Adam i Ewa są nazwani w oryginale *isz* oraz *isz-sza*. Mamy tu ten sam rdzeń (śladem tego jest w np. w języku angielskim: *man* i *woman*). To wymowny dowód na wzajemną równość. Tak więc proszę się nie obawiać: Bóg na pewno kocha kobiety tak samo mocno jak mężczyzn. A to, że kobieta ma być „pomocą” dla mężczyzny, czyli jego małżonką. Piękno kobiety jest dowodem na to jak piękny musi być Bóg,

skoro stworzył tak wspaniałe arcydzieła, czyli kobiety.

Ewa to pierwsza kobieta, pramatka, małżonka Adama. Jej imię oznacza „życie”, jak to tłumaczy Pismo Święte: „bo stała się matką wszystkich żyjących” (Rdz 3, 20). Opis stworzenia jej „z żebra Adama” podkreśla tożsamość człowieczeństwa kobiety i mężczyzny. Adam i Ewa umieszczeni w ogrodzie EDEN, mieli wszystko, co było im potrzebne do życia i szczęścia. Niestety, ten błogi stan zniszczył szatan, który rozpoczął kuszenie Ewy. Szatan używa podstępów. Przedstawia Ewie obraz Boga, który jest zły, bo zakrył przed ludźmi jakąś tajemnicę. Wystarczy tylko zerwać owoc i będziecie jak bogowie. To jest odwieczna pokusa człowieka. Mam dużo i chcę mieć jeszcze więcej. Nie wystarczy mi cały piękny ogród. Chcę koniecznie zakazanego owocu, dla którego jestem gotowy poświęcić cały piękny ogród. Jak to wygląda w naszym życiu? Np. mężczyzna ma szczęśliwą rodzinę, żonę i dzieci. Taki biblijny EDEN i zamiast się cieszyć tym, co ma, nawiązuje zbyt bliski kontakt z koleżanką z pracy, który z czasem doprowadza do zdrady i porzucenia rodziny. Smak zakazanego owocu okazał się lepszy, niż smak rodzinnego życia. Ale tylko na chwilę. Bo nowa wybranka szybko znajduje sobie nowy lepszy model i mężczyzna zostaje na lodzie z pytaniem. A po co mi to było? Takich sytuacji jest mnóstwo w naszym życiu. Ciągłe przed nami wyrasta drzewo z zakazanymi owocami. Od nas zależy co zrobimy. Czy damy się zwieść szatanowi, czy pozostaniemy wierni Bogu. Szatan jest mistrzem reklamy i marketingu. Potrafi największe zło zapakować w najlepsze opakowanie. Dopiero gdy zerwiemy zakazany owoc, czujemy, że ma on gorzki smak. Czar pryska i zostaje tylko rozczarowanie i wyrzuty sumienia.

Często błędnie mówimy, że Ewa zerwała jabłko. A tak naprawdę w Biblii mamy użyty termin owoc. Skąd zatem wzięło się jabłko? Przez wieki ludzie nie mieli dostępu do Pisma Świętego. Dlatego w kościołach, gdy malowano scenę kuszenia Adama i Ewy, najczęściej malowano jabłko, które choćby w Polsce było owocem powszechnie znanym. Nie malowano innych owoców, które były nie-



Ks. Marcin Graboś

znane na danym terenie. Trudno byłoby namalować Ewę, która zrywa np. banana czy arbuza. Nieraz zadajemy sobie pytanie. Czy całą winę za zerwanie zakazanego owocu można rzucić tylko na Ewę. Na pewno nie. Wina rozkłada się równo na Adama i Ewę. Dlaczego zawinił Adam? Bo nie był blisko Ewy w momencie zagrożenia. Szatan wykorzystał moment, że Ewa była sama. Gdy jesteśmy sami jesteśmy bardziej narażeni na pokusy. Gdy jest ktoś obok nas, mamy większe szanse na obronę przed pokusą. Takie jest główne zadanie mężczyzny. Ma być blisko kobiety. Ma być dla niej obrońcą, rycerzem, który ochroni ją przed naciągającym złem. Adam zawinił, bo nie obronił Ewy w momencie zagrożenia. Gdy przyszedł, było już za późno.

Porażka Adama i Ewy zaczęła się jednak nie w momencie zerwania owocu, ale jeszcze wcześniej, gdy w ogóle zaczęli dialog z wężem. Trzeba być świadomym tego, że z pokusą nie da się dyskutować. Szatan jest inteligentniejszy i jest to pewne, że nas pokona. Często szatana porównywano do groźnego psa na łańcuchu. Robi on dużo hałasu, jest groźny, ale nic nam nie robi pod warunkiem, że się do niego nie zbliżymy. Pokusy będą zawsze i od nich nie uciekniemy. Nawet pustelnicy odcięci od świata i żyjący samotnie musieli toczyć ciężkie walki z różnymi pokusami. Zatem tylko z pomocą Pana Boga możemy je pokonać. Kiedyś młodzi dominikanie zapytali o Joachima Badeniego, który skończył 90 lat, jak sobie radzi z pokusami w dziedzinie czystości. Sędziwy zakonnik z humorem

odparł: *Z pokusami w dziedzinie czystości to ja sobie poradzę godzinę po swojej śmierci.* Dialog z pokusą i szatanem zawsze musi się skończyć porażką. Tak było z Adamem i Ewą. Uwierzyli w kłamstwo szatana, że gdy zerwą zakazany owoc będą jak bogowie.

Co się dzieje po zerwaniu owocu? Ewa przekonuje się, że została oszukana. Ale, niestety, czasu nie da się cofnąć. Adam i Ewa chowają się zarośla, bo odkrywają, że są nadzy. Tak jest również z nami. Każdy grzech zabiera nam godność. Zaczynamy uciekać, bo czujemy wstyd i boimy się kary. Przypomnijmy sobie, co robiliśmy gdy byliśmy dziećmi. Gdy coś nabroiliśmy, to nie szliśmy do rodziców pochwalić się złem, tylko jak najprędzej chowaliśmy się, żeby uniknąć kary. Gdy Bóg pyta się Ewy co się stało, zaczyna się znany „mechanizm psychologii”. Adam zrzuca winę na Ewę. Ewa zrzuca winę na węża. Ciężko jest wziąć winę na siebie. Tak jest i w naszym życiu. Jak często nie potrafimy przyznać się do zła. Szukamy winnych dookoła, tylko nie chcemy się przyznać do tego, że to nasza wina. Nie chcemy ponieść konsekwencji. Po grzechu zaczyna się dramat Ewy. Trzeba opuścić raj. Dla Adama i Ewy rozpoczyna się trud zdobywania pożywienia, cierpienie, choroby. Zerwany owoc uruchomił falę zła. Jak wiemy, Ewa urodziła Kaina i Abela. Kain zazdrościł swojemu bratu do tego stopnia, że postanowił zabić swojego brata. Ewa na pewno bardzo cierpi z powodu utraty syna. Pan Bóg w swoim miłosierdziu zapowiedział jednak Zbawiciela świata, który wyjdzie z rodzaju ludzkiego i pokona szatana: przywróci zakłócony przez grzech pierwotny ład, ludziom da zbawienie, a Panu Bogu pełne wynagrodzenie. Jezus zatrzymał na sobie falę zła, która wypłynęła z po grzechu pierwszych ludzi. Szatan pokonał człowieka przy rajskim drzewie. Jezus pokonał szatana na drzewie krzyża. Ewa jest też figurą Maryi, przez którą przyszło na świat zbawienie.

W ikonografii ukazują się Adama i Ewę w scenach biblijnych: stworzenie Ewy obok Adama leżącego na ziemi; scena w raju: Adam w przepasce z liści figowych stoi pod drzewem wraz z Ewą, która podaje mu owoc zerwany z drzewa, Adam i Ewa wypędzani z raju przez anioła. Atrybutami naszych prarodziców są: baranek, kłos i łopata – symbol troski o pożywienie.

Ks. Marcin Graboś

LAUREAT MEDALU „ZASŁUŻONY DLA HOMILETYKI POLSKIEJ” KS. PROF. JAN TWARDY

20 września 2016 r. ks. prof. Jan Twardy, wykładowca homiletyki w Wyższym Seminarium Duchownym w Przemyślu, odebrał **prestżowy medal „Zasłużonemu dla Homiletyki Polskiej”**, przyznany mu rok wcześniej przez Stowarzyszenie Homiletów Polskich. Uroczystość wręczenia medalu miała miejsce w Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, podczas Kongresu Teologów Polskich. Kapituła Medalu, w uzasadnieniu podkreśliła między innymi twórcze dokonania naukowe Księdza Profesora w „zakresie homiletyki, poszukiwanie nowych sposobów i form przepowiadania w kontekście nowych wyznań, troskę o kształcenie homiletów i jakość przepowiadania Słowa Bożego w Polsce”.

Ks. prof. dr hab. Jan Twardy jest wykładowcą homiletyki od 1982 roku. Rozpoczął wykłady najpierw w Wyższym Seminarium Duchownym w Przemyślu. W latach 2002-2011 był wykładowcą w Zakładzie Liturgiki i Homiletyki na Wydziale Teologicznym UŚ, gdzie prowadził zleczone wykłady i ćwiczenia z homiletyki. Ma w swoim dorobku około 300 publikacji, w tym 4 książki: *Koncepcja pracy twórczej nad kazaniem. Inspiracje psychologiczne w niemieckojęzycznych publikacjach homiletycznych* (Rzeszów 1998); *Głoszenie cudów Jezusa dzisiaj* (Kielce 2001); *Aby słowo wydało plon. O modlitwie głosiciela i słuchacza słowa Bożego* (Katowice-Ząbki 2005); *Aktualizacja słowa Bożego w kaznodziejstwie* (Przemyśl 2009). Redaguje serię pt. *Biblioteka Pomocy Kaznodziej-skich*, t. I-XXV, Przemyśl 1991-2015. Wypromował 3 doktorów. Od 1982 roku należy do Sekcji Homiletów Polskich, która w 2010 roku została przekształcona w Stowarzyszenie Homiletów Polskich. W latach 1993-1998 i 2003-2014 był wiceprzewodniczącym Stowarzyszenia, a w latach 1998-2003 przewodniczącym. Należy też do Polskiego Towarzystwa Teologicznego



Ks. prof. dr hab. Jan Twardy.

Oddz. w Przemyślu, którego jest od 2000 roku wiceprzewodniczącym. Należy do Arbeitsgemeinschaft für Homiletik (Würzburg, Niemcy) – Zrzeszenia Homiletów Niemieckiego Obszaru Językowego. Brał aktywny udział w wielu spotkaniach. Ponadto jest członkiem Rady Naukowej „Przeglądu Homiletycznego” (od 2014 „Roczniki Teologiczne KUL”, z. 6 Homiletyka). Otrzymał odznaczenia: Prepozyta Jarosławskiej Kapituły Kolegiackiej – w 1999 r. i Medal KEN – w 2011 r. Interesuje go homiletyka polska i obcojęzyczna, retoryka oraz teoria komunikacji. Ks. prof. Jan Twardy ma ogromny wpływ na kształt współczesnej homiletyki polskiej.

Serdecznie gratulujemy Księdzu Profesorowi Janowi Twardemu tego zasłużonego wyróżnienia.

**Burmistrz Błażowej Jerzy Kocój,
przewodniczący Rady Miejskiej
Jurek Faraś,
redakcja „Kuriera Błażowskiego”.**

Źródło: <http://przemyska.pl/2016/09/20/medal-zasluzonemu-dla-homiletyki-polskiej-dla-ks-prof-jana-twardego/>

ĆWIERĆ WIEKU. PAMIĘĆ O DUSZACH UTRWALONA

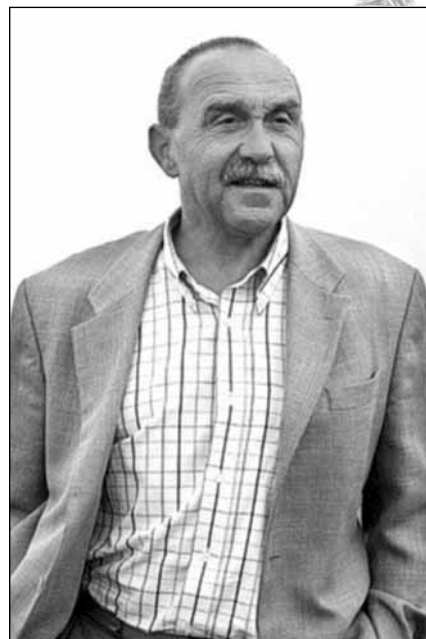
1 listopada. Znicze, ozdobione i rozświetlone groby bliskich i dalszych, nigdy nie spotkanych, bliźnich, NN. Ciepłe powiewy od tysięcy świateł pamięci. Pamięć to już to, co wydarzyło się wczoraj choćby. Kto owo wczoraj utrwali? Jeśli nikt – przypadnie jak pył przydrożny? Może jakiś kosmyk wiatru pochwyci obecny, sprzed chwili, wczorajszy, albo dawny obraz i powieje z nim pod kamień, by kiedyś ktoś to odnalazł? Bóg jeden wie.

Oto fragment pamięci sprzed wczoraj. Bo to już pamięć. Przedwczoraj właśnie wróciłem z 20. Międzynarodowych Targów Książki w Krakowie. Tysiące – dosłownie! – ludzi. To lek na serce – jeszcze chcą książki tradycyjnej, jeszcze czytają, w kraju, w którym według ostatnich badań, w 2015 r. 63% Polaków nie przeczytało ani jednej (słownie: jednej, nawet) książki. Podczas Targów miałem obowiązek prowadzenia spotkania z Kamilem Sipowiczem, gdyż dokonałem wyboru jego wierszy i pisałem do tego tomu („Platyna”) wstęp. Wydał go Podkarpacki Instytut Książki i Marketingu w Rzeszowie. Sipowicz urodził się nad Świdrem na Mazowszu, rzeką krętą, „świdrowatą”. I tam budowała się – a raczej: objawiała się – wrażliwość tego autora. Jego żona Kora utraciła swą

ojczyznę, urodziła się na Kresach – nie ma tam powrotu.

Piszę o tym, gdyż teraz, 1 listopada, odwiedzam i groby jakby nieistniejące. Stoję nad – niby jakby – grobem, czyli na cmentarzyku cholerycznym w Niżnej Łące w gminie Miejsce Piastowe. I myślę: tak, to czyjaś ojczyzna. Spłachetek łąki ogrodzony żerdziami, z żelaznym krzyżem. Płoną przy nim skromne znicze. I my z Zosią dostawiamy swój płomyk. Na tablicy daty pomoru na zarazę: 1831, 1850, 1853. Dawno to było, lecz ktoś o ofiarach morowego powietrza pamięta, na tym pustkowiu. I przywołuję w pamięci napis na bramie cmentarza w Zakopanem: „Ojczyzna to ziemia i groby”. I odświeżam sobie cytaty – słowa wielkich i sławnych pisarzy – temat ich małych ojczyzn. Ab ovo.

Fenomen małych ojczyzn zaczęto niemal holistycznie diagnozować w latach 80. i 90. minionego wieku. Choć przecież idea genius loci znana jest człowiekowi od zawsze. Czy możliwe byłoby poznać nam nastroje Wilna bez pisarstwa Tadeusza Konwickiego? Wyobrażać sobie dawny Gdańsk bez Güntera Grassa? Dziś to jakby oczywistość. Europa fascynuje się lokalnymi kulturami, ukuto nawet określenie: Europy małych ojczyzn.



Jan Tulik

Gustaw Herling Grudziński wyznał, będąc w Polsce pod koniec życia, że: „obrazy i krajobrazy z dzieciństwa ciągle wracają – to znaczy, że tkwią we mnie gdzieś bardzo głęboko. Dlatego upieram się przy idei małych ojczyzn. Myślę wtedy nie o Polsce, która jako państwo jest zbyt „szeroka” do objęcia takimi uczuciami, lecz o konkretnym rejonie mojej młodości”.

Również słowa Józefa Mackiewicza odzwierciedlają niemal organiczną miłość poety do jego pierwszych miejsc: „Patriotyzm pejzażu (...) obejmuje całość, bo i powietrze, i lasy, i pola, i błota i człowieka jako część składową pejzażu”.

Oto i kolejny głos podobny, wielkiego pisarza. Józef Roth (urodzony w kresowych Brodach) włożył poniższe słowa w usta hrabiego Chojnickiego, bohatera swej, może i najważniejszej, powieści „Marsz Radetzky'ego”: „Cały kraj to abstrakcja, jeśli chodzi o ojczyznę! Ale ziomek, krajan – to coś konkretnego. Nie mogę przecież kochać wszystkich żytnich i pszenicznych łąków, nie mogę kochać wszystkich panów i dam! Ale jedno określone pole, jeden zagajnik, jedno bagnisko, jeden człowiek – to co innego! To widzę, tego mogę dotknąć, to przemawia do mnie znanym językiem. Całą istotę ojczyzny upatruję w tym, co poszczególne, pojedyncze”.

Mimo zerwanej pępowiny, nie ma ucieczki od miejsca swojego pierwszego krzyku. Którzy do własnych miejsc dzieciństwa nie mogą powrócić, „usychają z tęsknoty” – trafne to spostrzeżenie. Wtedy zazwyczaj umiera się powoli, woda z organizmu paruje, a krople desz-



Cmentarz choleryczny w Niżnej Łące.

czu na duszę daleko od rodzinnego domu kapią nazbyt skąpo.

Otóż to! Pamięć. Pamięć o ludziach i zdarzeniach w ich małych ojczyznach bywa ocalana głównie przez lokalne pisma. Niejako mój „Piastun” – dwumiesięcznik gminy Miejsce Piastowe, przypomina się do jubileuszu 10-lecia. A „Kurier Białowski” już teraz święci swoje ćwierćwiecze. Ile w minionych numerach „gęstego” od informacji „Kuriera...” utrwalono ludzkich żywotów? Ile historii mniejszych czy większych – a zwłaszcza takich, o których nie napisze inna, nie „swoja” gazeta? Ilu ludzi roniło łzy, odczytując ślad po utracie najbliższych i – ilu frunęło na skrzydłach radości, czytając o własnym szczęściu?

Wiem, że nikt inny o tym nie napisze. Nie mógł nawet napisać. Wiem, że lustro

żywota małej ojczyzny, jakim jest własna gazeta, jest śladem pamięci.

Kiedyś śp. arcybiskup Ignacy Tokarczuk gościł w cudownym kościółku z XV w. w Bliznem. Po nabożeństwie i oficjalnych uroczystościach zaproszono (nas dziennikarzy także, a reprezentowałem oddział rzeszowski „Gazety Wyborczej”) na obfity obiad. Akurat dane mi było siedzieć w pobliżu arcybiskupa. Chwalił pracę dziennikarzy jako bezcenne ocalenie śladów życia. Gdy wyraziłem lekkie powątpiewanie, że i to kiedyś przecież przemiele czas – refleksyjnie zaprotestował: a jednak mury i stolice świata ginęły, a słowo pisane jako się zachowało... Miał rację.

Wspominam o tym wszystkim tego dnia, 1 listopada, gdyż jest dniem wszelkiej pamięci. Wspominam wiersze i au-

torów, których Danusia Heller na łamach „Kuriera Białowskiego” pomieszczała; wspominam dzieła plastyczne i muzyczne zdarzenia na tych łamach opisane. I stare fotografie, które są miejscową „świadczą” z minionych czasów; „wyznaniem” minionych dusz i faktów. I bezbrzeżną ilość not o wydarzeniach tak w mieście, jak i w pobliskich sołectwach. I cudownych ludzi ocalenie! Wspominam. I wiem na pewno, że ci, którzy zapisują ludzkie dokonania, ich losy, i ci, którzy temu sprzyjają, godni są szacunku. Dlatego jesteśmy Im głęboko wdzięczni. To mało! Będą Im wdzięczne przyszłe pokolenia. Mamy tego pewność. Choć wdzięczności „przyszłych wnuków” już nie będzie nam dane oglądać. Nic to. Bo nic nie przemija bezpowrotnie...

Jan Tulik

NAD TRUMNĄ ZBIGNIEWA NOWAKA

Pogrążona w smutku Rodzino, Droga Lucyno, Moniko, Maćku z małżonkami i dziećmi, tak licznie zgromadzeni uczestnicy tej uroczystości pogrzebowej!

Dzisiaj towarzyszymy Zbyszkowi w Jego ostatniej ziemskiej drodze.

Pogrzeb dobrego człowieka, jakim był Zbyszek, to również dziękczynienie Panu Bogu za Jego życie, za dobro, które nas spotkało od Niego na ziemi, a wiele było Twoich aktywności społecznych. Nie sposób je wymienić w parafii, miejscowości Futoma, którą

tak ukochałeś, gminie, powiecie i województwie.

Pamiętką, którą nam pozostawiasz, to tysiące zdjęć, które z tak wielką pasją robiłeś, dziękujemy Ci za to, co prawda nie ma Cię na nich, ale my pamiętamy, kto je robił.

Całe życie poświęciłeś muzyce, kulturze, kultywowaniu naszych pięknych tradycji, animowałeś, prowadziłeś i zawsze aktywnie w nich Uczestniczyłeś, dziękujemy Ci za to.

Zbyszku, kończą się żniwa, wieńczarki wiją wieńce, kto w tym roku zorganizuje Dożynki Gminne w Białowej?

A Ty przedwcześnie dojrzałeś do Nieba, dzisiaj Cię żegnamy!

Ufamy i modlimy się, aby Pan Bóg obdarzył Cię życiem wiecznym!

W imieniu własnym, mieszkańców Futomy, Rady Parafialnej, Rady Sołectkiej, której byłeś członkiem, Akcji Katolickiej, Chóru parafialnego, ale również samorządów gminnych, powiatowych i wojewódzkich, burmistrza Białowej, starosty rzeszowskiego i Zarządu Województwa oraz wszystkich zgromadzonych dzisiaj radnych składam Tobie Lucyno, Dzieciom i Wnukom oraz Rodzinie szczere wyrazy współczucia i podziękowanie za życie Zbyszka, bo aktywność społecznika zawsze jest kosztem najbliższej rodziny,

Bóg zapłać!

Wieczne odpoczywanie racz mu dać Panie!

(Mowa pogrzebowa Stanisława Kruczka)



Zbigniew z rodziną.



Zbyszek był społecznikiem i dobrym kolegą.

PRZED NAMI WIELKIE ZADANIE! PROSIMY O POMOC!

Towarzystwo Miłośników Ziemi Błażowskiej zwraca się z prośbą o pomoc do przedsiębiorców i wszystkich ludzi dobrej woli w regionie. Ostatnie obfite opady w październiku ujawniły, że dach Domu Parafialnego w Błażowej, gdzie mieści się Społeczne Muzeum Ziemi Błażowskiej, w wielu miejscach przecieka i wymaga szybkiego remontu i ocieplenia, bo pozostawienie go w takim stanie na zimę grozi dewastacją budynku i zniszczeniem zgromadzonych w muzeum eksponatów. Eksponaty te zostały w większości oczyszczone przez członków TMZB, a także uczniów gimnazjum, a wiele z nich poddano renowacji. W ostatnim okresie w samym muzeum wykonano społecznie wiele prac aranżacyjnych, co uatrakcyjniło ekspozycję. Te przedmioty są częścią dziedzictwa historycznego naszego regionu i należy o nie zadbać w sposób szczególny.

Dom Parafialny został wybudowany rękami parafian. Powstał dzięki ofiarności w czasach trudnych pod względem politycznym i ekonomicznym. Mam nadzieję, że obecnie, gdy nam jako społeczeństwu powodzi się znacznie lepiej i żyjemy w wolnym kraju, potrafimy zadbać o to, co pozostawili nam nasi ojcowie.

Członkowie TMZB rozebrali już i usunęli odpadające w jednym z pomieszczeń ocieplenie. Planujemy w pierwszej kolejności uszczelnić tam dach i wykonać nowe ocieplenie, następnie przenieść eksponaty do wyremontowanej sali i ocieplić dach głównej sali

muzealnej. TMZB nie prowadzi działalności gospodarczej, nie ma żadnych dochodów poza darowiznami sponsorów, niewielkimi składkami członków



Zdzisław Kośmider i Franciszek Płaza budują ściankę.

i kapitałem, jakim jest zaangażowanie i własna praca społeczna. Dlatego zwracamy się o pomoc do wszystkich Państwa. Wdzięczni będziemy za przekazane materiały budowlane do ocieplenia dachu, pomoc finansową lub pomoc fizyczną przy pracach remontowych.

PODZIĘKOWANIE

Prace remontowe już powoli ruszają. Składam serdeczne podziękowanie za

wykonaną pracę rozbiórkową: Franciszkowi Płazie, Augustynowi Rybce, Józefowi Chmielowi i Eugeniuszowi Wielgosowi.

Zdzisławowi Kośmidrowi i Franciszkowi Płazie dziękuję za nieodpłatne wykonanie ścianek działowych do izby wiejskiej i pokoju mieszczkańskiego oraz za ich montaż i malowanie. Dziękuję także uczniom naszego gimnazjum, którzy chętnie angażują się w różne prace pomocowe na terenie muzeum. Szczególne podziękowanie składam Januszowi Szpali, właścicielowi firmy Usługi Ogólnobudowlane i Stolarskie, za nieodpłatne przekazanie na rzecz TMZB płyt OSB, z których wykonano ścianki aranżujące wnętrza muzeum. Zaangażowanie i praca na rzecz dobra



Modzież także pomagała w pracach malarskich.

wspólnego to najlepsza droga do budowy społeczeństwa obywatelskiego, które działając wspólnie, zmienia otaczającą je rzeczywistość.

Prosimy o kontakt wszystkich, którzy mogliby i chcieliby nam pomóc.

Prezes Małgorzata Kutrzeba



Strych wymaga kapitalnego remontu.



Dąb „Józef” z Wiśniowej został laureatem tegorocznej edycji konkursu Drzewo Roku 2016. Podczas krajowych obchodów Święta Drzewa w Warszawie

STATUETKA ZA DRZEWO ROKU TRAFIŁA NA PODKARPACIE

przedstawiciele instytucji, które zgłosiły „Józefa”, odebrali honorowe statuetki za zwycięstwo w plebiscycie.

Przypomnijmy, dąb „Józef” z parku dworskiego w Wiśniowej zdobył w plebiscycie Klubu Gaja 4310 głosów, pokonując pozostałych 15 finalistów. O wy-

stawiciele władz stołecznych Warszawy, rzecznik prasowy Dyrekcji Generalnej Lasów Państwowych, leśnicy i samorządowcy reprezentujący zwycięskie drzewo oraz pozostali nagrodzeni. W sadzeniu uczestniczył również znany aktor, Bartłomiej Topa, ambasador Święta



Uroczysta gala wręczenia nagród odbyła się 10 października w Bibliotece Narodowej w Warszawie.



Gałę wręczenia nagród poprzedziło posadzenie sześciu drzew w parku na Polu Mokotowskim.

W STRUMIENIU CZASU

Tym razem nie gliniane dzbany amfory pomarańcze anemony na jasnym złocistym płótnie i nie jedna chwila moment zauroczenie ale radość całego pełnego wieczoru ale radość wieczności płynącej o zmierzchu przez pokolenia

Tak wracają tamte choinki tamte twarze tamte uniesienia

Więc jak odtworzyć tamtą ciszę jak odtworzyć tamten zapach siana ze skoszonych przez Ojca łąk jak odtworzyć kolor czerwonych jabłek zerwanych przez Matkę w październikowe niedzielne południe jak odtworzyć trzask kroków Waszych w siarczysty mróz

Jak odtworzyć tamtą ciszę?

Mieczysław A. Łyp

jątkowości tego drzewa, decyduje przede wszystkim jego związek z historią ludzkich losów – w pniu drzewa w czasie wojny ukrywała się rodzina żydowska.

Uroczysta gala wręczenia nagród odbyła się 10 października w Bibliotece Narodowej w Warszawie, podczas inauguracji kolejnej, 14 edycji Święta Drzewa. Statuetki za zwycięstwo „Józefa” odebrali: Jan Stodolak – wicestarsza strzyżowski, Kamil Mendocha – dyrektor Powiatowego Centrum Kultury i Turystyki w Wiśniowej, Piotr Myćka – radny powiatowy i pracownik Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Krośnie, Monika Armata i Piotr Irzyk – pracownicy Nadleśnictwa Strzyżów oraz Anna Szymańska-Czaja z Fundacji Cherry Home.

Galę wręczenia nagród poprzedziło posadzenie sześciu drzew w parku na Polu Mokotowskim. To już tradycja Klubu Gaja, który zawsze w dniu Święta Drzewa, wraz z laureatami organizowanych konkursów, partnerami i gośćmi sadi drzewa – w tym roku były to czerśnia ptasia i buki czerwone. Był to bardzo atrakcyjny punkt programu. W sadzenie drzew zaangażowało się wielu zaproszonych gości, m.in. przed-

Drzewa. Posadzone drzewa będą od tej pory cieszyć oko spacerowiczów na Polu Mokotowskim.

- Udział Nadleśnictwa Strzyżów w inicjatywie zgłoszenia „Józefa” do konkursu to dowód, że drzewa są bliskie leśnikom. Zarówno ze względu na wizualne ich piękno, jak również niezwykle opowieści wplecione w słoje ich drewna – zaznacza inicjator zgłoszenia, Piotr Myćka z RDLP w Krośnie, jednocześnie działacz samorządowy. – Mamy satysfakcję, że przyczyniliśmy się do zachowania w ludzkiej pamięci historii dębu a jednocześnie postaci słynnego artysty, Józefa Mehoffera. Zwycięstwo w głosowaniu było możliwe m.in. dzięki zaangażowaniu leśników.

To jednak nie koniec naszych starań. Bowiem zwycięzca krajowego konkursu Drzewo Roku 2016 będzie reprezentował Polskę w międzynarodowym plebiscycie Europejskie Drzewo Roku 2017.

Jeszcze raz serdecznie dziękujemy wszystkim za oddanie głosu na „Józefa” oraz zachęcamy do śledzenia jego dalszych losów na arenie międzynarodowej i głosowanie na nasz dąb.

Tekst i zdjęcia:
Monika Armata, Nadl. Strzyżów

WARTO ODWIEDZAĆ ZNANE I CIEKAWE MIEJSCA

Kolejny już raz z inicjatywy Stowarzyszenia Kultuwowania Kultury i Tradycji Ziemi Futomskiej zorganizowana została wycieczka do ciekawych miejsc w Polsce. Tym razem celem podróży były Gidle, Częstochowa, Kraków i Wieliczka. Korzystając z ostatnich ciepłych dni 15 października wczesnym rankiem wyruszyliśmy w podróż. Do miejscowości Gidle dotarliśmy w godzinach południowych, gdzie nawiedziliśmy kościół dominikanów p.w. Wniebowzięcia Matki Bożej. Jest to miejsce szczególnie zadziwiające bogactwem wyposażenia, jak i skarbem tej świątyni – małą figurką Matki Bożej z Dzieciątkiem. Wsłuchując się w słowa przewodnika zapoznaliśmy się z historią powstania tej świątyni. Według tradycji wszystko rozpoczęło się w 1516 roku. Przed pierwszą niedzielą maja rolnik z Gidli Jan Czezek orał swoje pole. W pewnej chwili woły zatrzymały się i padły na kolana. Pomimo ponaglenia woły nie ruszyły się, a rolnik zauważył jasność bijącą z ziemi, a wśród tej jasności „obrazek mały głazowy Najświętszej Panny, wielkości na dłoń, na kamieniu wielkim, który był wydrążony na kształt kielicha”. Zdumiony rolnik nie wiedział jak się zachować, znalezisko potraktował jak skarb i ukrył figurkę w chałupie na dnie skrzyni z odzieżą. Od tamtej pory rodzinę nawiedzały same nieszczęścia, choroby i zmartwienia. Nie umieli tym nie-

szczęściom zaradzić. Doszło do tego, że on i jego rodzina utracili wzrok. Pomagała im pobożna kobieta, która zainteresowała się cudowną światłością i wonią bijącą ze skrzyni. O wszystkim poinformowała proboszcza gidelskiego. Od tej pory publicznie oddawano cześć Maryi w tym wizerunku. Figurką obmyto z prochu ziemi i przeniesiono ją do kościoła parafialnego. Woda, która pozostała po obmyciu Czeckowie przetarli swe oczy i natychmiast odzyskali wzrok. Niedługo znów nastąpiło przedziwne wydarzenie. Pewnego dnia proboszcz zauważył brak figurki w ołtarzu, a wkrótce potem znaleziono ją na roli w miejscu wyorania jej przez Jana Czecka, świecącą widocznym z daleka blaskiem. Był to wyraźny znak, że tam ma być nowe miejsce kultu Maryjnego. Ówczesny właściciel Gidel, Adam Gidzielski herbu Poraj, postanowił, aby niezwłocznie wykonać kapliczkę w formie drewnianego słupa i tam umieszczono figurkę w wyrzeźbionej wnęce. Miejsce zaczęło być tłumnie nawiedzane przez pielgrzymów i postanowiono wybudować większą kaplicę drewnianą. Kiedy wymarła bezpotomnie rodzina Gidzielskich, ich spadkobierczyni Anna z Rusocic Dąbrowska, wystawiła nową, obszerniejszą, murowaną kaplicę, a dla opieki nad cudowną figurką oraz rozwijającym się kultem Maryjnym sprowadziła w 1615 roku do Gidel dominikanów. Kościół ten konsekrowano w 1656 roku.



Na pamiątkę tego wydarzenia zachował się do dziś zwyczaj „kapiółki”, czyli ceremonialnego obmywania raz w roku figurki w winie. W pełnym ufności i pobożnym przeświadczeniu pątnicy używają wina z tej „kapiółki” na znak swojej wiary w moc Tej, którą nazywają Uzdrawieniem chorych.

Pomimo dużej grupy pielgrzymów z całej Polski mieliśmy możliwość odśpiewania przed pięknym ołtarzem z figurką pieśń do Matki Bożej Gidelskiej.

Następnie udaliśmy się do Częstochowy na Jasną Górę. W tym dniu odbywało się tam wielkie nabożeństwo pokutne za ojczyznę. Rozpoczęło się konferencjami oo. Antonello i Henrique z Brazylii. O godzinie 15.00 uczestniczyliśmy w „Koronce do Bożego Miłosierdzia”, a następnie w uroczystej Mszy św. pod przewodnictwem ks. abpa Stanisława Gądeckiego. W późnych godzinach wieczornych dotarliśmy na nocleg do Gospodarstwa Agroturystycznego w Woli Kalinowskiej, niedaleko Ojcowa.

W następnym dniu udaliśmy się do Krakowa do Sanktuarium św. Jana Pawła II, które powstało w ramach Centrum Jana Pawła II „Nie lękajcie się!”. W tym dniu 16 października kościół został uroczystie konsekrowany, w 38. rocznicę wyboru kard. Karoły Wojtyły na Stolicę św. Piotra, a także w dniu, w którym w Polsce obchodzi się święto dedykowane świętemu papieżowi. Uroczystości przewodniczył Metropolita Krakowski kard. Stanisław Dziwisz przy współkoncelebrze wielu biskupów i kapłanów z Polski i zagranicy. W uroczystościach uczestniczyły władze rządowe i samorządowe. Uczestniczyliśmy we Mszy św., a następnie nawiedziliśmy kaplicę znajdującą się w Sanktuarium. W Kaplicy Kapłańskiej można zobaczyć płytę z grobu Jana Pawła II pochodzącą z Grot Watykańskich Bazyliki św. Piotra w Rzymie. Kaplica Kapłańska zaprojektowana jest na wzór krypty św. Leonarda na Wawelu, w której ks. Karol Wojtyła odprawił swoją prymicyjną



Uczestnicy wycieczki przed Sanktuarium Jana Pawła II.

Mszę św. Na płycie umieszczony jest relikwiarz wykonany na wzór otwartego Ewangeliarza, którego strony przewracał wiatr w czasie pogrzebu papieża. Wnętrze Kościoła zachwyca pięknymi ołtarzami i zdobieniami. Kościół wykonany jest przepięknie pod względem architektonicznym, główne drzwi wejściowe skierowane są na Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Łagiewnikach.

Udając się do Wieliczki na chwilę wstąpiliśmy pomodlić się do Sanktuarium Miłosierdzia Bożego. W Wielicz-

ce zwiedziliśmy Kopalnię Soli. Początek trasy zaczął się w szybie Daniłowicza. Pokonaliśmy setki schodów schodząc pod ziemię i blisko 3 kilometry krętych korytarzy. Podziwialiśmy wykute w soli piękne komory, niesamowite podziemne jeziora, majestatyczne konstrukcje ciesielskie i unikalne solne rzeźby. Zobaczyliśmy narzędzia i maszyny służące kiedyś do ciężkiej pracy górniczej. Na szlaku poznaliśmy legendę księżnej Kingi, piękną kaplicę z solnymi dziełami sztuki. Wsłuchiwaliśmy się

w kompozycję Fryderyka Chopina towarzyszącą świetlnemu spektaklowi nad brzegiem jednego z solankowych jezior. Na uwagę zasługuje niesamowity solankowy klimat. Przewodnik podczas wędrówki opowiadał nam o historii, legendach i tajemnicach kopalni. Winda górniczą wyjechaliśmy na powierzchnię po blisko trzech godzinach zwiedzania. Czas szybko mijał, pełni wrażeń i niesamowitych przeżyć udaliśmy się w drogę powrotną do Futomy.

Małgorzata Drewniak

ISTNIEJEMY DAREM PAMIĘCI...

Błogosławiony to czas, w którym jeszcze wszyscy jesteśmy.

Czas mija, a my razem z nim. Przez niewyobrażalne odległości, po których porusza się Wszechświat, na małej planecie Ziemia dążymy uparcie do szczęścia i do nieskończoności czasu, idąc drogą wiary katolickiej i polskiej tradycji.

Życie to różnej długości wiersz, kończy się zawsze mocną puentą!

Jak co roku, obchodzimy najbardziej refleksyjne dni w roku – Dzień Wszystkich Świętych i Dzień Zaduszny.

Płoną znicze na cmentarzach, biel i kolory chryzantem falują wspomnieniami o naszych bliskich. Łuna światła i modlitw łączą się w jedno za tych, którzy wcześniej od nas przekroczyli bramę wieczności.

To dni szczególnej powagi i zamyślenia, często żalu, który nie mija i milczącej skargi. Czas zbyt powoli zaciera ślady rozstań i co roku stajemy na cmentarzach, aby pamiętać o tych, którzy odeszli trwała w nieskończoność.

Oddajemy z powagą cześć przeszłości, hołd zmarłym, dzięki którym istniejemy. Przystajemy w zadumie, aby w ciszy tych dni cofnąć myśl w przeszłość, wspominać i pomyśleć nad sobą również.

Chłodna polska jesień, prawie bezlistne drzewa pod rozświetlonym niebem, cmentarze pełne zamyślonych w ludzi, to scenaria dni skupienia i powagi. Wszystkich Świętych to nasze katolickie święto, polski zwyczaj pielęgnowany przez wieki, który budzi podziw i często zdumienie wśród obcokrajowców. W krajach protestanckich podobne święto obchodzi się 30 maja (Dania, Anglia, USA). Polonia jednak obchodzi to święto 1 listopada. W katolickiej Francji podobnie jak u nas, są modli-

twy, chryzantemy, ale nie ma zniczy i świec.

Wzrusza bardzo widok starszych osób, zmęczonych życiem i wiekiem, z trudem poruszających się, którzy dążą na cmentarze odwiedzić bliskich, pomodlić się w ich intencji, wspomnieć, pomyśleć.

Nie razi szmer cichych rozmów, powitań osób, którzy w te dni szczególnie przybywają z daleka, aby pobyć w miejscu spoczynku bliskich. Jest okazja do spotkań po latach, do uścisku dłoni, do wymiany dobrych słów.

Oby jak najdłużej być, oby w dobrym zdrowiu, oby na własnych nogach...

Z żalem ogromnym zauważamy, że wiele znanych osób jest już po tamtej stronie, tylko notki w prasie i nagrobki z nazwiskami świadczą o ich życiu wśród nas. Każdy wypełnił tu swoje zadanie jak umiał najlepiej.

Wszystkim należy się szacunek i wspomnienie od nas żyjących.

Doczekaliśmy czasów normalnych, wolnego, demokratycznego kraju, przez lata wyteśczonej niepodległości. Doczekaliśmy dzięki Opatrzności i Wielkiemu Papieżowi, Świętemu Janowi Pawłowi II, który wołał do nas z głębi wiary „Nie lekajcie się” i „Niech zstąpi Duch Twój i odnowi oblicze Ziemi, tej Ziemi!” I tak się stało. Doczekaliśmy tych czasów także dzięki wielu bohaterom, uczestnikom powstań – listopadowego, styczniowego, warszawskiego, którzy ginęli za Polskę ze słowami „Bóg, Honor, Ojczyzna”.

I tym często nieugiętym i zamordowanym, dziś nawet bez grobu, bez miejsca spoczynku. Powoli przywracamy pamięć o dotąd bezimiennych i wyklętych bohaterach. Dziś można mówić o grobach Katynia, o tułaczce i śmierci na „nie-ludzkiej syberyjskiej ziemi”, musimy

wspomnieć o milionach zagazowanych w niemieckich obozach śmierci, rozstrzelanych bez winy nie tylko na polskiej ziemi i o walczących przez wieki „za wolność naszą i waszą”, abyśmy dziś mogli swobodnie żyć, mówić i myśleć.

Kierujemy swe myśli do 96 ofiar katastrofy pod Smoleńskiem, kierujemy swe myśli i modlitwy za wszystkich, którzy spoczywają na naszej ziemi, do grobów wojennych w kraju i na świecie, do grobów nieznanego żołnierza, do niezliczonych obozów zagłady człowieka i człowieczeństwa...

Zbyt wiele grobów kryje polska ziemia, wiele polskich grobów rozrzuconych po świecie...

Zbyt wiele cierpienia przez wieki zniosła polska ziemia i jej mieszkańcy, zbyt wiele miejsc nasiąkniętych polską krwią... Oby nigdy więcej żadne pokolenie nie zaznało okrucieństwa wojny i tułaczki.

Wspomnijmy twórców i obrońców naszej, polskiej mowy, pisarzy i poetów, kompozytorów wielkich dzieł muzycznych i malarskich, twórców kultury i nauki polskiej, dzięki którym mamy poczesne miejsce w kulturze światowej. Wspomnijmy i tych najmniejszych, ubogich i zapomnianych, bo każde tu istnienie i życie miało głęboki sens i swoją opowieść.

W bieli chryzantem, w drgających płomieniach świec, w modlitewnym skupieniu oddajemy hołd wszystkim, którzy szli przed nami. Z ich doświadczeń czerpiemy nadal, jesteśmy wypadkową wielu pokoleń we wszystkich dziedzinach życia. Dzięki tysiącom z nich mamy tę upragnioną wolność i czyste, spokojne niebo nad Polską. Jesteśmy sobą u siebie.

Pamięć o Nich jest wielkim darem dla nas.

Zdzisława Górka

MUZYKA ŁĄCZY POKOLENIA

To hasło przewodnie nowego projektu, zainicjowanego przez Szkołę Muzyczną I stopnia w Błażowej. Dzięki współpracy rodziców, nauczycieli i dyrektora Szkoły Muzycznej, zrodził się pomysł przygotowanie imprez, które mają wzbogacić ofertę kulturalną, adresowaną do lokalnego społeczeństwa. Założeniem projektu jest organizacja koncertów o szerokim spektrum repertuarowym, co daje szerokiej publiczności możliwość poznania różnych stylów muzycznych. Wsparcie finansowe uzyskane w ramach programu „Działaj lokalnie” umożliwiło zorganizowanie trzech koncertów. Pierwszy z nich odbył się 26 października, na scenie Gminnego Ośrodka Kultury wystąpił zespół 3Kings, który tworzą młodzi muzycy: Sławek Pezda, Jakub Tybulczuk i Maksymilian Olszewski. Zespół przygotował fantastyczny program, stanowiący

połączenie muzyki disco, **drum'n'bass** oraz **house** z elementami **jazzu**. Oryginalne kompozycje, połączone z elementami improwizacji i ogromną dawką energii wprawiły licznie zebraną publiczność w euforię.

Kolejny koncert wpisuje się w patriotyczny ton Święta Niepodległości – niezwykle ważną uroczystość celebrowaną w każdym zakątku naszego kraju. Ze sceny Gminnego Ośrodka Kultury w Błażowej popłyną dźwięki utworów polskich kompozytorów w wykonaniu Tomasza Grzybowskiego –absolwenta Akademii Muzycznej w Krakowie, gdzie obecnie przygotowuje się do przewodu doktorskiego w dziedzinie sztuk muzycznych. Tomasz Grzybowski nie ogranicza się do muzyki poważnej, bierze też udział w licznych projektach związanych z piosenką autorską, jazzem, czy szeroko pojętą muzyką rozrywkową.

Z ŻYCIA SZKOŁY MUZYCZNEJ I STOPNIA W BŁAŻOWEJ

Prowadzi aktywną działalność koncertową, grając recitale solowe oraz współpracując na scenie i w studio nagraniowym z innymi muzykami. Podczas tego samego koncertu wystąpi także błażowska orkiestra dęta pod dyrekcją Michała Wesołowskiego. Koncert odbędzie się 11 listopada o godzinie 18.00 w GOK w Błażowej.

Ostatni z zaplanowanych koncertów, to koncert świąteczny „W drodze do Betlejem”, w którym na scenie wystąpią wspólnie uczniowie i nauczyciele Szkoły Muzycznej I stopnia w Błażowej.

Wstęp na wszystkie koncerty jest bezpłatny, serdecznie zapraszamy osoby w każdym wieku, bo przecież „Muzyka łączy pokolenia”!

Katarzyna Sobas-Klocek

PASOWANIE NA UCZNIĄ W BŁAŻOWSKIEJ SZKOLE MUZYCZNEJ





Ostatnio na lekcjach języka polskiego mówiliśmy o tym, czym jest wywiad. Postanowiliśmy przeprowadzić wywiad – z jakąś ważną dla naszej miejscowości – osobą. Zaprosiliśmy na lekcję języka polskiego panią Małgorzatę Drewniak, która jest sołtysiem Futomy. Opracowaliśmy pytania, które chcielibyśmy zadać. Rozmowa była bardzo interesująca i ciekawa. Dowiedzieliśmy wielu pożytecznych rzeczy.

Zuzia Wielgos, kl. V

- Kto wybiera kandydata na sołtysa?

- Kandydata na sołtysa wybierają wszyscy mieszkańcy danej miejscowości. Sołtysa Futomy wybierają zatem mieszkańcy Futomy. Kandydat jest zgłaszany i wybierany spośród mieszkańców wsi. Później jest tajne głosowanie. Głosują wszyscy, którzy mają prawo do głosowania. Wygrywa kandydat z największą ilością głosów.

- Czy praca sołtysa jest łatwa?

- Praca sołtysa nie jest łatwa. Ale ja mimo tego lubię swoją pracę. Futoma jest dobrym miejscem, ludzie bardzo chętnie mi pomagają. Jest to miejscowość bardzo dobrze zintegrowana. Dobrze współpracuje mi się z Radą Sołectką, ze szkołą, strażą i wszystkimi organizacjami działającymi na terenie sołectwa. Pracy i obowiązków jest dużo,

DZIENNIKARZE Z KLASY V - CZYLI WYWIAD KROK PO KROKU

ale wspólnymi siłami udaje się rozwiązywać pojawiające się problemy.

- Co pani lubi robić w wolnym czasie?

- W wolnym czasie lubię czytać książki. Bardzo lubię podróżować.

- To może pani coś opowie o swoich podróżach?

- Niezwykle miłe wspominać podróż do Belgii. Miałam przyjemność być w Brukseli w Parlamencie Europejskim. Ten wyjazd połączony był z odebraniem nagrody za udział w konkursie *Sołtys Podkarpacia*. W tym konkursie udało mi się zdobyć wysokie miejsce.

- A możemy zapytać, które pani miejsce zajęła?

- W głosowaniu telefonicznym, w którym brali udział czytelnicy *Nowin* miałam II miejsce, a jako inicjator wspierania inwestycji zdobyłam I miejsce. Bardzo się cieszę z tych nagród. I właśnie ta wspomniana wycieczka, pobyt w Parlamencie Europejskim, była nagrodą za udział w konkursie.

- Jakie są pani plany na przyszłość?

- Myślę, że chciałabym kontynuować swoją pracę. Jeśli oczywiście taka będzie wola mieszkańców. I jeśli zdrowie i siły mi dopiszą, to chciałabym dalej się rozwijać, polepszać byt mieszkańców. Pracować dla mieszkańców i z mieszkańcami Futomy. Tak, aby wszystkim żyło się lepiej.

- Jaki jest największy problem naszej wsi?

- W naszej miejscowości – podobnie tak jak i w każdej innej – problemem jest zła nawierzchnia dróg. W tym momencie przy tzw. latach suchych mieszkańcy Futomy mają także problem z wodą. Staramy się, aby w kolejnych latach wybudować wodociąg. Z tymi problemami chcemy się uporać w najbliższym czasie. A jeśli pojawiają się drobne problemy, to wspólnymi siłami je rozwiązujemy.

- Ile lat jest pani sołtysiem?

- Sołtysiem jestem od 10 lat. Obecnie sprawuję trzecią kadencję. Co cztery lata są nowe wybory.

- Kiedy pomyślała pani o tym, żeby zostać sołtysiem?

- Powiem szczerze, że o tym, żeby zostać sołtysiem w ogóle nie myślałam. W 2002 roku zostałam radną Rady Miejskiej. Pracowałam cztery lata w tej Radzie. Później były następne wybory. Ówczesny wieloletni sołtys pan Eugeniusz Dziepak rezygnował z tej funkcji. Wtedy zaistniała potrzeba wyboru nowego sołtysa. Mieszkańcy zaproponowali mi tę funkcję. Trochę się nad tym zastanawiałam, ale doszłam do wniosku, że spróbuję. Nie wiedziałam, czy dam radę, czy sobie poradzę z tą funkcją. Zdawałam sobie sprawę, że nie jest to łatwa praca, że mieszkańcy mają wiele problemów, wiele potrzeb, z którymi zwracają się do sołtysa. I że sołtys jest takim łącznikiem między mieszkańcami a burmistrzem. Obowiązkiem sołtysa jest przekazywanie tych problemów na Radzie Miejskiej oraz pomaganie mieszkańcom. Po namyśle spróbowałam podjąć się tej funkcji i myślę, że dobrze zrobiłam. Lubię swoją pracę.

- Lubiała pani chodzić do szkoły?

- Tak. Bardzo lubiłam chodzić do szkoły. Nauka nie sprawiała mi problemu, miałam fajne koleżanki. Jedną z moich szkolnych koleżanek jest pani Kazimiera Świst, która pracuje w waszej szkole. Chodziłyśmy razem do jednej klasy i przyjaźniłyśmy się.

- Uczyła się pani w futomskiej szkole?



Pamiątkowe zdjęcie z panią sołtys.

- Nie. Chodziłam do szkoły Wesola – Ujazdy. Kiedy wyszłam za mąż, przeprowadziłam się do Futomy.

- Ulubiony przedmiot?

- Lubiłam wszystkie przedmioty, ale najbardziej to chyba matematykę. Choć język polski też mi nie sprawiał trudności. Poza tym lubiłam fizykę, chemię. Preferowałam raczej przedmioty ścisłe.

- Jakie jest pani najmiłsze wspomnienie ze szkoły?

- Ze szkolnych lat mam bardzo miłe wspomnienia. Miłe wspominam np. Dzień Kobiet. Chłopcy zawsze robili nam prezenty. Nigdy o nas nie zapominali. Obdarowywali nas czasami w taki nieco śmieszny sposób. Zamiast goździka dostawałyśmy gwoździka z kokardką. Dawniej nie było tylu słodczy, co teraz. Była większa trudność w ich zdobyciu. Bardzo miłe wspominam też wszelkie szkolne wycieczki.

- O czym pani marzy?

- Chciałabym, żeby mieszkańcom Futomy żyło się coraz lepiej, żeby wszystkim dopisywało zdrowie, zadowolenie, radość. Aby współpraca



Rozmowa była bardzo interesująca.

wszystkich organizacji nadal układała się tak dobrze, jak do tej pory. To takie moje marzenia jako sołtysa wsi. A prywatnie to pewnie tak jak każdy, marzę o tym, aby dzieciom się dobrze układało, żeby była praca i zdrowie.

- Jaka jest pani ulubiona książka?

- Mam dużo książek, bo lubię czytać. Uważam, że czytanie książek jest bardzo pożytecznym i kształcącym zajęciem. Można się wiele ciekawych rzeczy dowiedzieć. Czytanie książek otwiera

pewną przestrzeń i na pewno poszerza naszą wiedzę o świecie, która jest bardzo potrzebna w dalszym życiu. Naprawdę warto czytać książki. Ma się później dużą wyobraźnię. Osobiście bardzo lubię książki przygodowe i przyrodnicze. Cenię też książki Jana Pawła II. Ostatnio czytałam *Pamięć i tożsamość*, z której później korzystałam. Cytowałam jej fragmenty podczas moich przemówień.

**Uczniowie kl. V
ze Szkoły Podstawowej
im. św. Jana Kantego w Futomie**

Gimnazjum Publiczne im. Anny Jenke w Błażowej
zaprasza na

Błażowski Kiermasz Bożonarodzeniowy

w dniu 11 grudnia 2016r. (niedziela) w godzinach od 10.00 do 16.00
w budynku gimnazjum

Tylko u nas kupisz i sprzedasz:

- Wyroby rękodzielnicze
- Stroiki i ozdoby świąteczne
- Żywe drzewka choinkowe
- Domowe wypieki i przetwory
- Tradycyjne produkty lokalne
- Oryginalne prezenty pod choinkę

Świąteczne dekoracje, warsztaty plastyczne dla najmłodszych oraz kolędy w wykonaniu dzieci i młodzieży z Zespołu Szkół w Błażowej pozwolą Państwu miłe spędzić czas oraz poczuć atmosferę zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia.

Wszystkich zainteresowanych wystawieniem swoich wyrobów prosimy o kontakt z sekretariatem gimnazjum do 30 listopada 2016 r. pod numerem telefonu (17) 23 01 100

TO JUŻ 18 LAT BŁAŻOWSKIEGO GIMNAZJUM

W poniedziałek 26 września 2016 roku w Gimnazjum Publicznym imienia Anny Jenke w Błażowej tegoroczni uczniowie klas pierwszych dostąpili zaszczytu pasowania na gimnazjalistów.

gimnazjum, a dalsze losy tych szkół są już przesądzone.

Słowa do najmłodszych uczniów skierowali także burmistrz Jerzy Kocój i Ewa Kozubek, również życząc

Przedstawiciele każdej z klas złożyli uroczyste ślubowanie, a następnie, każda z klas przedstawiła się w formie wesołych wierszyków. Odbyły się również wesołe konkurencje



Dyrektor Maria Kruczek przywitała wszystkich zebranych.



Uroczystość ślubowania klas pierwszych.

Świadcami tej uroczystości byli zaproszeni goście – burmistrz Jerzy Kocój, dyrektor Zespołu Szkół Ewa Kozubek, rodzice, uczniowie i nauczyciele.

Dyrektor Maria Kruczek przywitała wszystkich zebranych w auli, życząc pierwszoklasistom dużo siły i wytrwałości w dążeniu do wiedzy oraz osiągnięcia dobrych wyników w nauce oraz podejmowania rozsądnych decyzji i spełnienia postawionych celów życiowych. Wspomniała, że jest to już 18 z kolei pasowanie na uczniów

aby każdy dzień spędzony w szkolnych ławkach oraz na szkolnych korytarzach był wesoły i radosny, a nauka była przyjemnością, pasją, ale też interesującą przygodą.

Uroczystość ślubowania klas pierwszych przygotowali drugoklasiści pod czujnym okiem Małgorzaty Kutrzeby i Anny Sajdyk.

Mogliśmy usłyszeć piosenki w wykonaniu zespołu instrumentalno-wokalnego pod opieką Andrzeja Szula.

sprawdzające wiedzę i sprawność nowo pasowanych uczniów. Przyznam, że pytanie, ile mostów znajduje się w mieście Błażowa, przysporzyło wszystkim wiele trudności.

Wszystkim świeżo upieczonym gimnazjalistom życzymy wielu sukcesów w nauce, zapału do systematycznej nauki, poszerzania swoich horyzontów oraz właściwego przygotowania się do odpowiedniego życia w społeczeństwie.

Anna Heller



Burmistrz Jerzy Kocój życzył sukcesów w nauce.



Odbyły się również wesołe konkurencje sprawdzające wiedzę.

ŚWIEŻO PASOWANI UCZNIOWIE W OŚMIOLETNIEJ SZKOLE

13 października 2016 r. zapisze się w pamięci uczniów, rodziców, wychowawców jako dzień szczególny. W tym bowiem dniu pierwszaki ze Szkoły Podstawowej im. Króla Władysława Jagiełły zostały uroczystie przyjęte w poczet uczniów. Choć za oknem wiało i padał deszcz, na sali gimnastycznej, gdzie odbywała się uroczystość, panowała ciepła i świąteczna atmosfera.

Na uroczystość pasowania zostali zaproszeni burmistrz Błażowej Jerzy Kocój, dyrektor Zespołu Szkół Ewa Kozubek, Marta Bator -dyrektor przedszkola wraz z Grażyną Przybyło, dyrektor Banku Spółdzielczego w Błażowej Mariusz Król, przewodnicząca Rady Rodziców Ewa Pociask wraz z zastępcą, nauczyciele, uczniowie drugich klas i rodzice.

Uroczystość pasowania uczniów klas I rozpoczęła się wystąpieniem dyrektora szkoły Danuty Bator, która powitała wszystkich zebranych.

Kilka ciepłych słów skierował do najmłodszych uczniów burmistrz życząc im sukcesów oraz wiele wytrwałości w zdobywaniu wiedzy, podkreślając, że wróciliśmy do starego systemu edukacji, czyli 8-letnich szkół podstawowych.

Pierwszoklasiści z wielkim zaangażowaniem recytowali wiersze i śpiewali piosenki, na pewno do tej uroczystości przygotowywali się od początku roku szkolnego pod czujnym okiem wychowawczynie Marty Sieńko.

Najważniejszym jednak punktem uroczystości było złożenie przyrzeczenia przez pierwszaków przy sztandarze szkoły, a pasowanie ogromnym ołówkiem przez dyrektor Ewę Kozubek przypieczętowało ich przynależność do grona szkoły.

Na zakończenie wszyscy uczniowie otrzymali pamiątkowe dyplomy, legitymacje oraz ręcznie wykonane prezenty od uczniów drugich klas. Jak co roku, Bank Spółdzielczy w Błażowej ufundował książeczki SKO z 15- złotowym wkładem. Po wykonaniu wspólnych fotografii wszyscy zebrani w radosnym nastroju udali się do swojej sali na poczęstunek przygotowany przez rodziców. Rada Rodziców również ufundowała prezenty. Tradycyjnie na pamiątkę zostało posadzone przed szkołą drzewko.

Pasowanie na ucznia to moment, na który czeka zapewne niejeden pierwszoklasista. To wieloletnia, polska tradycja, która jest chętnie kontynuowana w każdej szkole.

W imieniu redakcji „KB” życzę uczniom klas pierwszych samych sukcesów w nauce, a nauczycielom cierpliwości i satysfakcji z pracy.

Anna Heller



Uroczyste pasowanie.



Pierwszoklasiści z wielkim zaangażowaniem recytowali wiersze.



Pasowanie na ucznia to moment, na który czeka zapewne niejeden pierwszoklasista.



Na uroczystość pasowania został zaproszony burmistrz Błażowej Jerzy Kocój.

ROZMOWA Z NASZĄ KOLEŻANKĄ ZUZIĄ - MISTRZYNIĄ POLSKI W TENISIE STOŁOWYM

W ubiegłym roku szkolnym do naszej klasy dołączyła nowa koleżanka – Zuzanna Małgorzata Wielgos, która wcześniej uczyła się w Szkole Podstawowej im. Marii Konopnickiej w Kąkolówce. Zuzia bardzo dobrze gra w ping-ponga. Została nawet mistrzynią Polski. Postanowiliśmy, że przeprowadzimy z Zuzią wywiad. Nie każdy przecież chodzi do klasy z mistrzem Polski! Prezentujemy Państwu naszą rozmowę.

Ania Karnasiewicz, kl. V SP Futoma

- Kiedy zaczęłaś trenować grę w ping-ponga i jeździć na zawody?

- Trenować zaczęłam w wieku 7 lat, kiedy rozpoczęłam naukę w Szkole Podstawowej w Kąkolówce. Nauka gry w tenisa stołowego przychodziła mi bardzo łatwo i już po czterech miesiącach trenowania wzięłam udział w pierwszych zawodach. Był to gminny turniej; Olimpiada Tenisa Stołowego – Błażowa 2013. Zajęłam wówczas II miejsce w kategorii wiekowej do 10 lat. Pod koniec I klasy znalazłam się w drużynie, która wystąpiła w Mistrzostwach Polski UKS. Zajęliśmy wówczas VIII miejsce w Polsce. Na tych mistrzostwach zagrałam jeden mecz. Byłam najmłodszą uczestniczką tych mistrzostw.

- A kto w Tobie zaszczepił zamiłowanie do tego sportu?

- Myślę, że byli to moi bracia, którzy już wcześniej grali w tenisa stołowego i uczestniczyli w treningach organizowanych w Szkole Podstawowej w Kąkolówce. Pewnie i mój tata, który też potrafi grać w ping-ponga. A później to Pan Andrzej Jemiola, który prowadzi treningi i wyjeżdża z nami na zawody w tej dyscyplinie.

- Opowiedz nam o swoich sukcesach, zdobytych pucharach, medalach...

- Jeśli chodzi o puchary i medale, to troszkę się tego nazbierało. Z większości zawodów, w których uczestniczyłam,



Uczniowie z klasy V postanowili przeprowadzić wywiad z Zuzią.

przywiozłam jakieś trofea. Mam puchary z zawodów gminnych, powiatowych, wojewódzkich oraz z ogólnopolskich, takich jak np. Mistrzostwa Polski. Zapraszam do siebie, mam je w domu, można wszystkie obejrzeć. Są również puchary, które pozostały w Szkole Podstawowej w Kąkolówce, do której uczęszczałam do 2014 roku. Były to puchary z zawodów drużynowych.

- A jaki jest Twój największy sukces?

- Bardzo się cieszę z sukcesów na etapie ogólnopolskim. Jestem złotą medalistką Mistrzostw Polski w grze de-

blowej w kategorii Żaków, (tj. zawodników w wieku do lat 10 i młodszych). Dwukrotnie zdobywałam III miejsca na tych mistrzostwach w roku 2015 i 2016. Wraz z Gabrysią Hadałą zdobyłam złoty medal podczas Drużynowych Mistrzostw Polski UKS. W ubiegłym sezonie zwyciężyłam wszystkie trzy Grand Prix Polski w kategorii Żak. Bardzo się cieszę z tych sukcesów. Ale chyba najbardziej cieszy mnie to, że na początku sezonu zostałam sklasyfikowana na I miejscu w Polsce i utrzymałam to I miejsce do końca sezonu.

- Jak wygląda Twój tydzień, bo wiemy, że po szkole wyjeżdżasz na treningi?

- No tak. Żeby występować w turnieju, ciągle muszę trenować. Rozpoczynałam od 2-3 treningów tygodniowo. W ubiegłym sezonie trenowałam nawet 5-6 razy tygodniowo. Bywało i tak, że trenowałam dwa razy dziennie. Tak trenują moje rywalki z klubów w Polsce. W soboty i niedziele dość często wyjeżdżam na turnieje, np. Grand Prix Podkarpacia czy Polski. Od dwóch lat gram również w lidze tenisa stołowego, mecze odbywają się w niedzielę. Na treningi dojeżdżam do Błażowej oraz do Kąkolówki, raz w tygodniu jadę na trening do Rzeszowa. Na początku tego sezonu trenuję dwa razy w tygodniu w Błażowej, raz w Rzeszowie i czasem w Kąkolówce. Wiem, że aby rywalizować z najlepszymi, powinnam częściej trenować, przynajmniej tak, jak w ubiegłym sezonie. Ale, niestety, nie na wszystkie treningi mogę dojechać.

- Wiąiesz z tym sportem swoją przyszłość?

- Tak. Chciałabym dalej grać w tenisa i osiągać sukcesy. Może w przyszłości uprawiać ten sport zawodowo.

Zuzi życzymy dalszych sukcesów. Zdobywania następnych pucharów, medali i kolejnych mistrzowskich tytułów. Dziękujemy Panu Andrzejowi Jemiole za pomoc w opracowaniu wywiadu.

**Uczniowie z klasy V
- Szkoła Podstawowa
im. św. Jana Kantego w Futomie**



Trofea Zuzi przywiezione z zawodów.

KSZTAŁTOWANIE POSTAW – WYCHOWANIE DO WARTOŚCI

Kształtowanie postaw, wychowanie do wartości to jeden z kierunków realizacji polityki oświatowej w roku szkolnym 2016/2017. Szkoła na różne sposoby może realizować ten kierunek. Ważną częścią edukacji oraz procesu



Na akademii nie zabrakło patriotycznej poezji.

wychowawczego jest kształtowanie w młodym pokoleniu postaw patriotycznych, umiłowania tego, co ojczyście. Każdy rok szkolny jest bogaty w różne wydarzenia, rocznice mające na celu upamiętnić istotne fakty związane z historią naszej ojczyzny.

Szkoła Podstawowa im. św. Jana Kantego w Futomie corocznie upamiętnia wszystkie ważne wydarzenia, które są doskonałą okazją, aby przeprowadzać z uczniami swoiste lekcje patriotyzmu, historii czy języka polskiego. Kształtowanie postaw patriotycznych dokonuje się na wiele sposobów. W tym procesie



Szymon Mocha z kl. V.

główną rolę odgrywają uczniowie, którzy przygotowują okolicznościowe gazetki ściennie o tematyce historycznej, ciekawe prezentacje multimedialne. Występują na szkolnych akademiach upamiętniających ważne państwowe rocznice, wyjeżdżają w różne ciekawe miejsca związane z historią Polski, pielęgnują pamięć o bohaterach swojej „małej ojczyzny”. Uczniowie bardzo chętnie biorą udział w takich lekcjach patriotyzmu. Z wielkim nieraz przejęciem recytują patriotyczną poezję, śpiewają piosenki żołnierskie, czy odgrywają swoje role na okolicznościowych występach. Futomska szkoła co roku utrwała pamięć o tych wszystkich, którzy oddali życie za wolność naszego kraju. Wspominamy m.in.: rocznicę wybuchu II wojny światowej, Święto Niepodległości, Dzień Żołnierzy Wyklętych, rocznicę zbrodni katyńskiej, rocznicę uchwalenia Konstytucji 3 Maja. Te wydarzenia z przeszłości mogą kształtować i zapewne kształtują w uczniach postawę patriotyzmu, służby i miłości do ojczyzny.

We wrześniu 2016 roku mieliśmy kilka okazji, aby przeprowadzić z uczniami lekcje patriotyzmu i wychowywać ich do wartości.

77. ROCZNICA WYBUCHU II WOJNY ŚWIATOWEJ

Wrzesień to czas powrotu do szkoły. Jak co roku, 1 września wracamy do szkolnych murów, by podjąć trud nauki i intelektualnego wysiłku. Nie możemy jednak zapomnieć o tym, że 77 lat temu nasza ojczyzna została zaatakowana; najpierw przez hitlerowskie Niemcy, a później przez sowiecką Rosję. Trzeba pielęgnować historyczną pamięć. Uczniowie ze Szkoły Podstawowej im. św. Jana Kantego w Futomie uczcili tę ważną rocznicę uroczystą akademią zatytułowaną *1939 Rok pokoju, rok wojny*. Podczas swojego wystąpienia przypomnieli wszystkim najważniejsze fakty z lat 1939-1945. Akademia była wzbogacona prezentacją multimedialną, któ-

ra przedstawiała fotografię z tamtego okresu.

BOHATERON – CZYLI POCZTÓWKA DO POWSTAŃCA

Uczniowie ze Szkoły Podstawowej im. św. Jana Kantego w Futomie włączyli się także w ogólnopolską akcję *BohaterON – Włącz historię* zorganizowaną przez wrocławską Fundację Sensoria Jej celem było przybliżenie historii Powstania Warszawskiego oraz powstańców. Wydarzenia z roku 1944 zapisały się na kartach historii jako jedne



BohaterON, czyli kartka do powstańca.

z najważniejszych wydarzeń kształtujących polską tożsamość. Były one uosobieniem naszych kluczowych wartości, takich jak patriotyzm, wolność czy determinacja w przeciwstawianiu się wrogom. Niestety, odchodzą od nas ostatni powstańcy... BohaterON chce pielęgnować pamięć. Udział w takiej akcji z pewnością może kształtować w uczniach postawę patriotyzmu, skłaniać do historycznych refleksji. Uczniowie z klasy V chcąc podziękować żyjącym jeszcze powstańcom, którzy w roku 1944 walczyli w Warszawie, wysłali do nich specjalną pocztówkę. Zamieścili w niej podziękowanie za trud i walkę podjętą w imię najwyższych wartości.

Kształtowanie postaw i wychowanie do wartości jest istotną częścią procesu edukacyjnego. W bieżącym roku szkolnym 2016/2017 z pewnością nie zabraknie okazji, by pogłębiać w uczniach świadomość tego, że trzeba nieustannie pielęgnować historyczną pamięć.

Ewelina Szumska

WYCIECZKA MŁODZIEŻY Z BŁAŻOWSKIEGO LICEUM DO BERLINA

Młodzi ludzie są coraz bardziej ciekawi otaczającego świata – szukają informacji w sieci, nawiązują kontakty międzynarodowe, uczą się języków obcych, biorą udział w wymianach uczniowskich

W bardzo krótkim czasie zebrała się grupa dziesiętnastu osób, którzy w niecały miesiąc, pełni emocji, oczekiwali w terminalu lotniska w Jasionce na wylot do Berlina. Dla większości z nich był

sca – Parlament Niemiecki Reichstag, Checkpoint Charlie – dawne przejście graniczne pomiędzy NRD a Berlinem Zachodnim, Eastside Gallery – zachowany ku pamięci przyszłych pokoleń frag-



East Side Gallery – fragment Muru Berlińskiego pokrytego pracami artystów z całego świata.



Budynek parlamentu niemieckiego nocą.

lub studenckich. Dlatego propozycja zorganizowania wycieczki lotniczej do Berlina spotkała się z entuzjastycznym przyjęciem wśród moich uczniów.

to pierwszy lot – świetna lekcja przygotowania się do podróżowania na własną rękę na przyszłość. Procedury bezpieczeństwa, zachowanie się podczas lotu, transport z docelowego lotniska do centrum Berlina, praktyka języków angielskiego i niemieckiego podczas pobytu w hotelu i zwiedzania miasta – to ciągła nauka, jak odnaleźć się w dzisiejszym świecie. Z doświadczenia wiem, że część z tych osób po zakończeniu nauki w liceum weźmie udział w studenckich wymianach, polecą na wakacje lub do pracy albo ułożą sobie życie za granicą. Wiem też, że za kilkanaście lat wrócą wspomnieniami do pierwszego lotu, pobytu w nowoczesnym hotelu, wrażeń z nocnej wycieczki ulicami Berlina. We wspomnieniach zapewne zostaną odwiedzane miej-

ment Muru Berlińskiego pokryty pracami artystów z całego świata, imponujący budynek dworca głównego w Berlinie, Wyspa Muzeów i wizyta w Muzeum Pergamońskim.

Wycieczka była okazją do zaznajomienia uczniów z faktami historycznymi. Do zadumy skłoniło odwiedzenie placu przed Uniwersytetem Humboldtów, gdzie w 1933 roku naziści spalili książki przeciwników Hitlera. Metalowa tabliczka umieszczona obok, na której wryto proroczy cytat z poety Heinricha Heinego z 1820 roku – „To tylko preludium – tam, gdzie pali się książki, w końcu pali się też ludzi”, uzmysłowił nam wszystkim, jakie spustoszenie w umysłach ludzi wywołują ksenofobia i nienawiść. Uczniowie z zaciekawieniem obejrzeni wystawę dotyczącą porządku politycznego w Europie po konferencji w Jałcie w 1945r., zrozumieli jak nastąpił podział Europy i dlaczego na tak długi czas zostaliśmy zamknięci za tzw. żelazną kurtyną, dlaczego powstał i został zburzony Mur Berliński, a w rezultacie jak to się stało, że w przeciągu zaledwie kilkunastu lat możemy podróżować po całej Europie, nie tylko jako nielegalni pracownicy sezonowi, ale jako pełnoprawni obywatele Europy.

APOSTROFA WIGILIJNA

Choinko moja Kolędo moja
Moje drogie kochane twarze
Moje zielone pachnące gałęzie
Moje wielkie zimowe przestrzenie
z polami omotanymi białym wichrem
białą zaspą i białym obłokiem

wróćcie do mnie śpiewem Anioła
płonącą Gwiazdą
zapachem jabłek
owiniętych w zastygły upał lata

Choinko moja Kolędo moja
Moje drogie kochane twarze
Moje zielone pachnące gałęzie
Moje sosny i stawy
z dziecięcych snów
i leśnych powidoków

wróćcie do mnie
światłami dalekich widnokresów
i łańcuchem pokoleń
łączonych północą i śpiewem

Mieczysław A. Łyp

„Można odejść na zawsze,
by stale być blisko...”

ks. J. Twardowski

Pani Marcie Bator
Dyrektorowi Przedszkola
Publicznego w Błażowej
wyraży szczerego współczucia
z powodu śmierci

OJCA

składają grono pedagogiczne
i pracownicy Przedszkola
Publicznego w Błażowej.

Tomasz Kruczek
nauczyciel języka angielskiego
w LO w Błażowej

NIECODZIENNE SPOTKANIE

11 października 2016 r. dość nieoczekiwanie mogliśmy być uczestnikami spotkania z osobowością Telewizji Polskiej. Otóż Gimnazjum Publiczne im. Anny Jenke w Błażowej odwiedził niezwykle gość. Miał co prawda zwiedzić tylko budynek szkoły, jednak wszyscy uczniowie z niecierpliwością oczekiwali na spotkanie i rozmowę z Krzysztofem Ziemi-
cem.

Licealiści i gimnazjaliści byli usatysfakcjonowani możliwością zobaczenia „na żywo” znakomitego prezentera telewizyjnego, tak dobrze znanego z ekranu telewizora czy radia. Ma na swoim koncie liczne nagrody, wyróżnienia m. in. zdobył Telekamery (2011, 2012 r.), Wiktora (2012 r.) Napisał kilka książek: „Wszystko jest po coś”, „Droga zbawienia”, czy ostatnia „Niepokonani”, która (jak nas poinformował autor) ukaże się na wiosnę 2017 r., a powstała w oparciu o jego autorski program pod tym samym tytułem. Trzeba podkreślić, że już od pierwszych słów wypowiedzianych przez Krzysztofa Ziemięca dało się odczuć naturalność, szczerłość i ogromną serdeczność, które ujęły zebranych uczniów w auli gimnazjum. Należy tu przypomnieć, że nasz gość jest znakomitym i rozpoznawalnym prezenterem TVP1, twórcą wielu programów publicystycznych, politycznych i społecznych, w tym programu „Niepokonani”. Jako gospodarz prezentował w nim sylwetki ludzi, którzy potrafili wybrnąć z trudnych sytuacji życiowych. Sam prowadzący uznawany jest za jednego z takich ludzi.

W czerwcu 2008 r. uległ ciężkiemu poparzeniu w wyniku wybuch pożaru w jego mieszkaniu. Wielokrotnie podkreślał, że w tym trudnym momencie pomogła mu wiara w Boga, ale też ludzka pomoc, której doświadczył. To przeżycie odcisnęło głębokie piętno w życiu naszego



Uczniowie gimnazjum dziękują za niezwykle ciekawe spotkanie.

gościa. Jako człowiek znany jest też z tego, że nie wstydzi się swojej wiary – podkreśla, że jest dla niego fundamentem w życiu. Promuje wartości rodzinne, co we współczesnym laickim świecie nie jest rzeczą łatwą. Delikatnie, z pewną nieśmiałością stara się przekonywać ludzi do swoich ideałów. Jak twierdzi, woli czynem, a nie słowem uświadamiać innym, że są dobre. Te czyny to spotkania z ludźmi (takie, jak nasze), rozmowy, książki, film.

W czasie spotkania z błażowską młodzieżą nie omieszkał o tym wspomnieć. Korzystając z okazji zwrócił się do uczniów z przesłaniem, by docenili możliwości kształtowania własnej przyszłości, bo rzeczywistość, w której żyją,

młodym daje ogromne możliwości. Trzeba jednak chcieć z tego skorzystać i nie zaprzepaścić swoich szans. Wiedza, wykształcenie to cenne wartości, a ich znaczenie potrafimy docenić w pełni dopiero po latach. Z głębokim przekonaniem zwracał też uwagę na to, by starać się być w życiu autentycznym, by bronić swoich wartości i nie ulegać w życiu zbyt łatwo pokusom współczesnego świata – by umieć pozostać dobrym i prawnym człowiekiem.

Liczne brawa i podziękowania młodzieży były wyrazem szczerzej sympatii, jaką swoją postawą i wypowiedziami zaskarbił sobie Krzysztof Ziemięca. Kończąc, należy podkreślić, że to niecodzienne spotkanie było możliwe dzięki ks. Jakubowi Kruczkowi – absolwentowi błażowskiego liceum, który prywatnie przyjaźni się z panem Krzysztofem i na jego zaproszenie prezenter nie po raz pierwszy zresztą przebywał z wizytą w naszej gminie.

Zofia Wysocka

MOJA KOŁĘDA

Przyszła do mnie kołęda
biała jak puch i zwiewna
Z błyskiem złotym od gwiazdy
z Betlejem
I wróciła mnie dzieckiem
z dorosłości zdradzieckiej
bo już przeszłam daleką
drogę
Ciesz kołędo, wspominaj
Świątą Matkę i Syna
Jego życie na krzyżu
rozpięte
Za daleko ten żłobek
droga kręta, nierówna
a w nas lęk odległości
czy ludzi
A kołęda wciąż śpiewa
zimny wiatr gra na drzewach

Nutko zwiewna, aż boska
do dzieciątka poprowadź
by drzwi serca dla wszystkich
otworzyć

Zdzisława Górka



Krzysztof Ziemięca opowiada o swojej pracy i o sobie.

DZIEŃ PAPIESKI W ZESPOLE SZKÓŁ W BŁAŻOWEJ

26 października 2016 roku w auli gimnazjum Zespołu Szkół w Błażowej odbył się uroczysty koncert z okazji obchodów XVI Dnia Papieskiego pod hasłem „Bądźcie świadkami miłosierdzia”. Gości powitała dyrektor – pani Ewa Kozubek. Koncert rozpoczęli najmłodszy wykonawcy – przedszkolaki przygotowane przez panię Grażynę Przybyło i Katarzynę Cag. W roli konferansjerów usłyszeliśmy uczniów Liceum Ogólnokształcącego – Katarzynę Furgalę i Mateusza Bartonia, którzy wprowadzali w problematykę tematu hasła obchodów. Przed słuchaczami zaprezentowało się wielu wykonawców – byli to zarówno soliści, jak i zespoły, schole, chóry, a także recytatorzy. Wśród nich wystąpił chór ze Szkoły Muzycznej z brawurowym wykonaniem hymnu tegorocznych Dni Młodzieży – „Błogosławieni Miłosierni” oraz pieśni „Miłosierny”. Chór po raz kolejny pokazał bardzo wysoki poziom artystyczny wykonania, ze szczególnym podkreśleniem wokalnych umiejętności wokalnych Wiktorii Patrońskiej oraz zdolności Michała Marszałka. Do występu artystów przygotowała pani Katarzy-

na Sobas. Wśród wykonawców było wiele zespołów – wśród nich zespół wokalny – instrumentalny z gimnazjum, przygotowany przez pana Andrzeja Szulę. Na uwagę zasługuje fakt, że grają oni na żywo, a wokalistki – młode dziewczęta z gimnazjum zachwycają warsztatem zdolności muzycznych. Niezwykłych wrażeń dostarczył również zespół wokalny z Liceum Ogólnokształcącego przygotowany przez panią Paulinę Wziątkę, w wykonaniu którego usłyszeliśmy utwory „Nie bój się, wypłynij na głębię”, „Nie lekajcie się” oraz „Nikt Cię nie kocha, jak ja”. Występ odkrył wiele muzycznych talentów, między innymi chłopców, którzy pokazali, że męskie, choć młode głosy, mogą wzbudzać wiele pozytywnych emocji. Na szczególną uwagę zasługuje Kamil Szczepan, który odważył się na solowy występ. Swoje muzyczne umiejętności i zdolności zaprezentowali również uczniowie Szkoły Podstawowej – z klasy trzeciej przygotowani przez panią Monikę Kotowicz i siostrę Sebastianę oraz chór uczniów z klas starszych przygotowanych przez pana Andrzeja Szulę. Występy tych zespołów wzbudzi-

ły żywiołowe reakcje publiczności z racji pięknego wykonania. W koncercie wzięła też udział schola z Białki prowadzona przez pana Andrzeja Szulę. Jest to zespół, który działa cały rok, mają próby co tydzień i uświetniają każdą mszę w kościele w Białce. Wykonawcami byli też nauczyciele Zespołu Szkół – pani Paulina Wziątka, która przepięknie wykonała utwór „Miłość Twa” i Agata Szul, która zaśpiewała piosenkę Eleni pt. „Papieżu Pielgrzymie”, a także pani Beata Frańczak, która „użyczyła” głosu Siostrze Faustynie, niezwykle ciepło recytując fragmenty Jej „Dzienniczek”. Piękne wiersze o Bożym Miłosierdziu wyrecytowali – Magdalena Osinko z LO i Aleksandra Kowal oraz Krystian Bartoń z Gimnazjum przygotowani przez panią Ewę Kozubek i Agatę Szul. Dekorację przygotowała pani Małgorzata Kusz z pomocą pracowników gimnazjum. Scenariusz opracowała Agata Szul. Finałową pieśń – ulubioną przez Świętego Papieża – „Barkę” – wykonali wspólnie wykonawcy. Koncertowi towarzyszyła wystawa prac plastycznych przedszkolaków przygotowana przez panią przedszkolan-



Agata Szul.



Wśród wykonawców było wiele zespołów.



Koncert rozpoczęli najmłodszy wykonawcy.



Występ odkrył wiele muzycznych talentów.



26 października 2016 roku w auli gimnazjum Zespołu Szkół w Błażowej odbył się uroczysty koncert z okazji obchodów XVI Dnia Papieskiego.

ki i opracowana przez panią Paulinę Bator. Na zakończenie koncertu dyrektor Zespołu Szkół w Błażowej – pani Ewa Kozubek podziękowała wszystkim, którzy przygotowali ten występ. Koncerty papieskie są organizowane od szesnastu lat. Różnie bywa z frekwencją. Największą część publiczności stanowią ro-

dzice przedszkolaków, którzy jednak po występie pociech wychodzą.

Przygotowania trwają wiele tygodni, żeby ten dzień pozostał w pamięci. Oglądając obchody tak ważnego dla Polaków dnia, myślę, że Zespół Szkół w Błażowej nie ma powodów do wstydu – występy są

przygotowane na wysokim poziomie i wielu oddanych sprawie ludzi na to pracuje. Ale coż wart jest występ bez publiczności?

Tym pytaniem – refleksją zachęcam Państwa do udziału w następnych obchodach Dnia Papieskiego.

Agata Szul

UROCZYSTE OBCHODY NARODOWEGO ŚWIĘTA NIEPODLEGŁOŚCI W BŁAŻOWEJ

Narodowe Święto Niepodległości to jedna z najradośniejszych rocznic w Polsce. 11 listopada stał się świętem państwowym dopiero w 1937 r., które wprowadzała ustawa z 23 kwietnia 1937 r. W okresie międzywojennym najbardziej okazałe świętowano rocznice Konstytucji 3 Maja. W czasach PRL święto zostało zniesione (ustawą KRN), a nawet zakazane. 11 listopada stał się na powrót w Polsce świętem państwowym po transformacji ustrojowej w 1989 r.

98 lat temu po 123 latach rozbiorów rodziła się wolna Polska. Dla mieszkańców Błażowej, która leżała w Galicji i pod austriackie panowanie dostała się w pierwszym rozbiore, niewola trwała 146 lat. Obchodzone co roku 11 listopada święto jest symboliczną datą odzyskania przez Polskę niepodległości i pamiątką oficjalnego zakończenia I wojny światowej, czyli podpisania rozejmu między Francją a Niemcami

w Lasku Campiegne pod Paryżem. 11 listopada 1918 r. na ulicach europejskich miast panowała euforia. 11 listopada Rada Regencyjna w Warszawie przekazała Józefowi Piłsudskiemu władzę nad wojskiem. J. Piłsudski dzień wcześniej przybył z Magdeburga do Warszawy. Austro-Węgry kapitulowały już 3 listopada 1918 r., 11 listopada cesarz Austrii Karol abdykował, a 12 listopada 1918 r. Austrię ogłoszono republiką. Rozpadał się stary porządek – rodziła nowa Europa. Razem z rozpadem dawnych mocarstw Cesarstwa Niemieckiego, Cesarstwa Austro-Węgier i Rosji carskiej odradzały się dawne państwa, jak Polska czy Litwa i powstawały nowe, jak Łotwa, Estonia, Czechosłowacja, Jugosławia itp.

Jednocześnie nie możemy zapomnieć, że w tym samym czasie od listopada 1918 r. trwały zacięte walki między Polakami i Ukraińcami o Lwów i Galicję. Orleńskie pod

dowództwem kapitana Czesława Mączyńskiego podjęły i prowadziły do 22 listopada (do przybycia posiłków) nierówną walkę z przeważającymi siłami ukraińskimi. Dwa narody mieszkające dotąd wspólnie próbowały znaleźć dla siebie, dla swych państw, odrębne miejsce w tej samej przestrzeni geograficznej, co musiało się skończyć wojną. Tak więc 11 listopada 1918 r., gdy jedni świętowali, inni walczyli, a nawet umierali za ojczyznę.

11 listopada skłania nas do zadumy i refleksji nad zawiłymi i trudnymi losami Polaków i Polski. I wojna światowa była wydarzeniem, podczas którego Polacy, ubrani w różne mundury wrogich sobie państw, zmuszeni byli strzelać do siebie, prowadzić przeciwko sobie wojnę. Polacy z Galicji i zaboru niemieckiego musieli strzelać do Polaków z zaboru rosyjskiego. Nieuchronna bratobójcza walka była największym dramatem Polaków w latach 1914-1918. W czasie I wojny światowej do armii państw zaborczych zmobilizowano ponad 3 mln Polaków. Najwięcej, bo ok. 1,4 mln do armii austriackiej, 1, 2 mln do armii rosyjskiej i ok. 800 tys. do armii niemieckiej. Są to oczywiście dane szacunkowe, sporządzone przez historyków na podstawie różnych danych wojskowych państw zaborczych. W trakcie zmagani wojennych zginęło na froncie lub zaginęło bez wieści od 400 do ponad 500 tys. Polaków – żołnierzy zaborczych armii, czyli co szósty zmobilizowany i wysłany na front. Nie ma miejscowości w naszej gminie, gdzie nie byłoby wdów opłakujących mężów, czy matek opłakujących synów. Przytoczę kilka przykładowych danych z Kąkolówki i Piątkowej, aby lepiej zobrazować zagadnienie. Z Kąkolówki zmobilizowano ok. 60 mężczyzn. Pierwsze wieści o śmierci na froncie zaczęły docierać już w sierpniu 1914 r. Z Kąkolówki 30 sierpnia poległ na froncie Stanisław Płaza, kilkanaście dni później Wojciech Kołodziej, który zostawił młodą żonę w zaawansowanej ciąży. Tomasz Dziopak z Piątkowej zginął na froncie w Alpach Włoskich, a Walenty Wyskiel koło Brześcia w bitwie z Rosjanami. Ponadto z Piątkowej i Kąkolówki polegli, a często nawet nie wiadomo gdzie: Jan Hałas, Jakub Sowa, Walenty Dudka, Tomasz Wyskiel, Andrzej Bober, Tomasz Początek, Tomasz Wilk, Fabian Bocek, Wincenty Rybak i inni. Na zapalenie płuc zmarł w Jajnie powiat kowelski (dzisiejsza Ukraina) Jan Sieńko – ojciec ośmiorga dzieci, którego Austriacy zabrali z końmi do służby w transporcie. Inwalidztwa nabawili się Marcin Wilk, Bolesław Sowa, Stanisław



Kazimierz Kruczek, ur. 1901 r. w Piątkowej, uczeń II Gimnazjum w Rzeszowie, legionista. W 1919 r. walczył u boku Leopolda „Lisa” Kuli z Ukraińcami o Lwów. Ranny w bitwie pod Torczynem 1919 r.



Adam Maciołek ur. w 1873 r. w Piątkowej. Zginął w niewoli rosyjskiej.



Wojciech Chuchla, ur. 1895 r. w Błazowej Górnej. Żołnierz I Brygady Legionów Józefa Piłsudskiego, ciężko ranny w bitwie pod Krzywopłotami 1914 r. uczestnik wojny polsko-bolszewickiej 1919-20 r.

Kiszka, Wojciech Słaby z Błazowej i inni. Polacy walczyli i ginęli też jako legionści w Legionach Piłsudskiego. Z Błękitną Armią Hallera powrócił do kraju Józef Rybak z Kąkolówki czy Władysław Pępek, którzy tam pracowali i zgłosili się do polskiego wojska na ochotnika. Na ochotnika do wojska zgłaszali się też Polacy przebywający w USA, jak brat mojego dziadka Andrzej Kruczek z Piątkowej, który w 1910 r. wyjechał do USA, a w 1917 r. został przysłany do Europy w mundurze amerykańskim. Zdarzało się, że umierali też żołnierze wracający z frontu po zakończeniu wojny, jak Franciszek Inger – nauczyciel z Piątkowej, który wracając do domu z frontu włoskiego zmarł we wrześniu 1918 r. na hiszpankę. Pandemia grypy pochłonęła w latach 1918-1919 od 50 do 100 mln ofiar. Znacznie więcej niż światowa wojna. Kierownik szkoły z Kąkolówki Władysław Pyżyński i Adam Maciołek z Piątkowej zmarli w rosyjskiej niewoli. Wielu innych do domu wróciło końcem 1918 r. lub w 1919 r. To byli ci, którzy przebywali w niewoli rosyjskiej i tam zastała ich rewolucja. Mimo, że więzienia otwarto, niełatwo było wrócić do domu z kraju ogarniętego rewolucyjnym chaosem i krwawą wojną domową.

Odradzanie się Polski i walka o granice naznaczona było jeszcze tysiącami ofiar. Dość przypomnieć, że już końcem grudnia 1918 r. wybuchło powstanie wielkopolskie, w styczniu 1919 r. rozpoczął się konflikt z Czechami o Śląsk Cieszyński, w lutym 1919 r. z bolszewikami o granicę wschodnią, a w maju 1919 r. I powstanie śląskie. Do pokoju i ostatecznego zakreślenia naszych granic było jeszcze daleko, ale mieliśmy własne państwo, własny rząd, własne wojsko polskie i każdy dzień po zakończeniu wojny światowej przybliżał nas do momentu ostatecznego zwycięstwa. Ci, którym przyszło zginąć po 11 listopada 1918 r. – ginęli za Ojczyznę jako żołnierze polscy.

Gminne obchody Narodowego Święta Niepodległości - jak co roku – rozpoczęto uroczystą mszą odpustową w kościele parafialnym pw. św. Marcina w Błazowej. Ks. prałat Jacek Rawski przywitał wszystkich zgromadzonych, tj. duchowieństwo z całego dekanatu, liczne poczty sztandarowe z całej gminy, przedstawiciele władzy samorządowej szczebla wojewódzkiego, powiatowego i gminnego, parafian i gości. Koncelebrowanej mszy św. odprawianej za Ojczyznę przewodniczył ks. prałat Kazimierz Bator, który wygłosił także homilię. W kazaniu zwrócił uwagę na rok, który właśnie mijają jako na rok 1050. rocznicy chrztu Pol-

ski. Stwierdził, że decyzja, którą podjął Mieszko I książę Polan, aby przyjąć chrzest, była bardzo rozsądna i dalekowzroczna. Uchroniła Polskę od losu Słowian Połabskich, Serbołużyczan i innych plemion pogańskich, zmuszonych niemieckim orężem do chrystianizacji. Włączyła też nasz kraj w krąg kultury chrześcijańskiej z całym dobrodziejstwem jej dorobku cywilizacyjnego.

Drugim ważnym wydarzeniem mijającego roku – Roku Miłosierdzia – były Światowe Dni Młodzieży i pielgrzymka papieża Franciszka do Polski. Było to wielkie święto ludzi wierzących, ludzi pełnych miłości do bliźniego i Chrystusa. To kilkudniowe święto powinno zmusić nas do refleksji nad wła-



Głos zabrał burmistrz Błażowej Jerzy Kocój.

snym postępowaniem, nad uczynkami miłosierdzia wobec bliźniego. Czy potrafimy naśladować patrona św. Marcina? Jego dewizą życiową była miłość miłosierna. Kapłan przybliżył wiernym biografię św. Marcina ukazując kolejne etapy jego życia jako dojrzewanie do świętości. Marcin, syn urzędnika rzymskiego z terenu dzisiejszych Węgier, w wieku 15 lat wstąpił do legionów i został wysłany do Galii. Podczas służby wojskowej spotkał u wrót miasta nagiego żebraka, z którym podzielił się swoim płaszczem. Porzucił służbę w legionach i podjął służbę Bogu i bliźniemu, zostając eremita, zakonnikiem i w końcu biskupem. Swoją świetnie zapowiadającą się karierę wojskową zamienił na służbę bliźniemu i Bogu. Drugim wątkiem, który, ks. Kazimierz poruszył podczas swej homilii, była 98. rocznica odzyskania przez Polskę niepodległości. Niepodległość wywalczyli nasi przodkowie w powstaniach narodowych, w I wojnie światowej. Nasi ojcowie walczyli z okupantem podczas II wojny światowej. Kaznodzieja przybliżył też postaci dwóch bohaterów walki za wolną Polskę – ks. Michała Pilipca wika-

riusza błażowskiego, żołnierza AK, który 4 grudnia 1944 r., jeszcze podczas wojny został aresztowany przez NKWD i UB po mszy św. roratniej i po bestialskim przesłuchaniu 8 grudnia rozstrzelany w lasach głogowskich. Drugą postacią, o której mówił – był ppłk Łukasz Ciepłiński, dowódca Inspektoratu AK Rzeszów, a później prezes IV Zarządu Zrzeszenia WiN. Obaj bohaterowie związani są z naszym regionem – zginęli, bo wyżej od własnego życia cenili wolność Ojczyzny, miłość i przywiązanie do Boga. We współczesnych czasach powinni być dla nas wzorem i autorytetem w życiu codziennym w umiłowaniu Boga i bliźniego oraz w pracy dla Ojczyzny.

Podczas mszy św. wierni zostali pobłogosławieni świętymi relikwiami, tj. kroplą krwi św. Jana Pawła II, którą przekazał parafii ks. kardynał Stanisław Dziwisz. Na zakończenie ks. prałat Jacek Rawski podziękował wszystkim obecnym na Eucharystii, a w szczególności tym, którzy przyczynili się do uświetnienia liturgii: chórowi parafialnemu, orkiestrze dętej, pocztom sztandarowym.

Następnie zebrani przemarszerowali w takt marszów granych przez orkiestrę dętą pod *Pomnikiem Partyzantom AK, BCH poległym w walce o wolność Ojczyzny*, gdzie wicemarszałek województwa podkarpackiego Stanisław Kruczek oraz burmistrz Jerzy Kocój i przewodniczący Rady Miejskiej Jurk Faraś złożyli kwiaty.

Druga część uroczystości odbyła się w sali widowiskowej GOK, a poprowadziła ją Jolanta Kocyła, pracownik tej instytucji. Po odśpiewaniu hymnu państwowego głos zabrał burmistrz Jerzy Kocój i wygłosił okolicznościowe przemówienie. Później odegrano „Rotę” i wyprowadzono sztandary. W części artystycznej obejrzelśmy fragmenty widowiska słowno-muzycznego „Kwilenie orła” zaprezentowanego przez zespół Margoški, prowadzony przez Jolantę Kocyłę. Piękna muzyka i teksty piosenek oraz wierszy, dostarczyły wielu wzruszeń. Na zakończenie części artystycznej wystąpili laureaci XII Konkursu piosenki patriotycznej i wojskowej, który odbył się 10 listopada w Błażowej Dolnej. Obejrzelśmy występ zespołów ze szkół podstawowych: Stokrotki z Błażowej, zespołów z Kąkolówki, Młodzi Patriotci z Błażowej, tercetu z Błażowej Dolnej, solistek: Aleksandry Turczyk z Lecki i Oli Osienko z Błażowej. Wszystkie zespoły i soliści reprezentowały bardzo wysoki poziom muzyczny i artystyczny.

Na zakończenie spotkania prowadząca Jolanta Kocyła podziękowała wszystkim nauczycielom, którzy przygotowali młodzież do występów i życzyła zebranim miłego świętowania w gronie rodzinnym.

Małgorzata Kutrzeba



Druga część uroczystości odbyła się w sali widowiskowej GOK.

WARTO
ZOBACZYĆ

UROKI WYJAZDÓW EDUKACYJNYCH DO MUZEUM POTOKI

Wrzesień urzekł nas słoneczną, piękną pogodą. Uczniowie, nauczyciele i dyrekcje szkół podstawowych z Futomy, Lecki, Białki, Kąkolówki i Błazowej Dolnej skorzystali z zaproszenia Augustyna Rybki do odwiedzenia Prywatnego Muzeum Potoki na Wilczaku. Placówka oferuje zwiedzającym i wypoczywającym na łonie natury, z dala od cywilizacji, ciągle nowe atrakcje. Augustyn Rybka stworzył kompletnie wyposażoną salę lekcyjną sprzed półwiecza, w której uczniowie mogą zasiąść w starych ławkach, poprobować pisania gęsim piórem, obsadką ze stalówką z użyciem atramentu, posłużyć się tabliczką z rysikiem, starymi mapami, globusami, a ci, którzy są uzdolnieni muzycznie, mogą pograć na starym pianinie. Zbiory muzealne zostały wzbogacone i uporządkowane tematycznie. Po drugiej stronie drogi otwarto okazały staw, po którym uczniowie pod opieką nauczyciela mogli popływać na łodzi. Atrakcją dla uczniów było grzybobranie oraz zabawy w terenie z użyciem atrap pistoletów. Nie nudzili się ani przez chwilę. Na głodnych i spragnionych czekały napoje, gorąca herbata, ser, pieczone ziemniaki i kiełbaski z ogniska przygotowanego przez niezawodnego Józia Chmiela i Gienska Wielgosa, wspierających Augustyna w jego życiowej pasji od lat. Schodząc do muzeum pokazaliśmy naszym dzieciom pamiątkowy krzyż – upamiętniający śmierć sześciu partyzantów w lipcu 1944 roku. Byli przejęci tym zdarzeniem i zadawali pytania. Na sąsiednim wzgórzu mieści się dawna nieczynna od 40 lat szkoła, do której uczęszczałem jako uczeń jednego z ostatnich roczników w pierwszej połowie lat siedemdziesiątych ubiegłego stulecia. Szkoła w latach wojny i okupacji pełniła funkcję szpitala polowego dla partyzantów, a po wojnie – obok funkcji dydaktyczno-kulturalnych dla mieszkańców Wilczaka i Woli Błazowskiej i ich dzieci – była również siedzibą aktywnej jednostki Ochotniczej Straży Pożarnej, miejscem spotkań, zebrań i szkoleń strażaków-ochotników, ale także zabaw tanecznych,

wesel, wieńców, zabaw ostatekowych i sylwestrowych. Od wielu lat budynek opustoszał. Od 40 lat nie ma już szkoły, a kilkanaście lat temu zakończyła swą działalność straż pożarna. Dobrze się stało, że tę pustkę po zlikwidowanej szkole i straży wypełnił Augustyn Rybka, który przez swe aktywne, wieloletnie działania ożywił lokalną społeczność i przyciąga coraz liczniejsze rzesze uczniów, turystów pieszych i rowerowych. Gmina Błazowa wraz z powstałymi stowarzyszeniami wytyczyła przez te urokliwe tereny ważne szlaki do turystyki pieszej i rowerowej. Odpowiednia promocja tych miejsc w Internecie sprawiła, że są one coraz chętniej zwiedzane i odwiedzane.



Krzyż upamiętniający śmierć sześciu partyzantów.

W imieniu własnym i dyrektorów Bogusławy Kośmider, Teresy Ptaszyńskiej, Andrzeja Jemioły i Janusza Maciołka, a także wychowawców i naszych wychowanków chciałbym podziękować gościnnym gospodarzom za wielką frajdę, jaką sprawili naszym dzieciom. Jeździmy na tak zwane zielone szkoły do Chmielnika. Nic nie stoi na przeszkodzie, aby częściej odwiedzać urokliwe i piękne miejsca do rekreacji i wypoczynku w naszej gminie. My bardzo chętnie korzystamy z zaproszeń Antoniego Caga do Mójki, Wiesława Batora i Mariusza Farasia na leśniczówkę pod Mokłuczkę,

Stanisława Caga i Augustyna Rybki na Wilczak. Naprawdę warto skorzystać i zachęcić dzieci do aktywnego spędzania wolnego czasu w obcowaniu z przyrodą. Zachęcamy dyrektorów innych szkół z naszej gminy i sąsiednich gmin do skorzystania z tej ciekawej oferty Prywatnego Muzeum Potoki na Wilczaku. Wszelkie informacje można znaleźć na stronie internetowej naszej gminy. Burmistrzowi i sekretarzowi naszej gminy dziękujemy za bezpłatne przewiezienie uczniów autobusem. Zachęcamy straszą młodzież do organizowania wyjazdów rowerowych na Wilczak. Atrakcji i wrażeń w czasie przejazdu będzie zapewne jeszcze więcej.

Zdzisław Chlebek



Można było popływać łódeczką.



Augustyn Rybka urządził kompletnie wyposażoną salę lekcyjną.

Z ŻYCIA SZKOŁY PODSTAWOWEJ W BŁĄŻOWEJ DOLNEJ

13 września 2016 r. klasy IV-VI wybrały się na wycieczkę edukacyjną do muzeum „Potoki” w Błażowej na Wilczaku u pana Augustyna Rybki. Uczniowie mieli ciekawą lekcję historii, zwiedzali muzeum, odbyli rejs łódką i zjedli upieczone kiełbaski. Były też inne atrakcje, np. wspinaczka i bitwa na obłewanie. W kolejnych słonecznych dniach na wycieczkę pojechali również młodszy uczniowie z klas 0- III.

19 września 2016 r. z okazji 77. rocznicy napaści sowieckiej na Polskę w naszej szkole gościł pan Fryderyk Radon z Dylągowej z małżonką Lidą. Opowiedział o spaleniu i pacyfikacji wsi Dylągowa, a także o trudnych warunkach panujących po II wojnie światowej, szczególnie w szkolnictwie. Uczniowie zaprezentowali wiersze autorstwa p. F. Radonia, m.in. ze zbioru „Znad Sanu... /wybór wierszy dynowskich twórców/”.

3 października 2016 r. rozpoczęliśmy audycje muzyczne z Filharmonią Podkarpacką im. Artura Malawskiego z Rzeszowa. Tematem koncertu było wprowadzenie w tajemniczy świat muzyki pt. „Dzień dobry, Pani Muzyko”.

13 października 2016 r. odbyło się uroczyste pasowanie uczniów klasy I. Witamy ich serdecznie w naszej społeczności szkolnej i życzymy wielu sukcesów.

17 października szkoła obchodziła Święto Edukacji Narodowej. Z tej okazji teatrzyk szkolny z klas IV-VI pod opieką pani Agaty Śliwy przygotował spektakl muzyczny inspirowany książką pt. „Akademia Pana Kleksa”. Na zakoń-

czenie akademii pan dyrektor Janusz Maciołek złożył serdeczne życzenia gronu pedagogicznemu oraz pracownikom obsługi.

20.10.2016 r. uczniowie klasy V i VI pod opieką pani Agaty Śliwy wystąpili z okazji XVI Dnia Papieskiego.

Podczas apelu ogłoszono również laureatów: Szkolnego Konkursu Wiedzy o Janie Pawle II i Szkolnego Konkursu Literackiego, na wiersz związany z hasłem Dnia Papieskiego „Bądźcie świadkami miłosierdzia”.

Marta Lubas



Pasowanie pierwszoklasistów.



Spotkanie ze świadkiem historii.



13 września 2016 r. klasy IV-VI wybrały się na wycieczkę edukacyjną do muzeum „Potoki”.

XII FESTIWAL PIOSENKI PATRIOTYCZNEJ I WOJSKOWEJ

10 listopada 2016 r. odbył się XII Festiwal Piosenki Patriotycznej i Wojskowej w Szkole Podstawowej Błażowej Dolnej. W konkursie wzięło udział w I kategorii wiekowej: 11 zespołów i 1 duet.

Natomiast w II kategorii wiekowej 7 zespołów, 1 duet i 3 solistów.

Jury w składzie: Jolanta Kocyła, Karolina Kisała i Zenon Fajger oceniło występy i postanowiło przyznać następujące nagrody.



Jury w składzie: Jolanta Kocyła, Karolina Kisała i Zenon Fajger.

W I kategorii wiekowej:

ZESPOŁY

I miejsce – zespół z SP w Kąkolówce,
II miejsce – zespół „Stokrotki” z SP w Błażowej,
III miejsce – zespół z SP w Błażowej Dolnej.

Wyróżnienie:

- zespół „Myszi” z Przedszkola Publicznego w Błażowej,
- zespół z SP w Futomie,
- zespół „Gama” z SP w Lecce,
- zespół z SP w Piątkowej.

DUETY

I miejsce – duet – Kinga Stochła i Zuzanna Hubkiewicz.

W II kategorii wiekowej:

ZESPOŁY

I miejsce – zespół z SP w Błażowej Dolnej,
II miejsce – zespół „Młodzi Patriotci” z SP w Błażowej,
III miejsce – zespół z SP w Białce.

Wyróżnienie:

- zespół „Fajerwerki” z SP w Nowym Borku,
- zespół z SP w Futomie.

WYSTĘPY SOLOWE

I miejsce – solo Aleksandra Osinko z SP w Błażowej,
II miejsce – solo Gabriela Tomaka z SP w Trzebowniku,
III miejsce – solo Aleksandra Turczyk z SP w Lecce.

DUETY

II miejsce – duet: Lidia Najdecka i Magdalena Nieczaj z SP w Nowym Borku.

Gratulujemy wszystkim uczestnikom i zapraszamy za rok!

Nauczycielka z SP w Błażowej Dolnej
Marta Lubas



Zespół z SP w Białce.



Zespół z SP w Kąkolówce.



Zespół z SP w Błażowej.

SREBRNY JUBILEUSZ „KURIERA BŁAŻOWSKIEGO” – WSPOMNIENIA

W pięknie udekorowanej sali błażowskiego gimnazjum, w miłej atmosferze niedzielnego wieczoru, odbyło się pamiętne spotkanie wielu osób związanych z „Kurierem Błażowskim”. Na życzenie organizatorów zasiadłem przy stole konferencyjnym, co przyjąłem z onieśmieniem, ale z myślą, że w Błażowej szanują kapłanów. Pan burmistrz lek. wet. Jerzy Kocój w ciepłych słowach powitał zebranych, a wspominając zmarłych współpracowników redakcji, zainicjował „Wieczne odpoczywanie”, które trzykrotnie odmówili zebrani. Był to wzruszający gest wdzięczności dla tych, którzy w ciągu ostatnich 25 lat odeszli do Domu Ojca.

Pani dr Małgorzata Kutrzeba, profesorka miejscowego gimnazjum, zaprezentowała misternie przygotowany przez Jakuba Hellera audiowizualny wykład na temat historii „Kuriera Błażowskiego”. Ukazała jego początki i rozwój w ciągu ćwierćwiecza, podkreślając, jak zmieniała się jego objętość – od kilku do około 100 stron – oraz to, że kiedyś było to wydawnictwo czarno-białe, a obecnie okładka cieszy oczy gamą barw. Przybliżyła zebrany cele czasopisma, ukierunkowania jego treści, przypomniała tych, którzy tworzyli zespół redakcyjny lub współpracowali z nim (żyjących i zmarłych). Prezentacja ta bardzo zainteresowała zebranych i na długo pozostanie w ich pamięci. Z wykładu pani dr Małgorzaty wynika, że wiele osób włączyło się w pisarską pracę twórczą. Wymagało to licznych kontaktów z wieloma ludźmi ze strony pani mgr Danuty Heller (od 25 lat jako redaktor naczelnej) i całego zespołu redakcyjnego. Inspirowanie tego rodzaju działalności zabiera sporo czasu, wymaga wiele rozmów z autorami, telefonów, listów, korekt itd. Dowodzi to, że wspólnymi siłami, przy dobrej organizacji pracy, można dokonać wiele dobrego i przybliżyć prawdę licznym czytelnikom. Dobrze skoordynowana współpraca ludzi twórczych zaowocowała znaczącym wkładem „Kuriera” w historię miasta i gminy Błażowa. Gratuluję twórców kultury, którzy piszą na łamach tego pisma.

Na dobrze zorganizowany program uroczystości składały się również występy kapeli ludowej z Futomy i młodzieżowego zespołu wokalnoinstrumentalnego kierowanego przez mgra Andrzeja Szulę. Barwnie i interesująco brzmiały przemówienia sporej grupy uczestników uroczystości, którzy wyrazili swoje gratulacje, uznanie i podziękowanie pani Redaktor i zespołowi redakcyjnemu. Słowa te płynęły z głębi serca i były wygłaszane na wysokim poziomie oratorskim. Wielu osobom z redakcji „Kuriera” i autorom artykułów wręczono dyplomy uznania, również i mnie, za co dziękuję. Współpracowałem z redakcją od 2005 roku, czyli od 50. rocznicy śmierci ks. Ignacego Bocheńskiego – długoletniego katechety w Błażowej. Zamieściłem w tym czasopiśmie 16 dłuższych lub krótszych artykułów i wypowiedzi.

Refleksje te piszę również z troską o piękną ziemię błażowską. Szkoda, że jej część leży odłogiem, pokrywa się chwastami i samosiejkami drzew, rosną na niej dzikie, tam, gdzie kiedyś siano zboże, były łąki, pielęgnowano każdą skibę, aby zdobyć ziarno na kromkę chleba. Oby na tej ziemi można było częściej słyszeć ryczenie krów, oby roilo się od pszczoł. Kiedyś błażowskie pola określano mianem „Złotowieniec”, gdyż wzgórze ozdabiała kolorami pszenicy, żyta i owsa. Obyśmy za Adamem Mickiewiczem nadal mogli kierować nasze myśli i serca „Do tych pagórków leśnych, do tych łąk zielonych [...] Do tych pól malowanych zbożem rozmaitem, wyzłacanych pszenicą, malowanych żytem” („Pan Tadeusz”).

Życzę więc, aby na łamach „Kuriera” dochodziły również do głosu wypowiedzi dotyczące zagospodarowania ziemi błażowskiej, aby cała wydawała plony, aby żaden jej skrawek nie leżał odłogiem. Gratulując srebrnego Jubileuszu, życzę błogosławieństwa Bożego całej redakcji, aby nadal służyła prawdzie, dobru i pięknu, a przez to pobudzała tysiące ludzi do troski o trwałą wartość. *Plurimos annos* – wielu, wielu lat życia i pracy twórczej.

Ks. Jan Twardy

ROZMOWA TRĄBKI Z KLARNETEM

Izotermy izobary
na opuszkach palców
Mojego ojca
Były kreślone na czarno
Mimo mydła proszku wody
Smary i oliwa
nieustannie konserwowały
Obłe zamknięte jeziora o barokowych
brzegach
Palce jego grubiały jak rosące z dnia
na dzień
Ziemniaki
Ustawało to dopiero wieczorem
Wtedy ojciec szorstko pieścił łodygę
klarnetu
Który zaśpiewał najpierw
Na falach Dunaju
A jego kompan z weselnej paki
zza Wisłoki
Odpowiadał mu altem na trąbce
Nostalgiczną opowieścią
Na sopkach Mandżurii
To było tak dawno że miałem o tym
zapomnieć
Ale Jarek Mikołajewski nakazał mi:
Napisać co mówię
Napisać na wiersz
Dłatego z grobu ojca
Zaczęły wyrastać nuty

Jan Tulik

WYPOMINKI

Mokre światła samochodów rozbijają
gipsowe ściany mgieł
Bez końca
bez kalendarza z kartką grudzień
Dopalają się cementarze
najpewniejsze morskie latarnie –
mówi ci to stary pirat
z żywym jeszcze okiem
z bandażem bielma
pod siwym łukiem
który portowe panny nazywały
dumną brwią
(co za szyderstwo wobec swego czasu...)
Rapujący głos zza mgieł –
kapłan z powojenną sklerozą
paciorkujący wypominki.
– Za cementarzem
w kościele z twarzą elewatora
– bo drewniany spłonął –
za czym przyzwoleniem?
Módlcie się za nami

Jan Tulik

Z ŻYCIA BŁAŻOWSKIEGO PRZEDSZKOLA

PROJEKTY BADAWCZE

Metoda projektów badawczych pozwala dzieciom na rozwijanie różnorodnych umiejętności, odpowiada ich wrodzonej ciekawości, potrzebie poznawania i rozumienia świata. Jest też doskonałym sposobem na rozbudzenie u dzieci zainteresowania naukami matematycznymi i przyrodniczymi.



Anna Osinko z podopiecznymi.

Ta metoda zakłada, że zdobywanie wiedzy przez małe dzieci jest procesem naturalnym, spontanicznym i samodzielnym. Poprzez podejście projektowe dzieci uczą się logicznego myślenia, stawiania pytań, zdobywania wiedzy przez eksperymentowanie, wyciąganie wniosków. Do pracy projektowej są aktywnie włączani również rodzice.

Projekt badawczy „Jabłko” to jeden z projektów realizowanych w naszym przedszkolu we wrześniu. W grupie III „Pieski” pojawił się w sali kącik jabłkowy. Dzieci stworzyły kolekcję odmian jabłek, zgromadziły produkty spożywcze z tych owoców. W pierwszej fazie działań przedszkolaki opracowały siatkę pytań poszerzającą wiedzę na temat jabłka: Dlaczego jabłka spadają?, Dlaczego mają różne smaki?, Do czego potrzebny jest ogonek?

W drugim etapie stawiały hipotezy, prowadziły badania zmierzające do uzyskania odpowiedzi na postawione wcześniej pytania. Tu dzieci wykazywały się pomysłowością i talentem twórczym, próbowały różnych odmian jabłek, sprawdzały, co jest w środku jabłka, szukały robaczki w jabłku, sprawdzały, czy jabłka pływają, czy utoną w wodzie, wybrały się na wycieczkę do sadu, gdzie rozmawiały z prawdziwym ekspertem – ogrodnikiem p. Halinką Bator. Oglądały drzewa, liście, jabłka z wykorzystaniem szkieł powiększających i mikroskopu.

Wykonywały różne jabłkowe przy-smaki takie jak: sok, chipsy, szaszłyki. Trzecim, ostatnim etapem było usystematyzowanie informacji zdobytych dzie-

ki tej działalności. Podsumowując projekt zrobiliśmy wystawę prac plastycznych, którą mogli oglądać koledzy z innych grup i rodzice.



Gofry Myszek.

Kolejnym projektem, który realizowała grupa IV „Myszki” był **projekt badawczy „Zegar”**. Realizację projektu rozpoczęto od stworzenia mapy myśli pt. „Zegar”, na której zostały spisane wszystkie padające skojarzenia dotyczące zegara, pojmowania czasu, znaczenia wskazówek poruszających się po tarczy, rytmu wyznaczonego przez sekundy, minuty, godziny, dni, miesiące....

W czasie rozmów zrodziło się wiele pytań dotyczących samych zegarów: Jak zegar tyka? Dlaczego niektóre zegary świecą? Co jest w środku zegarka? Jakie cyfry są na tarczy?

Dzieci zainteresowane tematem, śpiewały piosenkę „U zegarmistrza”, nauczyły się wiersza „Zegar dziadka Józe-



W sadzie u Haliny Bator.



Deser z galaretką u Mróweczek.

fa”, przynosiły do przedszkola różne zegarki, książki oraz ilustracje. W ten sposób powstał w holu przedszkola kącik edukacyjny „Zegary”, który był inspiracją do dalszych działań.

Aby poszerzyć zakres wiadomości o zegarach opierając się na wiarygodnych źródłach, przedszkolaki ze swymi nauczycielkami wybrały się do sklepów „Grena” oraz „Raj”, w których można kupić zegarki. Dzieci z wielkim zainteresowaniem oglądały asortyment i słuchały opowieści pani Eli, która odkryła przed nimi tajemnice zegara oraz pokazywała wiele ciekawych przyrządów, m.in. zegarmistrzowską lupę, pęsety, małe śrubokręty, pająka do zdejmowania szkieł w zegarkach.

Kolejnym etapem projektu było zwiedzanie zegarów w naszym miasteczku. Przedszkolaki wybrały się więc na długi spacer w poszukiwaniu czasomierzy. Pierwszy odnalazły na wieży kościelnej i zwróciły uwagę, że są na nim cyfry rzymskie. Kolejnym miejscem, które odwiedziły był Bank Spółdzielczy, na którym znajduje się zegar elektroniczny. Na koniec przyszedł czas na zegar słoneczny, który najbardziej spodobał się przedszkolakom.

Po obserwacji i omówieniu różnic między zegarami, które zaobserwowały w terenie i w kąciku przedszkolnym, segregowano je, a ciekawym odkryciem okazała się klepsydra. Aby poznać rodzaje zegarów i zorientować się jak wyglądają kiedyś, obejrzałyśmy filmy edukacyjne: „Historia zegara” oraz „Byli sobie wynalazcy”. Nowo zdobyta wiedza o zegarach zainspirowała nas do działań plastycznych. Stworzyliśmy m.in. zegarek na rękę oraz zegar z kukułką. Mamy nadzieję, że realizowany temat ułatwi nam zrozumieć zmianę



Pożegnanie lata „Pod Dębem”.

czasu z letniego na zimowy, który niedługo nastąpi.

PRZEDSZKOLAKI ŻEGNAJĄ LATO!

Żegnając najcieplejszą porę roku, starszaki wybrały się ze swoimi paniami „Pod Dębą” i uczestniczyły w Pożegnaniu Lata. Pełne zapału, bez trudu pokonały długą trasę, aby dojść na miejsce i móc cieszyć się pięknem otaczającej przyrody. Poznawały ją patrząc, słuchając i dotykając. Obserwowały las – drzewa liściaste, iglaste, krzewy, mchy, runo leśne. Słuchały odgłosów lasu. Doświadczyły, że las to źródło świeżego powietrza. Największą atrakcją dla wszystkich było pieczenie kiełbasek przy ognisku. Smakowała wybornie. Po wyczerpującej wędrówce przedszkolaki wróciły do przedszkola.

Młodszy koledzy i koleżanki zegnali LATO w ogrodzie przedszkolnym. Integrowanie się dzieci, zabawy ruchowo-muzyczne uatrakcyjniały czas pożegnania. Na zakończenie wszyscy częstowali się kiełbaskami i pieczonym chlebkiem. ZA PIĘKNĄ POGODĘ – DZIĘKUJEMY CI LATO!

WARSZTATY KULINARNE Z DARAMI JESIENI

Jesień to okres, w którym owoców jest pod dostatkiem. Wykorzystując ekologiczne, sezonowe dary sadu zaproponowałyśmy kolejną ciekawą formę pracy z dziećmi – warsztaty kulinarne. Udział w zajęciach pozwolił rozwinąć zainteresowania kulinarne, planować organizację pracy w kuchni, doskonalić umiejętności bezpiecznego posługiwania się sprzętem AGD, który ją ułatwia, nauczył zdrowego odżywiania oraz zachowania higieny podczas przyrządzania posiłków i pomocy rodzicom w domu.

W trakcie zajęć przedszkolaki wykonały wiele pyszności:

Spotkanie kulinarne u „Myszek” miało słodki charakter. To, co dzieci lubią najbardziej. Tym razem przedszkolaki przygotowały **smakowite gofry z bitą śmietaną i owocami**. Sprawnie i bezpiecznie posługiwały się mikserem. Gofry wszystkim smakowały, gdyż zjadały je z ogromnym apetytem, prosząc o kolejną dokładkę. Była to prawdziwa, uczta smaków.

Kolejne zajęcia kulinarne prowadzone w grupie „Pieski” przebiegały pod hasłem „Owocowe koreczki”.



Podsumowaniem naszych zdrowych, ekologicznych działań było ŚWIĘTO JABŁKA.



Święto jabłka.

Dzieci doskonaliły swoje umiejętności posługiwania się nożem. Kroiły różne produkty w drobną kosteczkę i nabijały je na wykałaczki. Wszystkie były bardzo zadowolone ze swojej pracy. Później nastąpiła zasłużona degustacja owocowych koreczków.

„Koktajl owocowy” to działanie w grupie „Kotki”. Tym razem zadaniem wychowanków było wykonanie soku owocowego. Aby sprostać takiemu wyzwaniu, zapoznały się z wyglądem, budową i działaniem sokowirówki. Zadanie okazało się niezwykle proste. Była to prawdziwa „bomba witaminowa”. Samodzielnie wykonany sok smakował bardziej niż ten gotowy, kupiony w sklepie.

Kolejna grupa realizująca ten temat to „Mróweczki”, które **przygotowały deser owocowy**. Od takich pyszności można się naprawdę uzależnić. Deser był szybki i łatwy do wykonania. Wystarczyło pokroić owoce i wrzucić je do kubeczka z rozpuszczoną galaretką o smaku wybranym przez uczestników zajęć. Po jego zjedzeniu dzieci od razu miały lepszy humor i tryskały energią. Był to porządny zastrzyk „witamin” dla organizmu.

„Zajaczki” w trakcie swojej pracy upiekły **pyszną szarlotkę**. Jej zapach wypełnił całe przedszkole. Była to doskonała okazja, aby zobaczyć, jak działa mikser oraz poznać produkty po-



Szarlotka u Zajaczków.

trzebne do wykonania ciasta, a także omówić, z czego ono powstaje. Zabawy było co niemiara, a im większe zaangażowanie, tym większa radość z efektów. Po obiedzie – wspólna degustacja.

Również najmłodszy mieli czas na zrobienie czegoś pysznego, a zarazem bardzo zdrowego. „Krasnalki” przygotowały przekąskę w postaci **suszonych jabłuszek**, a „Misie” – **syrop cebulowy**, który dojrzewa w kąci przyrody i doda nam odporności na kolejne chłodne, jesienne dni.

Podsumowaniem naszych zdrowych, ekologicznych działań było **ŚWIĘTO JABŁKA**. W tym dniu zapro-

siłiśmy wszystkich przedszkolaków do wspólnej zabawy. Tym samym była to integracja nas wszystkich. To był bardzo ciekawy dzień. Dzieci ubrane w kolory jabłek aktywnie brały udział w konkursach, quizach i zabawach. Taka forma pracy zachęca najmłodszych do sięgania po owoce i warzywa, promuje zdrowy styl życia, kształtuje postawy prozdrowotne. My natomiast mamy satysfakcję z dobrze wykonanej pracy. Liczymy, że namiastka naszych działań wpłynie na właściwe żywienie w dalszych latach życia naszych wychowanków.

**Halina Piszcz
Anna Osinko**



Perkusja to zestaw garnków, w których gotuje się muzyka.

Nauczycielka puszczała płyty, które szły z żołnierzami do boju.

Dyrektorem filharmonii jest facet, który nie odróżnia klucza wiolinowego od klucza do wychodka.

Beethoven był głuchy, ale przynajmniej widział co komponował.

Na wystawie kwiatów najbardziej podobała mi się pani, która nas oprowadzała.

Wszystkie grzyby są jadalne, ale niektóre tylko jeden raz.

Lekarz przed operacją myje ręce i pielęgniarki.

Wśród wirusów rozróżniamy: mikroby, mikrony, mikrusy i mikrobusy.

Gryzoń to zwierze, które ogryza co tylko może, np. jabłka, zostawiając ogryzki.

Węgiel występuje na całej kuli ziemskiej, na przykład w mojej komórce.

Najczęściej spotykanym ssakiem górskim jest góral.

Furmanka poruszana jest silnikiem bez koni mechanicznych – wystarczy tylko dać im owies.

Ksiądz Robak strzelił do niedźwiedzia, który zwałił się z hukiem i nie czekając na oklaski pobiegł do domu.

Królik jest tak oddany swym małym, że wrywa sobie kłaki sierści z brzucha,

żeby wyścielić im gniazdko. Któryż ojciec rodziny zdobyłby się na to?

Krowa, podobnie jak koń, składa się z rogów, kopyt, wymion i ogona.

Kiedy ojciec wracał z koniem do domu, to chłopcy pchali mu do pyska skórki od chleba.

Kiedy Giaur się wypowiadał, to tak mu ulżyło, że umarł.

Kangur ma łeb do góry, dwie krótkie przednie kończyny, dwie tylne długie. W worku ma brzuch na małego i długi ogon.

Jacek Soplica po swojej śmierci był jakiś nieswój, ale przecież wiedział, że całe życie poświęcił ojczyźnie.

I wtedy Jagienka wybiegła z domu i ruszyła z kopyta za Zbyszkiem.

Hanka i Wasylek kochali się tak bardzo, że ona się utopiła, a on umarł z głodu.

Wybrał A.B.

ŚLADY FOLKLORU

Patrzeć i widzieć, i wiedzieć co się widzi, to jest dopiero ważne.

Walter Benjamin

Pierwsza edycja konkursu fotograficznego z cyklu „Ślady” pt. „Skarby folkloru” rozstrzygnięta. Przyznano nagrody i wyróżnienia. Zakwalifikowano prace na pokonkursową wystawę. Pozostaje pytanie: czy osiągnięto postawione przed twórcami fotografii – uczestnikami konkursu – cele. Wszak folklor to: „synkretyczna, wielokładnikowa forma ludowej kultury, symboliczno – artystyczna. W ujęciu opisowym, szerokim utożsamia się folklor z... całokształtem kultury ludowej (mity, rytuały, obrzędy, zwyczaje, taniec, muzyka, plastyka)”. (Cytuję za Encyklopedią powszechną PWN t II, s. 391, Folklor)

Sądzę, że cele zostały osiągnięte. Z pewnością jest to, może na razie w ograniczonym zakresie, odkrywanie i dokumentowanie skarbów folkloru, ukazanie ich piękna oraz przy okazji – piękna krajobrazu Błażowej i okolic. Łączenie przeszłości z teraźniejszością, zanikającej tradycji i relikwów dawnej obrzędowości z nieuchronnie nadchodzącym „nowym”. Folklor – to przecież niewyczerpane źródło tematów do fotografowania, do wykonywania dokumentacji fotograficznej, ale też inspiracja do wykonywania zdjęć inscenizowanych, aranżowanych. Tu, w Błażowej, małomiasteczkowy (nie bójmy się tego

słowa) folklor miejski błażowski przenika się z folklorem wiejskim otaczających wiosek. To tworzy nowe, niespotykane gdzie indziej wartości, dając w efekcie ciekawe obyczaje, rytuały i obrzędy.

Nagrodzona praca Jana Kozubka (zestaw) pt. „Gdzie panny urodne, tam i kawalery zdałe”, aranżowana, co właśnie jest jej zaletą, przedstawia zjawisko przenikania. Jest to piękne, chociaż może nieco przearanżowane, zwłaszcza scena młodzieży przy stole.

Nagrodzone prace: Zdzisława Chlebka – zestaw „Od zimnioka do bulwioka” oraz Dariusza Soboty – zdjęcia: „Przemarsz korowodu dożynkowego” i „Jubileuszowy występ kapeli ludowej z Futomy”, reprezentują folklor wiejski.

Zestaw Zdzisława Chlebka to z pozoru zwykły dzień – wykopki. Jest tu jednak coś, co intryguje. Zwykła czynność, a jednak...

Zdjęcia Damiana Soboty dokumentują dni świąteczne, „Dożynki”, zwane również niekiedy „Świętem Plonów”, oraz jubileusz kapeli z Futomy. Dokument, ale dobrze zrobiony i potrzebny. Dożynki są co prawda co roku, ale jubileusze raczej rzadziej. Z tego też powodu należy je uwiecznić na zdjęciach.

Prace wyróżnione też zasługują na omówienie.

Bogdan Dulęba – zgłaszając trzy zdjęcia pt. „Dożynki” spełnił wymagania konkursu bardzo ściśle. Czy można takie wydarzenie, jakim są dożynki udokumentować w trzech zdjęciach? Proszę się nad tym zastanowić.

Jakub Heller przedstawił zdjęcie pt. „Ludzie z pasją – rozsiewnik ziarna”. Szkoda, że nie wiadomo kto na zdjęciu demonstruje ten rozsiewnik, kim jest. Sam pomysł włączenia do konkursu zdjęć oryginalnych rozwiązań konstrukcyjnych narzędzi czy urządzeń ułatwiających pracę rolnika zasługuje na uwagę i rejestrację.

„Pieczenie chleba” Wiesławy Rybki to kilkudziesięciowy zestaw niewątpliwie reżyserowany, ale to nie błąd, a konieczność, bo pieczenie chleba to dość długi proces. Szkoda, że autor nie zasygnalizował w jakiś sposób palenia w piecu do wypieku chleba.

Paulina Tynek i jej praca (jedno zgłoszone zdjęcie) pt. „Brama weselna” zasługuje na uwagę przede wszystkim ze względu na temat, który należałoby pokazać w rozwinięciu na kilku zdjęciach.

Andrzej Mazur i Sebastian Mazur zwracają uwagę poprawnością kompozycji i dobrą techniką przedstawionych prac.

To, co oglądamy na wystawie pokonkursowej, to zaledwie „czubek góry lodowej”. Folklor czeka na dalsze odkrycia i ciekawe zdjęcia. A więc patrzcie i postrzegajcie, pamiętajcie też, by wiedzieć co widzicie, bo to jest dopiero ważne. I fotografujcie.

Jerzy Wygoda AFRP zdfpS

SKARBY FOLKLORU

Zakończył się konkurs fotograficzny rozpoczynający cykl fotograficzny ŚLADY, którego tematem przewodnim tegorocznej edycji były „Skarby folkloru”. Jego głównym celem konkursu była promocja Podkarpacia poprzez odkrywanie i dokumentowanie skarbów polskiej kultury ludowej i folkloru na terenie gminy Błażowa.

Zadaniem uczestników było wykonanie od 1 do 3 zdjęć nawiązujących do tematu konkursu na terenie naszej gminy.

Warunki uczestnictwa i kryteria oceny zamieszczono w regulaminie.

Konkurs został zorganizowany w ramach programu „Podkarpackie – przestrzeń otwarta”, którego celem jest budowanie marki województwa podkarpackiego w kraju i za granicą oraz wzmacnianie poczucia tożsamości regionalnej wśród mieszkańców województwa. Odbywa się on pod patronatem burmistrza Błażowej Jerzego Kocoja, a całe przedsięwzięcie zostało objęte patronatem medialnym Gazety Codziennej Nowiny oraz portalu Nowiny24.

W tegorocznej edycji wzięło udział 17 uczestników, którzy zgłosili 51 prac.

Dobry poziom konkursu sprawił, że oprócz trzech nagród głównych przyznano aż 6 wyróżnień. Komisja konkursowa w składzie: **Jerzy Wygoda** – przewodniczący – artysta fotografik – Rzeszów, **Adam Kus** – Kierownik Działu Multimedialnych Technik WDK w Rzeszowie, fotografik oraz **Janusz Tłuczek** – fotografik – GOK w Błażowej po dokonaniu oceny prac konkursowych postanowiła przyznać następujące nagrody i równorzędne wyróżnienia:

I NAGRODĘ otrzymał **Jan Kozubek** z Błażowej – za zestaw prac pt. „Gdzie panny urodne, tam i kawalery zdałe”.

II NAGRODĘ otrzymał **Zdzisław Chlebek** z Błażowej Dolnej – za zestaw zdjęć pt. „Od zimnioka do bulwioka”.

III NAGRODĘ otrzymał **Damian Sobota** z Błażowej Górnej – za zdjęcia pt. „Przemarsz korowodu dożynkowego” oraz „Jubileuszowy występ kapeli ludowej z Futomy”.



Fot. Jan Kozubek

WYRÓŻNIENIA otrzymali:
- **Bogdan Dułęba** z Błażowej Górnej za trzy zdjęcia pt. „Dożynki”,



Fot. Jakub Heller

- **Jakub Heller** z Błażowej za zdjęcie pt. „Ludzie z pasją – rozsiewnik ziarna”,
- **Andrzej Mazur** z Błażowej za wszystkie nadesłane na konkurs zdjęcia,
- **Sebastian Mazur** z Błażowej za wszystkie nadesłane na konkurs zdjęcia,
- **Wiesława Rybka** z Futomy za zestaw zdjęć pt. „Pieczenie chleba”,
- **Paulina Tynek** z Błażowej za zdjęcie pt. „Brama weselna”.

Jury gratuluje nagrodzonym i dziękuje za wzięcie udziału w konkursie. Jury stwierdza, że poziom nagrodzonych i wyróżnionych prac jest wysoki, a laureaci przedstawili interesujące ujęcia fotograficzne związane z tematyką konkursu. Konkurs powinien być kontynuowany (z protokołu jury).

Na okoliczność konkursu został wydany katalog wystawy oraz pocztówka. Wernisaż wystawy odbędzie się w dniu 13 listopada w Gminnym Ośrodku Kultury o godz. 15.00, na który serdecznie zaprasza burmistrz Błażowej oraz organizatorzy.

Alicja Budyka



Fot. Zdzisław Chlebek



Fot. Damian Sobota



Fot. Wiesława Rybka



Fot. Bogdan Dułęba



Fot. Andrzej Mazur



Fot. Sebastian Mazur



Fot. Paulina Tynek

HUMOR

Czym się różni mieszkaniec starożytnej Sparty od Polaka?

- Ten pierwszy myślał: „Z tarczą czy na tarczy?”
- Drugi kombinuje: „Starczy czy nie starczy?”

* * *

Pewien Szkot naprawiał dach. Jeden nieostrożny ruch sprawił, że poleciał w dół. Przelatując obok okna kuchni zdążył krzyknąć do żony:

- Ugotuj tylko dla jednej osoby, ja zjem w szpitalu!

FOTORELACJA Z WERNISAŻU WYSTAWY FOTOGRAFII





Fot. Janusz Tłuczek

BŁAŻOWA – MOJE MIASTO

W ramach projektu *Błażowa moje miasto* Towarzystwo Miłośników Ziemi Błażowskiej **organizuje lekcje warsztatowe** dla szkół podstawowych i dla gimnazjum pod hasłem **Znani błażowianie**. Projekt realizowany jest w ramach Działaj Lokalnie IX jako program Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności, realizowany przez Akademię Rozwoju Filantropii w Polsce, przy współpracy z Ośrodkiem Działaj Lokalnie – Generator Inspiracji, dzięki wsparciu otrzymanemu od lokalnych samorządów: gminy Błażowa, gminy Chmielnik, gminy Dynów, gminy Tyczyn oraz województwa podkarpackiego. W listopadzie w szkołach podstawowych na terenie gminy przeprowadzony zostanie **Konkurs wiedzy historycznej o znanych błażowianach**. Celem konkursu jest propagowanie sylwetek osób związanych z gminą Błażowa, które odegrały znaczącą rolę w rozwoju nauki, sztuki, chrześcijaństwa, a także w dziejach naszego regionu i kraju. Celem naszym jest także kształcenie umiejętności korzystania z różnych źródeł informacji, czytania ze zrozumieniem, analizowania i selekcji informacji. Budzenie dumy z historii własnej miejscowości, regionu, a co za tym idzie, przywiązania do ojczyzny. Uczucie szacunku dla autorytetów, wskazywanie autorytetów. Kształtowanie postaw patriotycznych.

Lista 12 wybitnych błażowian ustalona została na wspólnym posiedzeniu członków TMZB, członków Klubu Se-

niora Pogodna Jesień i niezrzeszonych sympatyków tych stowarzyszeń. Planujemy kontynuację konkursu w roku przyszłym i stałe poszerzanie listy znanych błażowian. Oczekujemy na państwa propozycje i gotowe biogramy. Na początek grudnia planujemy głosowania internetowe, które wyłoni 10 najwybitniejszych według internautów postaci związanych z Błażową. Osoby te otrzymają tablice w „Galerii znanych błażowian”, która będzie stałą ekspozycją w Społecznym Muzeum Ziemi Błażowskiej.

Finał konkursu odbędzie się w Gimnazjum Publicznym im. Anny Jenke w Błażowej 6 grudnia 2016 r. Patronat nad konkursem objęli dziekan dekanatu błażowskiego ks. prałat Jacek Rawski, burmistrz Błażowej Jerzy Kocój i przewodniczący Rady Miejskiej Jurek Faraś. Współorganizatorem konkursu jest Gimnazjum Publiczne w Błażowej. Na dzień 6 grudnia planujemy też otwarcie questu *Błażowa moje miasto*. Wśród pierwszych uczestników gry rozlosujemy nagrody. O wydarzeniu tym poinformujemy jeszcze mieszkańców i czy-

telników na stronach internetowych TMZB, gminy i innych instytucji kultury w mieście.

Biogramy znanych błażowian przygotowali nauczyciele z terenu gminy: Krystyna Brzęk, Zdzisław Chlebek, Janusz Maciołek, Jolanta Szczepan, Ewelina Szumska Małgorzata Kutrzeba, za co wszystkim serdecznie dziękujemy. Biogramy te opublikowane zostały w „Galerii znanych błażowian” na stronie Społecznego Muzeum Ziemi Błażowskiej i Towarzystwa Miłośników Ziemi Błażowskiej.

Szczególnie serdecznie dziękujemy nowym darczyńcom, którzy przekazali TMZB zabytkowe przedmioty do Społecznego Muzeum Ziemi Błażowskiej. Pani Janinie Kustrze z Futomy, która przekazała płótno lniane tkane w latach 60. XX w. na krosnach znajdujących w muzeum oraz parę butów męskich – chodaków wykonanych w latach 30. XX w.

Pani Genowefie Puzio za haftowane serwety i kilim.

Panu Józefowi Chmielowi za portret w ołówku Stefanii Wani.

**Prezes TMZB
Małgorzata Kutrzeba**



„POTOKI” – PRYWATNE MUZEUM KULTURY MATERIALNEJ WSI PODKARPACKIEJ (I)



Muzeum zlokalizowane jest w przysiółku Wilczak w gminie Błażowa.

Augustyn Rybka, z zawodu budowlaniec, nauczyciel, amator etnograf z miłości do rodzinnej ziemi oraz wielkiej pasji kolekcjonerskiej. Aby ocalić od zapomnienia pamiątki przeszłości, stworzył własne muzeum.

HISTORIA MUZEUM POTOKI

Pasją prawdziwego kolekcjonowania zaraziłem się jeszcze w szkole średniej. A wszystko zaczęło się od starego młynka do kawy, który dostałem w prezencie. Po drodze było zbieranie znaczków

pocztowych, monet, orderów, banknotów i wszystkiego, co się kiedyś zbierało. Jednak piękno tego młynka znalezione w starej wiejskiej chałupie zaskoczyło mnie do tego stopnia, że postanowiłem kolekcjonować różne przedmioty pochodzące ze wsi. Wracając do młynka do kawy, który właściwie na wsi

galicyjskiej służył do mielenia pieprzu, i to tylko w bogatym domu, przytoczę pewną anegdotę. Biedak, gdy szlachtował świniaka i trzeba było pokruszyć pieprz, brał pieprz w czystą szmatkę i młotkiem tłukł na pieńku. Przytoczę historię z czasów miłościwie nam panującego „cysorza” Franciszka Józefa. Biedny Żyd chodził po wsiach i koniecznie chciał sprzedać młynki do mielenia prawdziwej kawy, których kupił dużo i miał zamiar na nich zarobić. Ale kto na ubogiej galicyjskiej wsi pił prawdziwą kawę? W pewnym domu handlarz trafił na swiniobicie i zobaczył, że gospodarz tłucze pieprz młotkiem. Żyd wziął pieprz, wsypał do młynka i poszło. Pieprz został zmielony. Myślę, że o wielu przedmiotach zgromadzonych w moim muzeum można by opowiedzieć takie historie.

mów pełnych przedmiotów, które były już nikomu niepotrzebne. Jednak dworek został sprzedany i trzeba było szukać nowej siedziby. W moich poszukiwaniach postawiłem sobie za cel nie popełnić błędów, jakie zrobili np. mieszkańcy Markowej. Zlokalizowali bowiem swoje muzeum – skansen w środku wsi i po kilku latach nie mogli się rozwijać, bo nie było możliwości. Nie chciałem się wiązać z żadną instytucją w celu wynajmu pomieszczenia, bo mogłoby się to skończyć wypowiedzeniem umowy. Zostałbym ze zbiorami na bruku. Wiadomo, że umowę nożna zawsze wypowiedzieć, a najemca ma wtedy poważny problem. Po długich poszukiwaniach w 2005 roku znalazłem właściwe miejsce, prawie cztery kilometry od miasta Błażowa, w przysiółku o nazwie Wilczak. Wadą tej lokalizacji

którzy polegli w lipcu 1944 roku w potyczce z grupą kilku niemieckich maruderów, wracających do Niemiec z frontu wschodniego. Kupując zagrodę na Wilczaku, zacząłem precyzować kierunek mojej pasji kolekcjonerskiej. Zdecydowałem, że zbierał będę przedmioty kultury materialnej wsi podkarpackiej – narzędzia, wyroby sztuki ludowej, sprzęt domowy, wyposażenie budynków wiejskich i ich otoczenia. Postanowiłem świadomie ograniczyć zakres gromadzenia zbiorów po kilku wizytach w tego typu muzeach. W niektórych placówkach zauważyć można było ogólne pomieszczenie epok i miejsc pochodzenia zbiorów. Stwarzały wrażenie nieładu i chaosu. W swoich zbiorach nie mam pamiątek wojennych, dokumentów dotyczących osób czy wydarzeń z historii tego terenu i jego kultury duchowej. Równocześnie postanowiłem gromadzić po jednym tylko przedmiocie danego rodzaju, mimo że wyroby rzemieślnicze wykonywane były przez różnych fachowców, więc różniły się od siebie. Nie znajdzie się u mnie dwóch takich samych kołowrotów, młynków do zboża, czy warsztatów stolarskich.

Bez żadnych ograniczeń zwiększyłem intensywność wyjazdów w teren. Poszukując ciekawych eksponatów, poznałem wielu pasjonatów starych przedmiotów. Zmieniał się również wygląd i funkcja stodoły. W pomieszczeniu po chlewie powstał warsztat stolarski. Oprócz setek narzędzi, jakimi posługiwał się stolarz, zmieścił się również warsztat kołodzieja – rzemieślnika, który wytwarzał koła do wozu oraz drwała, który pracował w lesie przy wyrębie drzew. Swoje narzędzia i wyroby eksponuje rzemieślnik, który wytwarzał szczotki z końskiego włosia. Sąsiadują z nim wyroby i narzędzia rymarza rzemieślnika, który wytwarzał uprzęż dla koni.

Następnym pomieszczeniem, które zmieniło swą funkcję była obora. Stała się salą ekspozycyjną pełną przedmiotów używanych w kuchni, jak wagi, kolekcją ponad trzydziestu garnków żeliwnych o różnej wielkości i przeznaczeniu, maszyn i urządzeń do obróbki mleka, obsługi pasieki czy ciekawa kolekcja pułapek na różnego rodzaju szkodniki domowe, jak myszy szczury czy kuny. W sieni powstały schody na piętro.

Jedną z atrakcji czekających na wykończenie jest piwnica wykopana ogromnym nakładem pracy przez poprzednich właścicieli w zboczu góry,



Stara drewniana chata z 1928 roku, a obok duża stodoła.

Po młynku gromadziłem drobne przedmioty, które wkrótce przestały się mieścić w przeznaczonym do tego pomieszczeniu. Szybko zapełniłem dwie piwnice domu teściów. Przedmiotów zaczęło przybywać, jednak nastąpiła przerwa w ich gromadzeniu spowodowana moim kontraktem na budowie w Libii i budową nowego domu. Wszystkie te czynniki nie sprzyjały rozwijaniu pasji kolekcjonerskiej. Nowy dom też nie rozwiązał problemu z gromadzeniem eksponatów.

W 2000 roku wynajmowałem kilka pomieszczeń w pustym dworku znajdującym się obok błażowskiego parku. Mając odpowiednie lokum mogłem sobie pozwolić na rozwijanie zbierackiej pasji. Eksponatów przybywało i wkrótce powstało małe muzeum, które zwiedzały grupy dzieci szkolnych i pasjonaci. Zacząłem wyjeżdżać samochodem w dalszą okolicę, poszukując starych do-

był brak drogi dojazdowej, natomiast zaletą położenie w dolince otoczonej lasem, przez którą przepływa strumyk. Stała tam stara drewniana chata z 1928 roku, a obok niej moje marzenie – duża stodoła. Był to budynek, który nadawał się do spełnienia moich planów. Na parterze murowanym z cegły znajdowały się kiedyś obora, stajnia, chlew, letnia kuchnia i sień wjazdowa, za którą wykuto w brzegu ciekawą piwnicę. Na piętrze znajdował się sąsiek i dwie wypusty. Budynek był w opłakanym stanie i wymagał gruntownego remontu. Niewiele lepiej wyglądał dom. Jednak zaletą była obszerna stodoła, gdzie mogłem przenieść moje zbiory, szczególnie te o większych gabarytach. Drobne eksponaty musiały poczekać w magazynie na lepsze czasy. Tuż nad zakupioną posiadłością w lesie na polanie stoi metalowy krzyż upamiętniający śmierć sześciu partyzantów w wieku od 17 do 35 lat,



Jedno z pierwszych pomieszczeń muzeum.



Remont budynku stodoły.

która znajduje się tuż za stodołą. Sufit i ściany tego pomieszczenia ukazują budowę geologiczną zbcza. Warstwy żółtego piaskowca przekładają się z pasmami węgla brunatnego, co jest dowodem, że kiedyś tu było morze. Mała wystawa kilku ciekawych skamielin znalezionych w okolicznych kamieniołomach ukazujących rośliny i zwierzątka sprzed milionów lat to potwierdza. W letniej kuchni znalazły miejsce przedmioty związane z praniem. De-

seczka zwana kijanką, którą tłukło się materiał w stawie czy potoku. Drewniane naczynie służące do moczenia bielizny w ługu. Kolekcja tar z różnego rodzaju materiałów, pierwsza polska pralnica mechaniczna z 1946 roku oraz popularna Frania. Zbiór kończy polski automat z 1975 roku. Kolejną dziedziną reprezentowaną w tym pomieszczeniu są przedmioty związane z pieczeniem chleba – dzieże, koszyki na chleb, łopaty, pociaski, skrzynie na

mąkę, sita. Na regałach znajduje się zbiór naczyń ceramicznych. Ciekawa jest też kolekcja odpustowych figurek gipsowych, które można było wygrać na loterii fantowej za parę groszy i przynieść do domu jako pamiątkę z odpustu w swojej parafii, czy pielgrzymki do sanktuariów w Starej Wsi, Borku Starym czy Kalwarii Paclawskiej.

c.d.n.

Augustyn Rybka

SŁOWO O „KURIERZE BŁAŻOWSKIM”

Kiedy dawno temu po raz pierwszy zobaczyłem Rzeszów, było to miasto zupełnie inne niż dziś. Przebywając tu miałem okazję obserwować, jak szybko się zmienia, rozwija i pięknieje z biegiem lat. Jednak nawet wówczas, gdy było szare, mało zadbane i raczej smutne, miało istotny atut: bliskie sąsiedztwo wspaniałej przyrody i Bieszczadów. I to był pierwszy powód mojej wielkiej fascynacji tym regionem: bujne lasy, malownicze wzgórza, rzeki i strumienie, łąny arniki i nawłoci, opuszczone, otoczone aurą tajemnicy wsie, przepiękne, jakby wyrosłe z tego pejzażu cerkiewki i kapliczki.

Bardzo szybko jednak zacząłem przyglądać się ludziom. Znalazłem tu olbrzymi potencjał w sferze, która od zawsze była moją pasją: w dziedzinie kultury i sztuki. Ludzi, którzy po ciężkiej pracy znajdowali chęć, aby śpiewać, tańczyć, grać na różnorodnych instrumentach, rzeźbić, malować, pisać, gromadzić rozmaite artefakty, tworzyć małe muzea, upamiętniać dzieje swojej małej ojczyzny.

Wszyscy ci pasjonaci zasługują na uznanie i pamięć. Gdybym jednak chciał wyliczyć tylko ich nazwiska przekroczyłoby to możliwości publikacji. Są one zachowane w świadomości, kronikach, wydawnictwach lokalnych, dokumentacji wsi, miasteczka, gminy. Są to źródła bezcenne dla historii rozwoju kulturowego regionu.

Taką właśnie funkcję od 25 lat pełni czasopismo samorządowe gminy Błażowa – „Kurier Błażowski”. Dokładna charakterystyka tego wydawnictwa została zawarta w tomiku „Z pól malowanych”. Wiersze o ziemi błażowskiej”, wydanym z okazji jubileuszu czasopisma. „Kurier Błażowski” jest zresztą

powszechnie znanymi i lubianymi, dlatego chciałbym poświęcić więcej uwagi osobie, która niezmiennie od lat sprawia, że czasopismo przyciąga czytelników doskonałym doбором materiałów, ciągle ulepszaną szatą graficzną i wielką dbałością o wszystkie szczegóły. Danuta Heller, redaktor naczelna „Kuriera” jest z nim od samego początku. Umie porozumieć się z władzami gminy, znaleźć solidnych i fachowych współpracowników, sama dokonuje korekt. Ponadto dba o rozkwit kultury w gminie – organizuje benefisy, konkursy poetyckie, różnorodne imprezy literackie, wystawy, dyskusje. Jest inspiratorką wielu jeszcze kulturowych działań, zawsze życzliwie popieranym przez władze Błażowej.

Dzięki takim właśnie pasjonatom możliwy jest rozwój sztuki, kultury, folkloru wśród społeczności lokalnych nie tylko w Błażowej, ale też w Futomie, Kąkolówce, Lecce i innych miejscowościach gminy. Wiele udało się „ocalić od zapomnienia”.

Moje wędrówki po obszarze gminy Błażowa, kontakty z artystami i ich dziełami są dla mnie ciągle ważne i ciągle inspirujące. Obraz, rzeźba, muzyka, śpiew, rozmowa, wreszcie przepiękne pejzaże, zmieniające swe piękno wraz z upływem pór roku, skłaniają mnie do utrwalania tych ulotnych chwil w słowie. Zgromadzone w ten sposób impresje są częścią tomiku „Z pól malowanych. Wiersze o ziemi błażowskiej”.

Chciałbym, aby był on świadectwem mojego szacunku dla ludzi, którzy wysoko cenią wartości niematerialne i są gotowi poświęcić im znaczną część swojego życia.

Mieczysław A. Łyp

Z ŻYCIA



BIBLIOTEK

Jabłka to jedne z najpopularniejszych owoców w naszym kraju, do których mamy dostęp przez cały rok. Jedyny owoc na świecie, który ma tak bogatą symbolikę

już od czasów biblijnych, a to za sprawą Adama i Ewy.

Symbol jabłka używany był w mitologii greckiej, rzymskiej, celtyckiej. Korzeni jabłek możemy doszukiwać się w Chinach i Azji Środkowej. Stamtąd przywędrowały do Europy, gdzie znalazły w umiarkowanym klimacie odpo-

JEDZMY JABŁKA

A oto niektóre z zalet:

Chronią układ krążenia oraz serce, są lekarstwem zarówno na zaparcia, jak i na biegunki, obniżają ryzyko chorób nowotworowych, obniżają poziom cholesterolu we krwi, oczyszczają organizm, działają odkwaszająco, zabezpieczają przed astmą, poprawiają pamięć, wzmacniają dziąsła, dostarczają cennych witamin i składników mineralnych, sprzyjają zachowaniu zgrabnej sylwetki, pomagają zachować ładny wygląd, zwalniają proces starzenia się mięśni.



To był bardzo miły i ciekawie spędzony dzień.

wiednie warunki do rozwoju. W Polsce na nasiona jabłoni natrafiono wśród kopalnianych złóż w Biskupinie, datowanych na 800 lat p.n.e. Były to prawdopodobnie nasiona jabłoni leśnej. Jabłonie uprawiano w Polsce, a świadczą o tym ślady znalezione w Biskupinie. Otóż o ich zbawionym wpływie na nasze zdrowie pisał już Hipokrates, a nadworny lekarz cesarzy rzymskich zalecał pić wino jabłkowe jako cudowne lekarstwo na wszystkie dolegliwości.

Dlaczego warto uwzględnić je w swojej diecie?

Jabłka to prawdziwa bomba witaminowa dla naszego organizmu, szczególnie jesienią, kiedy organizm potrzebuje dodatkowej ochrony.

W kuchni wyczarować z nich można pyszną szarlotkę, ryż, naleśniki z jabłkami, surówki, soki i kompoty.

Niegdyś, w dzień św. Błażeja, patrona od bólu gardła, święcono w kościołach jabłka, które potem spożywali domownicy i zwierzęta z gospodarstwa. Nie wszyscy z nas wiedzą, że odmian jabłek jest aż 7,5 tysiąca, niestety, tylko około 100 z nich trafia do sklepu.

O niektórych odmianach dowiedziałam się od przedszkolaków, których na zaproszenie Halinki Piszcz odwiedziłam 22 września 2016 roku.

Grupa, u której gościłam to „Pieski”, która ma ogromną wiedzę nie tylko na temat jabłek, bo były tematem naszego spotkania, ale również na tematy związane z nadchodzącą jesienią i wszystkim, co jest z nią związane.

Wielu polskich pisarzy dla dzieci stworzyło piękne opowiadania, wiersze czy teksty piosenek. Bardzo znany jest wiersz Jana Brzechwy pt. „Entliczek Pentliczek”.

Przedszkolaki wysłuchały opowiadania Ewy Szelburg Zarembiny „O jabłuszku i ogrodowym Ludku”. Musiały uważnie słuchać, aby później móc namalować piękny rysunek. Odpowiadały na pytania i jesienne zagadki. Dzieci pochwały się swoimi przetworami na zimę. Robiły również pyszne suszone chipsy z jabłek i wyciskały zdrowy soczek.

To był bardzo miły i ciekawie spędzony dzień. Przeprowadzone zajęcia i zabawy zachęcają dzieci do sięgania po owoce i warzywa oraz promują zdrowy styl życia. Dlatego jedzmy jabłka.

Anna Heller



**BANK SPÓŁDZIELCZY
W BŁAŻOWEJ**
www.bs-blazowa.pl

**Weź Wygodny KREDYT
NA SZCZĘŚCIE**

od 4,49%

RRSO dla kredytu w kwocie 5 000,00 zł udzielonego na 12 m-cy z oprocentowaniem w skali roku 4,49 %
procentu 3 % w wysokości 150,00 zł, wynosi 12,05 %. Całkowita kwota kredytu do zapłaty wynosi 5 301,92 zł.
Raty kapitałowo - odsetkowe są miesięczne i wynoszą 433,93 zł najwyższa rata a najniższa wynosi 418,64 zł.
Prowizja przygotowawcza 30 zł. Możliwość wyboru dnia spłaty raty.

KRÓL DZIECIĘCYCH SERC

Julian Tuwim, bo o nim rozmawialiśmy 29 września 2016 r. z „Myszkami” z białowskiego przedszkola, to jeden z największych i najczęściej czytanych poetów dla dzieci i dla dorosłych. W tym bardzo słonecznym i ciepłym dniu przybliżyłam dzieciom sylwetkę tego polskiego pisarza.

Urodził się 13 września 1894 roku w Łodzi w rodzinie żydowskiej. W dzieciństwie miał bardzo oryginalne zainteresowania – hodował jaszczurki i węże, ale lubił również wykonywać chemiczne eksperymenty, narażając tym sąsiadów na niebezpieczeństwo. Jego zgorą było dość dużych rozmiarów znamię – myszka na lewym policzku, której okropnie się wstydził. Z tego powodu koleczy w szkole wyśmiewali się z niego i odtrącali go. Ucieczką była poezja, którą zajął się w wieku 17 lat.

Był wielkim poetą, przekładał na język polski poezję rosyjską niemiecką i francuską. Przełożył na język esperanto wiersze Leopolda Staffa.

Tuwim to jeden z najbardziej znanych poetów okresu dwudziestolecia międzywojennego. Był jednym z założycieli słynnej grupy poetyckiej „Skamander”. Jego twórczość można było znaleźć na łamach bardzo wielu pism, gdzie podpisywał się bardzo różnymi pseudonimami artystycznymi. Jest autorem wielu skeczy, wesołych tekstów teatralnych, a także librett operowych. Otrzymał liczne wyróżnienia, nagrody i odznaczenia.

Dla wielu z nas Julian Tuwim to poeta, o którym każdy słyszał i na pewno jego książki znajdują się na półkach

w wielu domach. Nie każdy wie, że jest on autorem słów znanych szlagierów Hanki Ordonówny „Miłość ci wszystko wybaczy” i „Na pierwszy znak”. Jego poezję wyśpiewali również Czesław Niemien, Ewa Demarczyk, Justyna Steczkowska, Kaja, Tatiana Okupnik, Violetta Villas i inni.

Wiersze dla dzieci, a jest ich około 40, to ta część twórczości Juliana Tuwima, którą wszyscy znamy i z którą najbardziej kojarzy nam się ten poeta. Miał ogromne poczucie humoru, kochał język, kochał odkrywać ciekawostki z nim związane i sam je tworzyć. To, jak świetnie i lekko bawił się językiem, można dostrzec w wierszach „Lokomotywa” i „Ptasie radio”. W pierwszym z nich mistrzowsko wykorzystuje wyrazy i zgłoski języka polskiego, by oddać realistyczne dźwięki pędzącej lokomotywy. W drugim te same cechy języka wykorzystuje do oddania realistycznych odgłosów leśnych ptaków. Obydwa wiersze są dużym wyzwaniem dla każdego, kto chce je dobrze i płynnie przeczytać.

Wszystkie rymowanki i opowiadki napisane są dowcipnym językiem, i w każdej ukryty jest jakiś morał. Bajki Juliana Tuwima to świat pełen różnorodności, barw i pogodnych nastrojów. Słoi Trąbalski, choć wszystko zapomina, jest sympatyczny i lubiany, Grześ kłamczuszek nie przestaje być kochany przez ciocię, pan słowik nie złości się na żonę za jej wymówki, a roztargniony pan Hilary i tak wzbudza naszą sympatię.

Bajki Juliana Tuwima nikogo nie wyszydzą, nie krytykują, nie ośmieszają i nie piętnują. Uczą za to zrozu-

mienia, szacunku i sympatii do świata, nawet jeśli jest inny, niż sobie to czasem wyobrażamy. W historyjkach tych można znaleźć wiele praktycznych i cennych rad. Do wniosku, że nie warto się zamartwiać, panikować, kłamać oraz wymądrzać się i sprzeczać, dochodzimy sami. I o tym wszystkim wiedzą przedszkolaki, które z zainteresowaniem obejrzały kolorową prezentację o twórczości pisarza. Wiele wierszy znają na pamięć i bardzo chętnie, wspólnie wyrecytowali niektóre z nich. Książki z bajkami Tuwima to jedne z najczęściej wypożyczanych pozycji w bibliotece, dlatego Paulina Bator i Anna Osinko, które odwiedziły nas wspólnie z dziećmi, wypożyczyły kilka książek.

Poeta zmarł 27 grudnia 1953 r. z powodu wylewu krwi do mózgu w pensjonacie w Zakopanem, gdzie spędzał urlop razem z rodziną. Podobno w jego kieszeni znaleziono kawiarnianą serwetkę z zapisanym zdaniem „Dla oszczędności zgaście światło wiekuiście, gdyby miało mi kiedyś zaświecić”. Co poeta miał na myśli?

Pochowano go z wielką pompą, a jego grób znajduje się w wojskowej części warszawskiego cmentarza na Powązkach. Pośmiertnie przyznano mu Order Polonia Restituta.

Julian Tuwim zaraził tą swoją radością kilka pokoleń czytelników, wciąż śmiejących się ze słonia Trąbalskiego, który o wszystkim zapominał, z pana Hilarego, który zgubił okulary, Grzesia, który zbierał piasek do dziurawego worka... Trudno wyobrazić sobie świat dzieciństwa bez wierszy Tuwima, mistrza poetyckiej zabawy, żartu i satyry, króla dziecięcych serc.

Anna Heller



Julian Tuwim, bo o nim rozmawialiśmy 29 września 2016 r. z „Myszkami” z białowskiego przedszkola, to jeden z największych i najczęściej czytanych poetów dla dzieci i dla dorosłych.

BIBLIOTEKI W ŁAŃCUCIE

16 listopada br. to roku w okropnie brzydką pogodę, gdy padał śnieg z deszczem i okropnie wiało, miałam okazję uczestniczyć w wyjeździe studyjnym, który zorganizowała Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna w Rzeszowie pod opieką Lucyny Różnowicz, instruktora ds. bibliotek samorządowych powiatu rzeszowskiego oraz opracowania zbiorów.

Głównym celem wyjazdu było zwiedzanie Miejskiej Biblioteki Publicznej w Łąncucie. Biblioteka działa od stycznia 1946 roku, jest samorządową instytucją kultury, której organizatorem jest gmina i miasto Łącut. Księgozbiór biblioteki liczy ponad 131 tysięcy woluminów i jest stale uzupełniany. Oprócz książek w formie tradycyjnej, gromadzone są zbiory specjalne, w tym: rękopisy, maszynopisy, archiwalia i audiobooki oraz dokumenty życia społecznego. Biblioteka jest w pełni skomputeryzowana, niestety, brak dostosowania dla osób niepełnosprawnych, co niedługo ma się to zmienić, gdyż planowany jest remont, który ma kosztować – bagatela – 5 milionów złotych. Budynek na dzień dzisiejszy wygląda pięknie, nie chcę myśleć jak będzie wyglądał po zmianach! Miło pocieszyć oko pięknymi, kolorowymi i dobrze wyposażonymi wnętrzami, a potem wrócić do szarej rzeczywistości.

Kolejną atrakcją było zwiedzanie łańcuckiego Zamku, myślę, że choć zwiedzamy go kolejny raz, ciągle dowiadujemy się czegoś nowego.

Niespodzianką było zwiedzanie Biblioteki Zamkowej, bo nie każdy ze zwiedzających ma okazję tam bywać. Biblioteka jest przykładem zachowanej niemal w całości, rodowej biblioteki magnackiej. Została wybudowana pod koniec XVIII

wieku na zlecenie ówczesnej właścicielki Łącuta Izabelli z Czartoryskich Lubomirskiej (1736-1816). Piętrowy pawilon biblioteczny zaprojektował Piotr Aigner. Obecny wygląd biblioteka zawdzięcza dwóm architektom Armandowi Bauque i Albertowi Pio, którzy przebudowali ją w latach 1899-1903. Stworzyli oni pomieszczenie wysokiej klasy w stylu nawiązującym do późnowiktoriańskiego.

Wnętrze biblioteki urządzone jest wygodnymi angielskimi meblami z przełomu XIX i XX wieku. W szafach boazerii mieści się bogaty księgozbiór kolejnych spadkobierców Łącuta – Potockich. Zbiory liczą ponad 22 tysiące woluminów. Składają się z siedmiu działów: druków i czasopism z XIX i początku XX wieku, starodruków, kartografii, grafiki, rękopisów nowożytnych oraz muzykaliów.

Do cymeliów zbiorów łańcuckich zaliczamy m.in. inkunabuł: Karol Manneken Formulae epistolarum z 1491 r., Statuta Sigismundi Primi Poloniae Regis, tłoczone przez Hieronima Vietora w 1524 r. w Krakowie, bazylejskie wydanie Kroniki Marcina Kromera z 1555 r., atlas Wilhelma i Jana Bleau Theatrum orbis terrarum z lat 1640-1655. Cenne są ryciny Łukasza Kranacha, akwaforty Daniela Chodowieckiego. Wśród starych map i planów na uwagę zasługuje La Pologne Rizzi Zannoniego z 1772 r. Innymi unikatami są zachowane certyfikaty szlachectwa, dyplomy i Ordery Złotego Runa nadane właścicielom przez cesarza Franciszka Józefa.

O zamiłowaniach muzycznych właścicieli zamku świadczy zachowana kolekcja ponad 1500 muzykaliów (w tym około 30 % rękopisów muzycznych). Są to m.in. autografy partytur oper buffo, comedie dell'arte, Giovanniego Battisty Cimadoro, Paisiella, Mozarta, Bernardiego di Capua czy Gioacchina Rossiniego.

Od roku 1998 zbiory Biblioteki Zamkowej włączono do Narodowego Zasobu Bibliotecznego. Poza Biblioteką Zamkową funkcjonuje w Muzeum – Zamku w Łąncucie, założona

w 1958 r., Biblioteka Muzealna. Gromadzi ona piśmiennictwo z zakresu historii sztuki i kultury, muzealnictwa, konserwacji i ochrony zabytków.

Podsumowaniem pełnego atrakcji dnia była wizyta w storczykarni. Obiekt ten powstał w latach 1893-1904 na polecenie Romana i Elżbiety Potockich, wiedeńska firma Griedl w parku na wprost Ujeżdżalni wybudowała Palmiarnię (rozebraną po 1923 r.). Zgromadzono w niej wiele roślin pochodzących z innych kontynentów.

Na jej zapleczu ogrodnik Alois Philipp wznosił szklarnię, która pełniła początkowo funkcję zaplecza dla Palmiarni. Prowadzono tu uprawę i hodowlę wielu roślin, m.in. storczyków, od których szklarnie wzięły nazwę.

Storczykarnię podziwiał w 1923 r. Ferdynand, król Rumunii wraz z małżonką królową Marią, a cztery lata później Ignacy Mościcki, prezydent Polski. W 1937 r. zwiedzał ją Jerzy, książę Kentu, przebywający wraz z małżonką księżną Mariną z kilkudniową wizytą w Łąncucie.

Obecnie storczykarnia składa się z części ekspozycyjnej, zaplecza podzielonego na trzy strefy klimatyczne oraz kawiarni letniej. Obiekt wyposażony jest w nowoczesne urządzenia służące utrzymaniu optymalnych kierunków uprawy tej bardzo wymagającej grupy roślin.

W części ekspozycyjnej możemy zobaczyć zarówno storczyki naziemne (rosnące na ziemi), litofity (rosnące na skałach) jak i nadzwyczajne (rosnące na konarach drzew) zwane epifitami.

Zgromadzono tu zarówno współczesne krzyżówki wyhodowane przez człowieka, storczyki botaniczne, właściwe dla środowiska naturalnego, ukształtowane bez ingerencji człowieka, a także historyczne gatunki i odmiany storczyków pochodzących z przedwojennej kolekcji Potockich oraz te, które wymienione zostały w słynnym opracowaniu pt. „Reichenbachia” z XIX wieku, przechowywanym w zbiorach Biblioteki Zamkowej w Łąncucie. Niektóre z nich są tak małe, że mogliśmy zobaczyć je korzystając z lupy, a niektóre tak pięknie pachną, że zapierają dech w piersiach. Dziękuję organizatorom wyjazdu i zachęcam tych, którzy jeszcze nie mieli okazji obejrzeć pięknych wnętrz naszego dziedzictwa kulturowego, jakim jest zamek w Łąncucie, no i oczywiście storczykarnię, nawet w tak okropną pogodę, w jaką było mi dane tam być. Polecam.

Anna Heller



Głównym celem wyjazdu było zwiedzanie Miejskiej Biblioteki Publicznej w Łąncucie

JESIENNE CZYTANIE JAK LIŚCI FRUWANIE!

„Jesienią bowiem (Fakt to znany) Poetom pisać chce się...
Sypią się wiersze jak kasztany, o tym, że idzie jesień!”

Au nas już jesień, o tym nam przypomina kalendarz i otaczająca nas przyroda. Warto wybrać się do lasu na grzybobranie lub liściobranie, aby przygotować z nich kolorowe bukiety. Jesień ma swoje walory i zalety. Czasem nas obdarza ciepłymi promykami słońca, innym razem chłodzi nas po twarzy zimnym deszczem i przenikającym wiatrem. Każę nam nacieszyć się swoimi skarbami (owoce, warzywa i kwiaty). W długie już wieczory zaprasza do czytania poetów, którzy swoim pięknym językiem opiewają tą porę roku.

11 października mali czytelnicy filii biblioteki publicznej w Futomie słuchali czytanych wierszy o jesieni, a jest ich bardzo dużo w poezji dziecięcej. Te piękne, melodyjne rymy przypominają fruwanie lub tańczenie kolorowych liści.

Danuta Drewniak



11 października mali czytelnicy filii biblioteki publicznej w Futomie słuchali czytanych wierszy.

PASOWANIE NA CZYTELNIKA UCZNIÓW KLASY DRUGIEJ W KĄKOLÓWCE

10 października 2016 r. uczniowie klasy drugiej Szkoły Podstawowej w Kąkolówce zostali oficjalnie pasowani na czytelników biblioteki.

Większość uczniów już od przedszkola uczęszcza do biblioteki z rodzicami lub od zeszłego roku samodzielnie. Jednak tak jak czekali na pasowanie na ucznia, tak też i na czytelnika biblioteki.

Nasza uroczystość rozpoczęła się od przywitania dzieci wraz z ich wychowawczynią panią Marią Borowiec. Następnie dzieci wysłuchały regulaminu, jaki obowiązuje w bibliotece, który określa, jak należy postępować z wypożyczanymi książkami. Bibliotekarka wcieliła się w rolę książki, która opowiada o tym, jak jest traktowana przez dzieci i jak powinno się z nią obchodzić aby „...na klucz nie zamknęła się w szafie”. Później nastąpiło uroczyste pasowanie. Każde dziecko podniosło do góry dwa palce prawej ręki i wypowiedało słowa przyrzeczenia:

*My, uczniowie drugiej klasy,
Uroczście przyrzekamy,*

*Że będziemy książki kochać,
Krzywdy zrobić im nie damy.*

*I wskazówek i rad książek,
Będziemy słuchać z uwagą,
Obowiązki czytelnika
Traktować z wielką powagą!
PRZYRZEKAMY!*

Po złożonym przyrzeczeniu każde dziecko otrzymało pamiątkowy dyplom, który powinien im zawsze przypominać o tym, że uroczście przyrzekały szanować książki, i nie chodzi tylko o książki wypożyczone z biblioteki, ale także i o te, które posiadają w swoich domowych zbiorach.

Bardzo serdecznie dziękuję nowo przyjętym czytelnikom w Kąkolówce oraz ich wychowawczym pani Marii Borowiec za poświęcony czas. Oczywiście – jak zawsze – bardzo serdecznie zapraszam do wypożyczania książek i zagłębiania się w czarowany świat bajek, baśni, opowieści

Kinga Rybka



10 października 2016 r. uczniowie klasy drugiej Szkoły Podstawowej w Kąkolówce zostali oficjalnie pasowani na czytelników biblioteki.

KRZYŻÓWKA O JESIENI W BIBLIOTECE PUBLICZNEJ W PIĄTKOWEJ

W jesienny, deszczowy dzień, **12 października 2016 r.** w filii biblioteki w Piątkowej pani nauczycielka

Anna Potoczna wraz z dziećmi z klas drugiej i trzeciej uczestniczyła w czytaniu wierszy o jesieni. „Bajka o jesien-

nym szalu” E. Ostrowskiej dostarczyła dzieciom wesołej zabawy polegającej na układaniu liści w szal.



W ramach podziękowania bibliotekarka przygotowała dzieciom gofrowy poczęstunek.

*„Barwne liście wiatr gdzieś niesie.
Pod drzewami chodzi Jesień.
Chodzi Jesień zadumana.
- Już mnie rosy ziębią z rana.
Wkrótce przyjdą chłody, deszcze,
A tu szala nie mam jeszcze.
Wiem. Co zrobię! –
Zaraz Jesień
Nabierała liści dziesięć
I z pomysłu swego rada
W długi rząddek je układa.”*

Jesienną dekorację wykonali dziewczynki z klasy trzeciej. Wycinane kolorowe liście, kosz pięknych astrów zrobionych z bibuły ozdobiły stół biblioteki.

W ramach podziękowania za pracę i odpowiadanie na pytania do krzyżówki z hasłem „Jesień” bibliotekarka przygotowała dzieciom gofrowy poczęstunek.

Danuta Hamerla

QUIZ I PREZENTACJA O JANIE PAWLE II

21 października w filii biblioteki publicznej w Futomie wspominaliśmy Jana Pawła II. Dokładnie 16 października minęło 38 lat od pamiętnej chwili wyboru Karola Wojtyły na papieża. Dla dzieci to już dawna historia, tym bardziej trzeba o tym wydarzeniu i o osobie Jana Pawła II często przypominać i powracać do myśli i nauki wielkiego naszego rodaka. Młodzi czytelnicy rozwiązywali 3 quizy i oglądali komputerową prezentację przygotowaną przez bibliotekarkę o świętym Janie Pawle II. Najwięcej prawidłowych odpowiedzi uzyskali Wojtek Skawiński i Ania Karasiewicz. Oni także otrzymali skromne nagrody. Dziękuję uczniom za udział w zabawie i zapraszam chętnych czytelników do udziału w innych ciekawych zajęciach.



Danuta Drewniak

21 października w filii biblioteki publicznej w Futomie wspominaliśmy Jana Pawła II.

„OWOCE I WARZYWA TO SAMA WITAMINA”

28 września 2016 r. w filii biblioteki publicznej w Piątkowej odbyło się spotkanie z dziećmi z przedszkola pod hasłem „OWOCE I WARZYWA TO SAMA WITAMINA”. Pani Renata Kowalska przeczytała dzieciom pełną humoru bajkę pod tytułem „Maks i owocowy bal”. Dzieci odgadywały zagadki tematycznie związane z jesienią. Nagrodą w zabawie były owocowe dary jesieni.

Danuta Hamerla



Dzieci odgadywały zagadki tematycznie związane z jesienią.

KUCHENNA KARUZELA JESIENI

24 października filię biblioteki publicznej w Futomie odwiedziły najmłodsze dzieci z naszej szkoły z paniami Ewą Skawińską i Moniką Wielgos. Tematem naszego spotkania było przyrządzanie potraw i posiłków z owoców i warzyw zebranych jesienią. Całą gamę smakowitych dań możemy przygotować z tychże składników. Jesienią gromadzimy w spiżarniach to, co wyrosło na grządkach, w ogrodach i sadach. Las zaprasza nas na grzybobranie, bo w naszej kuchni, a jakże, przydadzą się grzyby. Dzieci wysłuchały wierszy z „Wesołej kuchni”, odgadywały zagadki z książeczki Ewy Chotomskiej „Kuchenny alfabet w zagadkach” i wysłuchały kilku piosenek o jesieni.

Danuta Drewniak



Tematem spotkania było przyrządzanie potraw i posiłków z owoców i warzyw zebranych jesienią.

SPOTKANIE Z UCZNIAMI KLASY PIERWSZEJ

27 października 2016 r. filię biblioteki publicznej w Nowym Borku odwiedzili uczniowie klasy pierwszej szkoły podstawowej, których wychowawczynią jest pani Justyna Zapiór. Tematem naszego spotkania była biblioteka i pojęcia z nią związane. Dzieci poznały warunki zapisu i poinformowane zostały o konieczności przestrzegania regulaminu biblioteki. Bibliotekarka wyjaśniła, jak powstaje książka, dlaczego każda ma numer i po co ma pieczętkę, jak również dlaczego w wydawanych współcześnie są kody kreskowe i po co są one potrzebne. Na przykładzie plansz dzieci zobaczyły różne formy książek: pisane alfabetem Braila, audiobooki oraz różne rodzaje pisma. Biblioteka

realizuje swoje cele statutowe nie tylko poprzez udostępnianie czytelnikom swoich zbiorów, ale także poprzez aktywny udział w konkursach organizowanych przez WiMBP w Rzeszowie, dlatego dzieci obejrzały pracę swojego starszego kolegi Mateusza Jamroza, a są one jedną z form promocji biblioteki. Bibliotekarka zachęciła pierwszoklasistów do korzystania ze zbiorów biblioteki, książek pięknie wydanych, atrakcyjnych dla tej grupy wiekowej.

Anna Kowal



Dzieci chętnie uczestniczą w lekcjach bibliotecznych.

FINAŁ POWIATOWEGO KONKURSU PLASTYCZNEGO

W dniu 24 września 2016 r. w Wypożyczalni Muzycznej Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Rzeszowie odbyło się podsumowanie Powiatowego Konkursu Plastycznego „Tak się Polska zaczęła. 1050. rocznica Chrztu Polski w historii, literaturze, legendzie”, zorganizowanego przez WiMBP w Rzeszowie pod honorowym patronatem starosty rzeszowskiego. Laureatów, wyróżnionych oraz zaproszonych gości powitała Monika Ohar-Pawiak – zastępca dyrektora WiMBP w Rzeszowie. Potem Lucyna Różnowicz – instruktor ds. bibliotek samorzą-

dowych powiatu rzeszowskiego oraz Piotr Rędziniak – artysta malarz, odczytali protokół konkursu. W skład komisji konkursowej weszli:

Piotr Rędziniak – artysta, malarz, przewodniczący komisji,

Joanna Nieroda – Dział Promocji Starostwa Powiatowego w Rzeszowie,

Agnieszka Rogala – GBP w Trzebownisku z siedzibą w Stobiernej.

Komisja konkursowa dokonała przeglądu i analizy 68 prac plastycznych nadesłanych na konkurs z 10 bibliotek samorządowych powiatu rzeszowskiego, które cechowała różnorodność wy-

boru przez uczestników technik plastycznych. Jury po burzliwych obradach przyznało nagrody w kategoriach wiekowych, zgodnie z regulaminem organizatora.

Nagrody i pamiątkowe dyplomy wręczyła nagrodzonym i wyróżnionym Monika Ohar-Pawiak, którym złożyła gratulacje i życzyła dalszych sukcesów w rozwijaniu swoich pasji i talentów plastycznych. Podziękowania i pamiątkowe dyplomy otrzymali również bibliotekarze zaangażowani w przygotowanie uczniów do konkursu. Wśród nagrodzonych znalazł się uczeń klasy piątej **Mateusz Jamróz** reprezentujący M-GBP w Błażowej Filia Nowy Borek, którego pracę plastyczną doceniło jury przyznając **nagrodę – wyróżnienie specjalne**. W kategorii wiekowej klas I-III I nagroda przypadła **Katarzynie Korbeckiej**, lat 7 (M-GBP w Błażowej Filia w Futomie).

Mateuszowi serdecznie gratulujemy i zachęcamy do udziału w przyszłych konkursach organizowanych przez WiMBP w Rzeszowie. Po rozdaniu nagród laureatów i gości zaproszono do obejrzenia wystawy pokonkursowej, gdzie znalazły się także prace spoza nagrodzonych i wyróżnionych ze względu na wysoki poziom konkursu. Spotkanie upłynęło w miłej i serdecznej atmosferze podczas słodkiego poczęstunku.

Anna Kowal



Finaliści konkursu plastycznego.



BANK SPÓŁDZIELCZY W BŁAŻOWEJ

*Świąt prawdziwie świątecznych,
ciepłych w sercu,
zimowych na zewnątrz
jaśniejących pierwszą gwiazdką,
co daje nadzieję na kolejny Nowy Rok.*

*życzą
Rada Nadzorcza
Zarząd i Pracownicy
Banku Spółdzielczego w Błażowej*



PRZYSŁOWIA WIGILIJNE

Jakiś w Wigilię, takiś cały rok.

Święta Barbara po wodzie,
Boże Narodzenie po lodzie.

Święta Barbara po lodzie,
Boże Narodzenie po wodzie.

Jak w Wigilię z dachu ciecze,
jeszcze się zima długo powlecze.

Gdy w dzień Adama i Ewy mróz
i pięknie, zima wcześniej pęknie.

Na Boże Narodzenie weseli się
wszystko stworzenie.

Gdy w Narodzenie Pana pogodnie,
będzie tak cztery tygodnie.



KSIĄŻKI W BIBLIOTECE

**HALINA KOWALCZUK
PAŁACYK ZA MOSTEM**
WYDAWNICTWO LUCKY 2016



Elżbieta jest lekarzem w Łodzi. Przeżywa załamanie po tym, jak jej mąż zginął w wypadku samochodowym. W końcu postanawia odmienić swoje życie.

Pewnego dnia do jej gabinetu przychodzi nieznajomy, który składa nieoczekiwaną propozycję zmiany miejsca pracy. Kobieta decyduje się na przeniesienie się do Ruczaju, niewielkiej podgórskiej miejscowości, aby tam leczyć ludzi i zacząć żyć na nowo.

Ta decyzja przyniesie o wiele poważniejsze konsekwencje niż Elżbieta się spodziewała, a główną ich przyczyną będzie przystojny weterynarz, z którym będzie zmuszona zamieszkać pod jednym dachem.

**AGATA PRZYBYLEK
BEZ CIEBIE**

WYDAWNICTWO CZWARTA STRONA 2016



Czy można pokochać po raz drugi, gdy nie jest się w stanie zaufać?

W kamienicy syna Lucy znajduje jego pobitą żonę. Orientuje się, że to mąż zgotował Katarzynie piekło. Pod wpływem impulsu Lucy decyduje się pomóc synowej. Razem z młodym lekarzem, Alanem, zabierają dziewczynę do Toronto, gdzie przechodzi długą rekonwalescencję i powoli staje na nogi. Katarzyna zaczyna nowe życie, a między nią a lekarzem rodzi się nic porozumienia. Właśnie wtedy widmo jej bolesnej przeszłości dotkliwie daje o sobie znać...

Wzruszająca opowieść o tym, że czasem najlepsze, co można zrobić dla drugiej osoby, to pozwolić jej odejść.

**RACHEL ABBOTT
OBCE DZIECKO**
WYDAWNICTWO FILIA 2016

Jeden mroczny sekret. Jeden potworny akt zemsty. Czasem nawet dobrzy ludzie robią bardzo złe rzeczy.

Gdy Emma Joseph spotkała swojego męża, Davida, był on wrakiem człowieka. Jego pierwsza żona w tajemniczych okolicznościach rozbiła samochód pośrodku pustej drogi



i zginęła na miejscu, a ich 6-letnia córeczka Natasha zniknęła z miejsca wypadku.

Sześć lat później Emma jest przekonana, że bolesne lata zostały już za nimi. Zbudowali nowe życie i doczekali się ślicznego synka, Olliego.

Jednak teraz w ich życie wkracza ktoś, kto bezlitośnie burzy wypracowaną sielankę. Czuje na sobie parę wpatrzonych w nią oczu. Tuż za jej plecami. W jej kuchni. Cały czas.

Emma nie czuje się już bezpieczna. Czy zna całą prawdę na temat tego, co zdarzyło się kilka lat temu? Dlaczego czuje obezwładniający strach o siebie i synka?

W akcie desperacji Emma odzywa się do starego przyjaciela – głównego inspektora policji, Toma Douglasa – czym naraża wszystkich na jeszcze większe niebezpieczeństwo. Misterna sieć oszustw już wkrótce wyjdzie na jaw.

Mówią, że nie należy ufać obcym. Może mają rację.

Rachel Abbott powiedziała o swoich książkach: „Wszyscy miewamy mordercze instynkty. Jako pisarka skupiam się na momentach, impulsach, które mogą nas popchnąć w przepaść”.



KSIĄŻKI W ODDZIALE DLA DZIECI

ELIZA PIOTROWSKA

O STWOREKACH UKRYTYCH W KOLORKACH
WYDAWNICTWO DIECEZJALNE
I DRUKARNIA W SANDOMIERZU 2016



Szukając czegoś ciekawego dla mojego szkraba natrafiłam kiedyś na tą oto dziwną pozycję. Koło-zeszyt, twarda oprawa, kartonowe, prześmiesznie kolorowe karty, świetne obrazki... I do tego treść niezwykła. To zbiór barwnych (dosłownie!) wierszyków i dopasowanych do nich ilustracji, które zachęcą niejednego 2-3 latka do zabawy.

„Książka to nie była jaka
o płochliwych dość zwierzakach,
które dziwny zwyczaj miały,
że w kolorkach się schowały!
Lecz kto szuka, znaleźć może...
Gdzie? W poezji i w kolorze!”

Otwierając stanowiącą totalną niespodziankę książeczkę, po prawej stronie odnajdujemy tekst wierszyka – np. „Bajka różowa o sowach” – a po lewej obrazek. Z pozoru nic się na nim nie dzieje, widać jakieś góry, lasy, nocne niebo... Ale, ale... Pomiędzy wierszem a ilustracją coś jeszcze jest. Coś, co wyjaśni nam zagadkę zniknięcia słoni, gawronów, czy sporej ilości krówek...

**ELIZABETH GAUSSERON
OPOWIADANIA O KUCYKACH
DLA MOJEJ CÓRECZKI**

FIRMA KSIĘGARSKA OLESIEJUK 2016

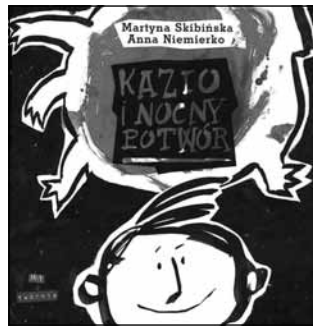


Każdy tomik z serii „Opowiadania dla mojej córeczki” zawiera trzy historyjki wprowadzające dziecko w świat fantazji. Są tu opowiadania o księżniczках, kucykach, wróżkach i jednorożcach lub zwierzętach. Seria ma podwójną wartość. Przede wszystkim przyzwyczajają dzieci do kontaktu z książką i szukania przyjemności w lekturze, ale również

– co jest niezwykle cenne – zapewnia codzienne bliskie relacje dziecka z rodzicami. Nie bez powodu autorzy polecają opowiadania jako „książeczki dla wszystkich dziewczynek, które lubią słuchać opowieści, siedząc na kolach rodziców”.

**MARTYNA SKIBIŃSKA, ANNA NIEMIERKO
KAZIO I NOCNY POTWÓR**

WYDAWNICTWO WYTWÓRNA, WYD. I 2005



Co zrobi Kazio, gdy nocą zbudzi go tajemnicze GRRrrRRRrr? Schowa się pod łóżko? Zacznie wzywać pomocy? Nigdy w życiu! Dzielny Kazio ruszy na poszukiwanie Nocnego Potwora, którym okaże się... To wesoła historia z happy endem.

Kazia i jego świat wspaniale namalowała Ania Nemerko.

Książka otrzymała nominację do nagrody Polskiej Sekcji IBBY „Książka Roku 2005” w kategorii ilustracje.

Książki poleca Anna Heller

CYTATY NA BOŻE NARODZENIE

1. Umarłbyś na wieki, gdyby On nie narodził się w czasie. Przenigdy nie byłbyś wyzwolony z ciała grzechu, gdyby On nie przyjął ciała, podobnego do ciała grzechu. Byłbyś skazany na niemiłosierną wieczność, gdyby Bóg nie okazał ci wiecznego miłosierdzia. Nie byłbyś przywrócony życiu, gdyby On nie poddał się dobrowolnie prawu śmierci. Bez Jego pomocy byłbyś zgubiony, zginąłbyś, gdyby nie przyszedł. Świętujmy więc z radością nadejście naszego zbawienia i odkupienia. Świętujmy dzień uroczysty, w którym Ten, co sam jest jedynym i wiekiustym dniem Ojca, zechciał zstąpić w krótki i przemijający dzień doczesności. (św. Augustyn)

2. Dzisiaj narodził nam się Zbawiciel, radujmy się, umiłowani! Nie miejsce na smutek, kiedy rodzi się życie; pierchnął lęk przed zagładą śmierci, nastaje radość z obietnicy niekończącego się życia. Nikogo ona nie omija, wszyscy mają ten sam powód do tego wesela, bo nasz Pan niweczy grzech i śmierć, a chociaż nikogo nie znajduje wolnego od winy, to przecież wszystkich przychodzi wyzwolić. Niech się weseli święty, bo bliski jest palmy zwycięstwa; niech się raduje grzeszny, bo dane mu jest przebaczenie; niech powróci do życia poganin, bo do niego jest powołany. Oto nadeszła pełnia czasu, przewidziana w niezgłębionych wyrokach Bożych, i Syn Boga przyjmuje na siebie naturę ludzką, by ją pojednać z jej Stwórcą i przez nią zwyciężyć szatana, jej zwyciężcę i sprawcę śmierci. (św. Leon Wielki, papież)

3. Gdyby udało się zgłębić ludzkie serce, jak zdziwiłoby nas obecne tam milczące pragnienie czyjeś obecności. W Ewangelii św. Jana pojawia się odpowiedź na to pragnienie: „Jest już pośród was Ktoś, kogo wy nie znacie”. Czy ten Chrystus, którego może mało znamy, nie jest zawsze pośród nas? (brat Roger)

4. Jeżeli tak uroczyste obchodzimy narodzenie Jezusa, czynimy to dlatego, aby dać świadectwo, że każdy człowiek jest kimś jedynym i niepowtarzalnym. (św. Jan Paweł II)

5. Boże Narodzenie. Nie widzę nic śmiesznego w tym, że ustawiasz szopkę wśród tekturewych pagórków, a wokół niej umieszczasz naiwne figurki z gliny. Nigdy nie wydałeś mi się bardziej męski, niż w owej chwili, gdy jesteś jak dziecko. (św. Josemaría Escrivá de Balaguer)

6. Przyszedł, aby nam pomóc żyć: żeby poprzez naszą małość, podłość, nędzę, poprzez chęć przeslizgnięcia się przez świat w wygodzie i spokoju potrafiła się przebić nasza wspaniałość; żebyśmy, mali spryciarze, potrafili rzucić na szalę służby Dobru – siebie samych. (ks. Mieczysław Maliński)

7. Ten sam Jezus jest dzisiaj obecny we wszystkich, których nikt nie potrzebuje, którzy do niczego nie są przydatni, których się nie leczy, którzy są głodni, nadzy i nie mają domu... Udzielcie dachu nad głową bezdomnemu Chrystusowi i przemieńcie domowe ognisko na dom pokoju, radości i miłości, troszcząc się o każdego spośród waszej rodziny lub po prostu o bliźnich. (bł. Matka Teresa z Kalkuty)

8. Ten, któremu moglibyśmy powiedzieć: „Jesteś daleko i zostawiasz nas samych. Co Ty robisz z człowiekiem, którego stworzyłeś?” — ten Bóg wydaje nam samego siebie, przyjmując na siebie naszą własną słabość. Bóg daje siebie, stając się tym, czym my jesteśmy. Tajemnica i niepojęty dar, ofiarowany w tajemniczy sposób nam, uczniom Chrystusa. (kard. Jean-Marie Lustiger)

9. Ten najbardziej potrzebuje pomocy, którego prośba o nią jest najcichsza. O Panie, Ty mnie kochasz do tego stopnia, że narażając swoją chwałę, przyszedłeś do nas jako człowiek „całkowicie bezsilny”, ale „wszechpotężny Miłością”. (Michel Quoist)

10. I pomyśl, jakie to dziwne, że Bóg miał lata dziecinne, matkę, osiołka, Betlejem. (ks. Jan Twardowski)

PREZENT NA JUBILEUSZ

Opublikowany ostatnio, dziewiąty Autorski Zeszyt Poetycki Mieczysława A. Łypa to książka szczególna, wydana z okazji jubileuszu 25-lecia „Kuriera Błażowskiego” przez gminę Błażowa.

W intencji autora zbiór Z pól malowanych. Wiersze o ziemi błażowskiej, zawierający 38 utworów jest inspirowany urodą tych okolic, ale nade wszystko fascynacją działań ludzi twórczych, którzy (jak czytamy w Słowie od autora):

Po ciężkiej pracy znajdowali chęć, aby śpiewać, tańczyć, grać na różnorodnych instrumentach, rzeźbić, malować, pisać, gromadzić rozmaite artefakty, tworzyć małe muzea, upamiętniać dzieje swojej małej ojczyzny.

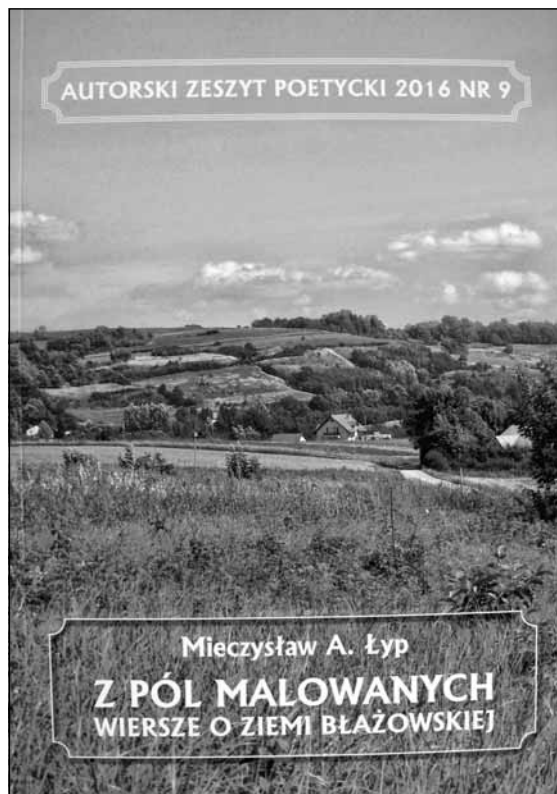
Te zamysły autor realizuje nie tylko poprzez dobór wierszy, ale także poprzez bogatą dokumentację fotograficzną rozmaitych wydarzeń kulturalnych oraz włączenie do książki esejów burmistrza Błażowej Jerzego Kocója i redaktora naczelnej „Kuriera Błażowskiego” – Danuty Heller.

Burmistrz J. Kocój zwraca szczególną uwagę na integracyjną rolę pisma w społeczności lokalnej w aspekcie relacji: władze samorządowe – społeczność gminy oraz na zasługi w budowaniu jej tożsamości.

Danuta Heller prezentuje historię, cele i aktualne zadania „Kuriera...” jako pisma samorządowego, przedstawia zespół redakcyjny. Szczegółowo relacjonuje oryginalne przedsięwzięcia kulturalne, organizowane przez instytucje i środowiska lokalne, a także współpracę z rzeszowskim oddziałem Związku Literatów Polskich. Jej związała, rzeczowa narracja przekonuje, że „Kurier” pełni funkcję informacyjno-edukacyjną, a także jest „trybuną społeczności lokalnej”. Nadto – inspiratorem (i kroniką) wielu różnorodnych przedsięwzięć, a wśród czasopism samorządowych wyróżnia się szerokim spektrum tematyki i redakcyjną rzetelnością.

Część poetycka Zeszytów podzielona została na trzy cykle: Obrazy z zapachem macierzanki, Koncert na sierpniowy sad i Zakłęte w lipowym drewnie. W pierwszym cyklu autor zgromadził utwory – poetyckie obrazy inspirowane pejzażami, w większości impresje z wędrówek po okolicach Bła-

żowej. Poeta stara się utrwalić ulotne wrażenia, zachwyty, kolory, niepowtarzalność rzeczy pozornie banalnych. Nie jest przypadkiem, że np. wiersze: Lato w Kąkolówce, Pejzaż z bażantem czy Portret z macierzanką wywodzą się „z pól malowanych”.



Poetycki tryptyk liryków o ziemi błażowskiej w części pierwszej jest obrazem: językowym ekwiwalentem kształtów, barw, światła i cienia.

W części drugiej tematem wiodącym jest muzyka, autentyczna muzyka ludowa, tworzona przez konkretnych ludzi, którzy – w poetyckiej frazie autora – budują „krajną złotą muzykę”. Fascynację i szacunek dla ich sztuki przekłada poeta na finezyjne „obrazy dźwiękowe”, harmonijnie skomponowane z pejzażami swojskimi.

Zainteresowanie sztuką ludową nie ogranicza się w poezji M.A. Łypa do autentycznej muzyki ludowej i kunsztu muzykantów. Na poetyckie obrazy przenosi dzieła rzeźbiarzy: Marka Twardego, Marii i Jerzego Panków, Józefa Drewniaka. W Dyptyku błażowskim przywołuje sylwetkę Jana Piszcza, rzeźbiarza „z małego galicyjskiego miasteczka”, bo ważne jest, że:

Wracamy w przeszłość pełną znaczeń i pełną nazwisk już odległych ale jakże bliskich

... (W rozległych polach)

Poetyckie pejzaże, inspirowane wędrówkami po Błażowej i okolicach – podobnie jak w innych utworach po-

ety stanowią przemyślany kontekst dla refleksji egzystencjalnych: o przemijaniu, porządku natury, sensie życia, jak w wierszach: List do Zdzisławy Górskiej, W rozległych polach, Na progu tęsknoty, Modlitwa.

Walory artystyczne (kompozycja obrazów poetyckich i ich oryginalność, bogactwo języka) zbioru świetnie dopełniają fotogramy autora tematycznie związane z lirycznym zapisem.

Natomiast starannie dobrana dokumentacja fotograficzna licznych wydarzeń kulturalnych znakomicie uzupełnia osąd burmistrza J. Kocója o kulturotwórczej roli „Kuriera” jako inspiratora, uczestnika i kronikarza życia społecznego w gminie.

Najnowsza książka Mieczysława A. Łypa swymi treściami i bogatą szatą graficzną doskonale wpisuje się w specyfikę i różnorodność form życia kulturalnego społeczności błażowskiej. A także oryginalnie oddaje urodę krajobrazów „pól malowanych”. Jest równocześnie wyrazem podziwu i szacunku dla ludzi z tej gminy, artystycznym darem jubileuszowym dla zespołu redakcyjnego i czytelników „Kuriera Błażowskiego”.

Anna Niewolak

HUMOR

Do siedzącego w barze samotnego faceta podchodzi brzydka dziewczyna i pyta wprost:

- Hej kolego, nudzisz się?
- Nie aż tak!

ZAPROSILI NAS DO STRYŻOWA

„SPACER PO ŚLADACH DNI” – PROMOCJA WYBORU WIERSZY ZDZISŁAWY GÓRSKIEJ

20 października 2016 r. w Bibliotece Publicznej Gminy i Miasta im. J. Przybosa w Strzyżowie odbyło się spotkanie autorskie ze strzyżowską poetką Zdzisławą Górską. Uroczystość połączona była z promocją jej nowego, dziesiątego już tomiku wierszy zatytułowanego „Spacer po śladach dni” wydanego przy po-



Wierszy w wykonaniu Zdzisławy Górskiej słucha się z prawdziwą przyjemnością.

mocy i wsparciu finansowym Zarządu Powiatu Strzyżowskiego, gminy Strzyżów, Biblioteki Publicznej w Strzyżowie oraz własnym kosztem autorki.

Spotkanie autorskie otworzyła Marta Utnicka, dyrektor Biblioteki Publicznej Gminy i Miasta w Strzyżowie, która wspólnie z bohaterką wieczoru, powitała przybyłych gości, a następnie przypomniała najważniejsze fakty z życia i twórczości poetki. Po krótkiej prezentacji głos zabrała Zdzisława Górską, która przybliżyła zgromadzonym motywy i okoliczności powstania tomiku, wyjaśniła jego nazwę oraz podzieliła się z uczuciami, jakie towarzyszyły jej podczas szukania własnych dróg wyrazu artystycznego.

Jak mówiła poetka, najnowszy tomik poezji „Spacer po śladach dni” jest

próbą podsumowania jej wieloletniej, dotychczasowej twórczości literackiej. Jest wyborem wierszy pisanych w latach 1967 – 2012, opublikowanych w dziewięciu tomikach jej wierszy: „Wieczne źródło” (1996), „Przesiewanie czasu” (1999 r.), „Po rajskim jabłku Ziemi idę” (2002 r.), „Atlantycka huśtawka” (2006 r.), „Janowi Pawłowi II w darze” (2007 r.), „Warto być” (2007 r.), „Odlatuje czas” (2012 r.), „Wyprzedaż złudzeń” (2012 r.) i „Ponad czasem” (2014 r.). W dorobku autorki jest także emigracyjno-wspomnieniowa proza „Przyłądki mojej nadziei” (2010), jako 11 pozycja w twórczości.

Barwną opowieść poetka przeplatała anegdotami, wspomnieniami i recytacją wierszy. Któż z nas bowiem wiedział, że znana nie tylko w lokalnym środowisku poetka, malarka i felietonistka, prowadzi pamiętnik i codziennie zapisuje stan pogody w naszym mieście? Na koniec autorka podziękowała wszystkim, którzy przyczynili się do powstania książki.

Podczas październikowego wieczoru zgromadzeni w czytelni biblioteki mieli okazję nie tylko do osobistego kontaktu z autorką, ale także zapoznania się z kilkunastoma wierszami. Nie zabrakło również pięknych, pełnych ekspresji piosenek w wykonaniu lokalnych artystów, członków Strzyżowskiego Chóru Kameralnego i grupy estradowo-kabaretowej „Antidotum”, współpracujących ze Studiem Piosenki Barbary Szlachty, działającym przy Domu Kultury „Sokół” w Strzyżowie. Z kilkoma utworami, w których motywem przewodnim była miłość, wystąpili: małżeństwo: Jolanta i Ernest Pieczkowie oraz Barbara Szlachta.

Część oficjalną spotkania zakończyły kwiaty, gratulacje oraz życzenia dalszych sukcesów. Nie zapomniano także o szarlotce i lampce wina.

Agnieszka Zielińska

Książka znajduje się w zbiorach białowskiej biblioteki.

NOKTURN WIGILIJNY

Nie zgubiłem Matko
światła drzewka świerkowego
i tamtych świętych chwil
wspólnej obecności
nas wszystkich

Nie zgubiłem Matko
nawet
zapachu tamtych gałązek
starannie prostowanych
przez Ojca

I chociaż rzeźbię świat
nie w lipowym drewnie
a w słowie
nie zgubiłem Matko
Twojego zatroskania
podobnego do frasunku matki
z poematu Gałczyńskiego
o Wicie Stwoszu

I bywa tak jak u Konstantego
W ten biały zmierzch
„serca drżą uroczyście
jak na drzewie przy liściach liście”

Jak wtedy – tak i teraz
niech nasz dom
jak w baśni Andersena
gubi się w coraz większych
płatkach śniegu

I niech
następni z następnymi
niosą blask Gwiazdy
w coraz czarniejszą noc
i niech uda się im
na rozstajnych drogach
w śnieżnej zamieci
zgubić trwogę świata
obawę niepokój
i ludzki lęk

Niech noc Wigilii
z zastygłą w ciszy ulicą
białą dałą białym polem
białym sadem
i rozkołysaną kolędą
przyniesie nam
świt malowany gołęmbim lotem

Mieczysław A. Łyp



WIGILIJNA ZUPA Z SUSZU

Wigilijna zupa z suszu to doskonała alternatywa dla tradycyjnego kompotu wigilijnego. Charakterystyczny smak i aromat wędzonych owoców trzeba lubić. Choć za nimi nie przepadam, zupę chętnie przyrządzam. Do jej przygotowania wykorzystałam między innymi owoce suszone przez mnie, i to całkiem niedawno. Wigilijna zupa z suszu jest wyjątkowa nie tylko ze względu na owoce, z jakich powstaje, ale także aromatyczne przyprawy. Kiedy zupa gotuje się w kuchni, w całym domu cudownie pachnie świętami. I jak pysznie pachnie, tak pysznie smakuje. Z pewnością docenią ją wszystkie łasuchy.



Składniki:

15 dag suszonych jabłek,
10 dag suszonych moreli,
30 dag suszonych śliwek,
5 dag suszonych gruszek,
10 dag rodzynek,
1 pomarańcza,
2 l wody,
laska cynamonu,
laska wanilii,
czubata łyżeczka mąki ziemniaczanej,
łyżka łagodnego miodu (dałam rzepakowy).

Przygotowanie:

Suszone owoce płuczę na sicie, przekładam do niedużego garnka i zalewam gorącą przegotowaną wodą. Odstawiam na około 2 godziny.

Pomarańczę dokładnie szoruję pod strumieniem gorącej wody, po czym parzę wrzątkiem i kroję w plasterki (4 plasterki, resztę można wysuszyć na grzejniku lub w piekarniku i wykorzystać jako świąteczne ozdoby albo po prostu zjeść).

Dodaję do garnka 3-4 plasterki i zagotowuję.

Dodaję korę cynamonu, ziarenka z laski wanilii, 3 goździki i gotuję na małej mocy płyty przez 20-30 minut.

Pod koniec gotowania wyciągam z garnka korę cynamonu.

Mąkę ziemniaczaną rozprowadzam w 3 łyżkach zimnej wody, dodaję do garnka, zagotowuję i dodaję łyżkę miodu.

Zupę można jeszcze dosłodzić do smaku, na przykład cukrem trzcinowym.

KRUCHE SMAŻONE PIEROŻKI Z GRZYBAMI

Składniki:

ciasto:

2 szklanki mąki,
250 g śmietany 22%-36%,
1 łyżeczka masła,
1 jajko.

farsz:

ok. 1 szklanki grzybów z zupy,
1 jajko,
1 łyżeczka soli i pieprzu,
1 łyżka masła.

Wykonanie:

Siekam grzyby drobno. Na patelni roztopiam masło i podsmażam grzybki. Doprawiam solą i pieprzem oraz wbijam jajko. Podsmażam i odstawiam do wystudzenia.



Zagniatam ciasto z podanych składników.

W razie potrzeby dodaję mąkę lub śmietanę, ale ciasto powinno być lekko lepkie.

Walcuję cienko (podsypując mąką). Następnie wycinam małym kieliszkiem kółka (np. kieliszkiem do szampana). Na każdym kładę farsz (ok. łyżeczki czubatej) i kładę drugie kółko, zlepiam, a widelcem robię rant.

Smażę partiami na głębokim rozgrzanym oleju, aż będą rumiane.

Przekładam na papier, by pozbyć się nadmiaru tłuszczu. Podaję gorące.

SALATKI WIGILIJNE: SALATKA ŚLEDZIOWO- ZIEMNIACZANA

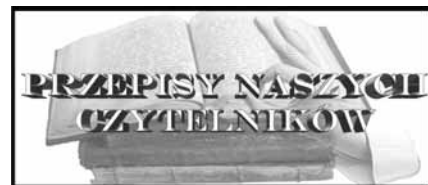
Składniki:

- 50 dag śledzi,
- 3/4 kg ziemniaków,
- 30 dag ogórków kiszonych,
- 1 cebula,
- 4 łyżki majonezu,
- sól i pieprz do smaku.

Przygotowanie:

Umyte i namoczone śledzie kroimy w kostkę. Umyte ziemniaki gotujemy w osolonej wodzie. Obraną cebulę kroimy w kosteczkę. Obrane ogórki ścieramy na tarce (najlepiej na największych z możliwych oczkach).

Ugotowane ziemniaki kroimy w nieduże plasterki i mieszamy ze śledziami, cebulką i ogórkami. Całość podajemy w sosie majonezowym. Do majonezu możemy także dodać 1 łyżkę śmietany. Solimy i pieprzymy do smaku.



RYBA WIGILIJNA W SOSIE BOROWIKOWYM

Składniki:

ryba filet (co kto lubi) 1 kg,
mąka do opróśnienia,
olej do smażenia,
sól,
sos ciemny pieczeniowy 2 szt.,

ok 30 dkg borowików – mogą być mrożone lub świeże,
śmietana słodka 200 g lub 250 g,
masło,
szczypiorek,
marchewka mini 1 opakowanie,
kopytka lub ziemniaczki.
Sposób przygotowania:



Rybę pokroić na kawałki, oprószyć solą i mąką i usmażyć na gorącym oleju. Sos pieczeniowy przygotować według przepisu podanego na opakowaniu. Borowiki pokroić w kosteczkę (surowe) i podsmażyć na rozgrzanym maśle na złoty kolor, następnie dodać wcześniej przygotowany ciemny sos i śmietanę. Pogotować około 10 min. na bardzo małym ogniu. Rybę ułożyć na talerzu, polać sosem i posypać szczypiorkiem. Marchewkę zagotować (ma być chrupka) i ułożyć na talerzu. Kopytka podsmażyć na złoty kolor w małej ilości masła. Danie jest pyszne, życzę wszystkim smacznego.

Maria K.

KLOPSIKI Z KARPIA Z SUSZONYMI OWOCAMI W SOSIE PIERNIKOWYM

Tradycyjny karp w nowoczesnej odsłonie! Niezwykła kompozycja ryby i aromatycznego sosu z suszonych owoców.



Składniki:

Klopsiki

500 g karpia w płatach, pozbawionych ości i skóry, zmielonych,
50 g suszonych śliwek, pokrojonych w drobną kostkę,
50 g suszonych moreli, pokrojonych w drobną kostkę,
50 g suszonych żurawin,
niewielka ilość mielonego, białego pieprzu,
niewielka ilość soli,
100 g kaszy jęczmiennej, ugotowanej,
1 ząbek czosnku, drobno posiekany,
1 jajo, rozmiar L,
1/2 pęczka świeżej kolendry, umytej (opcjonalnie),
niewielka ilość oleju słonecznikowego.

Sos

1 ząbek czosnku, pokrojony w plasterki,
2 łyżeczki miodu,
1 łyżeczka przyprawy piernikowej,
3 łyżeczki masła,
otarta skórka oraz sok z 1/2 cytryny, sparzonej, wyszorowanej,
250 ml czerwonego wina wytrawnego,
2 łyżeczki powideł śliwkowych,
2 łyżki gęstej, kwaśnej śmietany do zup i sosów.

Przygotuj:

naczynie żaroodporne,
rozgrzej piekarnik do 180°C (termoobieg).

Zmielonego karpia przekładamy do miski, dodajemy suszone śliwki, suszone morele oraz suszone żurawiny, doprawiamy mielonym, białym pieprzem i niewielką ilością soli. Dodajemy ugotowaną, ostudzoną kaszę jęczmienną oraz 1 drobno posiekany ząbek czosnku i 1 jajo. Opcjonalnie możemy dodać do farszu świeżą kolendrę. Wszystkie składniki dokładnie mieszamy za pomocą rąk. Z wyrobionej masy formujemy małe klopsiki. Klopsiki smażymy z obu stron na niewielkiej ilości oleju do uzyskania złotego koloru. Smażymy je na małym ogniu tak, żeby w środku były jeszcze surowe. Przysmażone klopsiki przekładamy na talerz. Przed podaniem wkładamy je do rozgrzanego do 180°C (termoobieg) piekarnika, pieczemy w naczyniu żaroodpornym przez 5 minut.

Sos

1 ząbek czosnku kroimy w plasterki, czosnek smażymy na patelni, na której smażyliśmy klopsiki. Kiedy czosnek się zeszkli, dodajemy 1 łyżeczkę miodu, 2-3 szczypty przyprawy piernikowej, 1 łyżeczkę masła, skórkę z 1/2 cytryny. Całość zalewamy czerwonym winem.

Dodajemy 1 łyżeczkę powideł śliwkowych oraz sok z 1/2 cytryny. Sos redukujemy. Do zredukowanego sosu dodajemy kwaśną śmietanę, mieszamy. Dodajemy pozostałą ilość masła, 1 łyżeczkę miodu, 1 łyżeczkę powideł oraz szczyptę przyprawy piernikowej. Całość mieszamy i w dalszym ciągu redukujemy sos.

Gotowy sos wykładamy na talerz, na sosie układamy klopsiki z karpia. Dekorujemy listkami kolendry.

Amelia D.

WIGILIJNA RYBA PO GRECKU

Idealna rybka na wigilijny stół

Składniki

1 kg filetów rybnych,
4 duże marchewki,
1 pietruszka,
0,5 selera,
2 pory,
olej,
mąka,
2 jajka,
1 mały przecier pomidorowy,
4 ziarenka ziela angielskiego,
2 liście laurowe,
wegeta,
pieprz,
woda.



Przygotowanie

Rybę pokroić, posypać wegetą, obtoczyć w mące, potem w roztrzepanym jajku i ponownie w mące, smażyć powoli na oleju, ułożyć na półmisku.

Do naczynia wlać odrobinę oleju, pokroić białe części pora, dać na olej i smażyć, wsypać starte na grubej tarce seler i pietruszkę, dać liście laurowe i ziele angielskie, marchewkę pokroić w kosteczkę dodać do jarzyn, podać szklanką wody i dusić do wyparowania wody, potem dodać przecier pomidorowy, chwilę dusić, doprawić do smaku, wyłożyć jarzyny na rybę i udekorować.

Zuzanna D.

NATURALNE LEKI

ORZECH WŁOSKI NA PROBLEMY ŻOŁĄDKOWE

Orzech włoski to długo żyjące drzewo o smacznych owocach ale również drzewo posiadające **właściwości lecznicze**. Już w starożytności medycy wykorzystywali go do **leczenia zatruc** cukrzycy, krwotoków wewnętrznych oraz zmian skórnych. W celach leczniczych wykorzystuje się liście orzecha włoskiego oraz niedojrzałe zielone owoce.

Orzech włoski to nie tylko smakowity owoc, ale również lek naturalny

Liście z orzecha włoskiego wykorzystuje się przede wszystkim w leczeniu **zaburzeń trawiennych**, napar z liści orzecha włoskiego oczyszcza krew, niekiedy stosuje się go jako lek wspomagający leczenie cukrzycy i żółtaczki. Napar z liści orzecha przygotować możemy sobie w warunkach domowych zalewając drobno pokrajane liście (jedną łyżeczką) szklanką wrzątku. Po naciągnięciu przecedzić i wypić.

Zatrucia pokarmowe bardzo szybko zlikwiduje nalewka orzechowa.

Na wszelkiego typu **zatrucia pokarmowe** nie ma nic lepszego jak nalewka orzechowa. Jest sprawdzonym naturalnym lekarstwem w problemach żołądkowych oczyszcza wątrobę oraz krew, zapobiega gniciu jelit. Do wykonania nalewki potrzebujemy 20 zielonych owoców, najlepiej zebranych w połowie czerwca, owoce zalewamy czystą białą wódką 40% w ilości jednego litra, tak, by owoce były całkowicie przykryte. Najlepiej użyć do tego dwulitrowego słoja, wkładamy owoce orzecha, zalewamy wódką, zakręcamy i odstawiamy na 14-30 dni w miejsce słoneczne, np. na parapet.



Po tym czasie wszystko przecedzić, przelać do mniejszych butelek i przechowywać w chłodnym, zaciemnionym miejscu. W przypadku problemów żołądkowych łyżeczkę nalewki wlać do filiżanki kawy zbożowej i wypić. Przy dużych za-



truciach osoba dorosła może śmiało wypić 50 gram nierozcieńczonej nalewki, która w bardzo krótkim czasie przynosi ulgę.

Liść orzecha włoskiego ma zastosowanie również przy **leczeniu cukrzycy** – wykorzystuje się go jako składnik mieszanki przeciwcukrzycowej.

Liście orzecha włoskiego zapobiegają poceniu stóp.

W przypadku trądziku, **świerzb**u i **łupieżu** stosuje się **kąpiel z wywaru** liści orzecha włoskiego. W przypadku, gdy występuje **nadmierna potliwość stóp**, warto **moczyć nogi** w wywarze z liści orzecha włoskiego codziennie przez 15 minut przed udaniem się na nocny odpoczynek. Wystarczy zalać dwie garście liści orzecha dwoma litrami wody i gotować

na małym ogniu przez 10-15 minut. Orzech włoski, migdały to produkty zalecane przez kardiologów, korzystnie wpływają na pracę serca. Warto więc codziennie zjeść parę orzechów dla zdrowia.

Babcia Paulina

ROZWAŻANIA O SZCZĘŚCIU

Szczęście to chwilowy błogi stan umysłu naszego, ale szczęście to nic trwałego ani wiecznego.

Bywa ulotne jak chmurka na niebie – teraz jest, a za chwilę może opuścić ciebie ten stan błogości twojej duszy.

Człowiek o szczęście zabiegać musi.

Samo raczej rzadko pod nasz próg przychodzi, często trzeba się za nim solidnie nachodzić.

A jeśli sił starczy, to trzeba i za nim biegać, Ale jednak warto się trudzić, zawsze trzeba zabiegać o szczęścia swego chociaż szczyptę, bo bez niego życie jest ponure i przykre.

Że szczęście jest ulotne wszyscy z reguły wiemy. Pomimo to szukamy go i do niego łgniemy.

Józef W. Chmiel

Białowa, 17 sierpnia 2016 r.

JESIENIĄ NOGA Z GAZU!

Wczesna jesień to okres, gdy liczniejsze stają się wypadki na drogach z udziałem dzikiej zwierzyny. Związane jest to przede wszystkim z jej częstszymi migracjami w ciągu doby, ale w dużej mierze odpowiedzialni za te wypadki są nieostrożni kierowcy.

Zderzenia z jeleniem czy łosiem bywają też tragiczne w skutkach dla ludzi. Według raportu "Śmiertelność zwierząt na drodze w Polsce" w 2009 roku doszło w Polsce do 17 tysięcy kolizji drogowych z udziałem dzikich zwierząt, z czego ponad 1000 na Podkarpaciu.

Według danych podkarpackiej Policji w zdarzeniach drogowych z udziałem zwierząt w 2012 roku odnotowano 8 wypadków, w których 9 osób zostało rannych, nikt nie zginął, doszło też do 1191 kolizji. Z kolei w 2013 roku w 13 wypadkach 15 osób odniosło obrażenia, a łącznie zanotowano 1219 kolizji. Rok później doszło do 1406 kolizji i 7 wypadków, w których 8 osób było rannych.

- *Tragiczny w skutkach był rok 2015, kiedy to w 14 wypadkach z udziałem zwierząt śmierć poniosło 9 osób, a 20 zostało rannych, liczba kolizji wzrosła do prawie półtora tysiąca, zatem problem narasta!* – ostrzega **komisarz Marta Tabasz-Rygiel**, rzecznik Komendanta Wojewódzkiego Policji w Rzeszowie. – *W tym roku do 7 października odnotowaliśmy 9 wypadków, w których obrażenia odniosło 13 osób, przy łącznej liczbie kolizji sięgającej już 1165.*

Rzecznik zaznacza jednak, że statystyki policyjne nie wyodrębniają zdarzeń z udziałem zwierząt domowych i dzikich.

O skali problemu mówią też ewidencje upadków zwierzyny prowadzone przez nadleśnictwa. Najwięcej pod kołami samochodów ginie zwierząt drobnych: kun, jeży, borsuków, lisów i zajęcy, ale rozjeżdżane są też chronione bobry, wydry i żbiki. Codziennie ofiarami kierowców stają się sarny, dziki, jelenie i łosie, a nawet żubry.

W ciągu minionych pięciu lat śmierć na podkarpackich drogach poniosło także co najmniej 10 wilków i 2 rysie. Drapieżniki te ginęły na uczęszczanych drogach krajowych i wojewódzkich. Co ciekawe, jeden ryś padł w okolicy Frysztaka, a więc poza tradycyjnym obszarem występowania.

Osobną sprawą są bardzo trudne do wyegzekwowania przez kierowców odszkodowania za straty poniesione w wyniku zderzenia ze zwierzyną.

Dlatego warto, zwłaszcza o świcie i o zmierzchu, zachować dużą ostrożność w czasie jazdy przez tereny leśne. Wówczas właśnie dochodzi do największej liczby zdarzeń.

Edward Marszałek, rzecznik prasowy RDLP w Krośnie



Fot. archiwum Straży Leśnej RDLP w Krośnie

PIOSENKA MOTYWACYJNA

Ja się w puszcę ciemną zapuszczę,
Ja się winem dzikim owinę.
Będę głucha na wszystko jak głuszcze,
I przeminę robiąc dobrą minę.

Gdy mi smutno, łzy kapią na kapę,
Ktoś nade mną ma pieczę i pieczęć.
Łosie, dajże złapać się jak pies za łapę.
Żadna zamieć mnie do kąta nie zamiecie.

Jeszcze w życia pochodzie pochodzę,
Do zatoki cichej się zatoczę,
Trzymam wodze, choć nie jestem wodzem
I z wędrowki zboczem życia nie zboczę.

Że nie zawsze zdążę tam gdzie dążę?
Małe piwo – rzekły mi piwonie.
Narzekać i ronić czas? A skądże!
To by zakrawało na ironię!

Włóczką z kłębka jeszcze się powłóczę
I nogami będę drobić, bom „drobinka”?
Czasem sobie pod bukami pobuczę,
Nim ze świata się zwinę jak zwinka.

Wciąż stepuję na wyzwaniach stepie,
Raz gorzej, raz lepiej czas lepię...

Gońmy cwałem jak tabun po wygonie...

Te konie kochani mam na konie-c

Basia Krężolek-Paluchowa

Z początkiem września 2016 r.

POECI ZLP W EUROPEJSKIEJ EDYCJI „OUR POETRY ARCHIVE”

1 października 2016 r. ukazała się europejska edycja internetowego pisma „Our Poetry Archive”. W ramach tego wydania redakcja publikuje 48 autorów z różnych krajów Europy. W piśmie możemy również przeczytać utwory poetów z Polski. Warto podkreślić, że bardzo interesujące wiersze publikują poeci z O/ZLP w Rzeszowie. W wersji polskiej i angielskiej możemy przeczytać liryki Zdzisławy Górskiej, Agaty Liniek, Barbary Mazurkiewicz i Mieczysława A. Łypa. Z Grupy Literackiej „Witryna” ze Stalowej Woli we wspomnianym piśmie drukują Kazimiera Linda i Alicja Wojdyło.

ŁŁ

ŻUBRY WRÓCĄ NAD GÓRNY SAN

Restytucji stada żubrów w dolinie górnego Sanu w Nadleśnictwie Stuposiany poświęcone było posiedzenie Komisji ds. ochrony i hodowli żubrów działającej jako organ doradczy Dyrektora RDLP w Krośnie, które w czwartek 10 listopada odbyło się w Muczmem. W posiedzeniu brali udział m.in. naukowcy, weterynarze i leśnicy zajmujący się czynną ochroną „puszcz imperatora”.

Posiedzenie prowadził Jan Mazur, nadleśniczy Nadleśnictwa Stuposiany, który przedstawił komisji trzy propozycje lokalizacji stada. Zdecydowano o wsiedleniu jeszcze w tym roku do zagrody na terenie leśnictwa Sokoliki 8-10 osobników, które po okresie aklimatyzacji zostaną wypuszczone na wolność.

- *Wybraliśmy miejsce optymalne z wielu powodów; odległość od siedzib ludzkich, dróg i szlaków turystycznych, dostępność żeru, dostęp do wodopojów, przy jednoczesnej możliwości monitorowania zachowania się stada po wypuszczeniu na wolność* – stwierdziła **Grażyna Zagrobelna**, dyrektor RDLP w Krośnie, z upoważnienia Ministra Środowi-

ska zarządzająca bieszczadzskimi stadami żubrów.

Odbudowywane stado będzie się składać z osobników odłowionych na terenie Nadleśnictwa Komańcza i z wychowanków zagrody pokazowej w Muczmem.

Przypomnijmy; w 2012 roku zaczęto eliminację stada „Górny San”, z uwagi na konieczność likwidacji czynnego ogniska gruźlicy. Zgodę na odstrzał wydał Generalny Dyrektor Ochrony Środowiska, uwzględniając brak możliwości leczenia gruźlicy u zwierząt dzikich. Wyeliminowano wówczas 26 żubrów, w tym 16 w 2012 i 10 w 2013 roku. Zagrodę pokazową żubrów w Muczmem zbudowano w 2011 roku. Pierwsze osobniki przyjechały tu 16 lutego 2012 roku. Były to dwie krowy

i jeden byk pochodzące z ogrodów zoologicznych w Szwajcarii. 28 marca 2012 roku z Francji dojechały kolejne trzy żubry (dwie krowy i jeden byk). Obecnie w zagrodzie znajduje się 16 osobników, z których 4-6 zasili wkrótce odtwarżane stado w dolinie górnego Sanu.

Liczebność żubrów w Bieszczadach określana jest na 350 osobników. Od 1963 roku faktyczną opiekę nad tym gatunkiem sprawują podkarpaccy leśnicy.

Tekst i fot. Edward Marszałek



DZIKI POLICZONE

Dobiegły końca prace związane z inwentaryzacją dzików na terenie RDLP w Krośnie. Pędzenia próbne przeprowadzono w dniach od 20 do 30 października 2016 r. na wylosowanych powierzchniach leśnych oraz w wytypowanych uprawach kukurydzy. Łącznie w 411 miotach „przepędzono” obszar 54 tys. ha. W pra-

cach inwentaryzacyjnych uczestniczyło ponad 8,5 tys. osób (pracownicy LP, członkowie PZŁ, wynajęci obserwatorzy, strażacy z OSP, żołnierze, sympatycy łowiectwa oraz osoby związane ze środowiskiem rolniczym i samorządowym). Uczestnicy podczas inwentaryzacji zaobserwowali 545 dzików, co po przelicze-

niu na całą powierzchnię objętą inwentaryzacją dało około 5,2 tys. osobników.

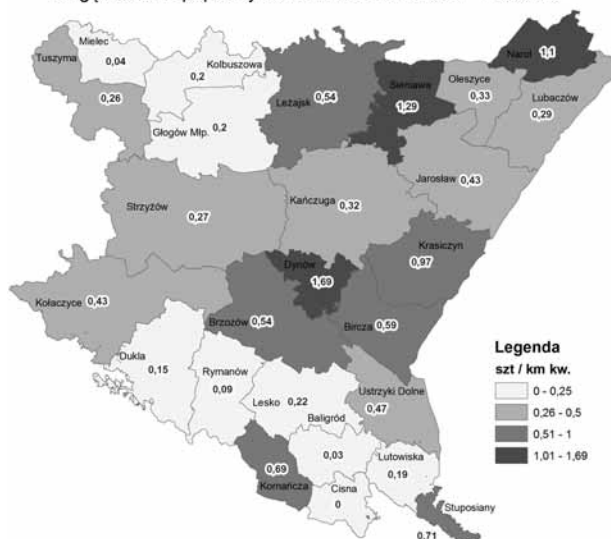
Zagęszczenie dla całej RDLP w Krośnie wyniosło 0,42 szt./1 km² i było niższe od średniej krajowej wynoszącej 0,5 szt./km².

Szczegółowe informacje dotyczące zagęszczeń populacji dzików w całym kraju można oglądać na stronie www.lasy.gov.pl.

Michał Hipner



Zagęszczenie populacji dzików na terenie RDLP w Krośnie



art. metalowe
narzędzia
farby
art. rolne
i gosp. domowego

KOMET  www.komet.com.pl

z tym kuponem **10% RABATU** NA WSZYSTKO

* węże ogrodowe * ławki * śr. ochrony roślin * grille * siekiery * garnki * pasze *

BŁĄŻOWA ul. 3 Maja 14
tel. 17 229-70-70

Kupon można wykorzystać do 31 marca 2017 r. 

AUTO SERWIS
BOGDAN ZIMNY

WWW.BOGDANZIMNY.PL **Tel. 608473242**

ŚWIĄTECZNE PROMOCJE!

FHU **MIX** tel. 17 22 97 989
603752925

art. **AGD**
METALOWE OKNA
ELEKTRYCZNE · FARBY

Plac Rynkowy 6
36-030 Błażowa

e-mail: mix.blazowa@interia.eu

Prywatny Gabinet Terapii Manualnej i Fizjoterapii

RehaActiv

Paweł Kurasz, fizjoterapeuta-dietetyk

Kontakt i rejestracja
Plac Rynkowy 1, 36-030 Błażowa
e-mail: biuro@rehaactiv.com, tel. 726 798 093

Godziny otwarcia:
pon, śr., pt.: 8.00-13.00, 17.00-19.00



KURIER
Błażowski
Czasopismo Samorządu Gminy Błażowa

Numer 153. Zespół redakcyjny: Alicja Budyka, Zdzisław Chlebek, Anna Heller, Józef M. Franus, Jerzy Kocój, Małgorzata Kutrzeba, Augustyn Rybka, Maciej Pałac, Ewelina Szumska. Stali współpracownicy: Zdzisława Górka, Mieczysław A. Łyp, Edward Marszałek, Jan Tulik, Adam Decowski.

Danuta Heller – redaktor naczelna.
Korekta Danuta Heller. Skład i redakcja techniczna Jakub Heller. Sprzęt komputerowy DPT: Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna w Błażowej. Autorzy zdjęć: D. Heller, J. Heller i inni.

Materiałów niezamawianych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo adiurowania i skracania tekstów oraz zmiany tytułów. Artykuły podpisane odzwierciedlają poglądy jedynie ich autorów. Przedruk dozwolony z podaniem źródła. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Przedpłat na prenumeratę nie przyjmujemy. „Kurier Błażowski” zrzeszony jest w Polskim Stowarzyszeniu Prasy Lokalnej z siedzibą w Krakowie, finansowany przez gminę Błażowa. Na teksty do numeru 154. czekamy do 5 lutego 2017 r.

Adres redakcji: Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna,
36-030 Błażowa, ul. 3 Maja 24, tel. 17 22 97 170.
e-mail: kurier_blazowski@vp.pl, mgbpblazowa@vp.pl
Zobaczcie nas na www.biblioteka.blazowa.net

Nr zezwolenia sądowego 41/93
ISSN 1234-2300
Skład ukończono 18 listopada 2016 r.

 **steiner**
DRUKARNIA

Druk: STEINER
Zaczerwie 980
k/Rzeszowa
www.steiner.com.pl



www.pspl.info

GMINNE WYDARZENIA

W obiektywie



Kształtowanie postaw - wychowanie do wartości
- str. 49.



Z życia bibliotek - str. 70.



Z życia błazowskiego przedszkola - str. 60.



Niecodzienne spotkanie - str. 51.



Wycieczka młodzieży z błazowskiego liceum
do Berlina - str. 50.



Pasowanie na ucznia w błazowskiej szkole muzycznej
- str. 43.



Świeżo pasowani uczniowie w ośmioletniej szkole - str. 47.



To już 18 lat błazowskiego gimnazjum - str. 46.



GMINNE WYDARZENIA

W Obiektywie



Jubileuszowo w Błazowej - str. 24.